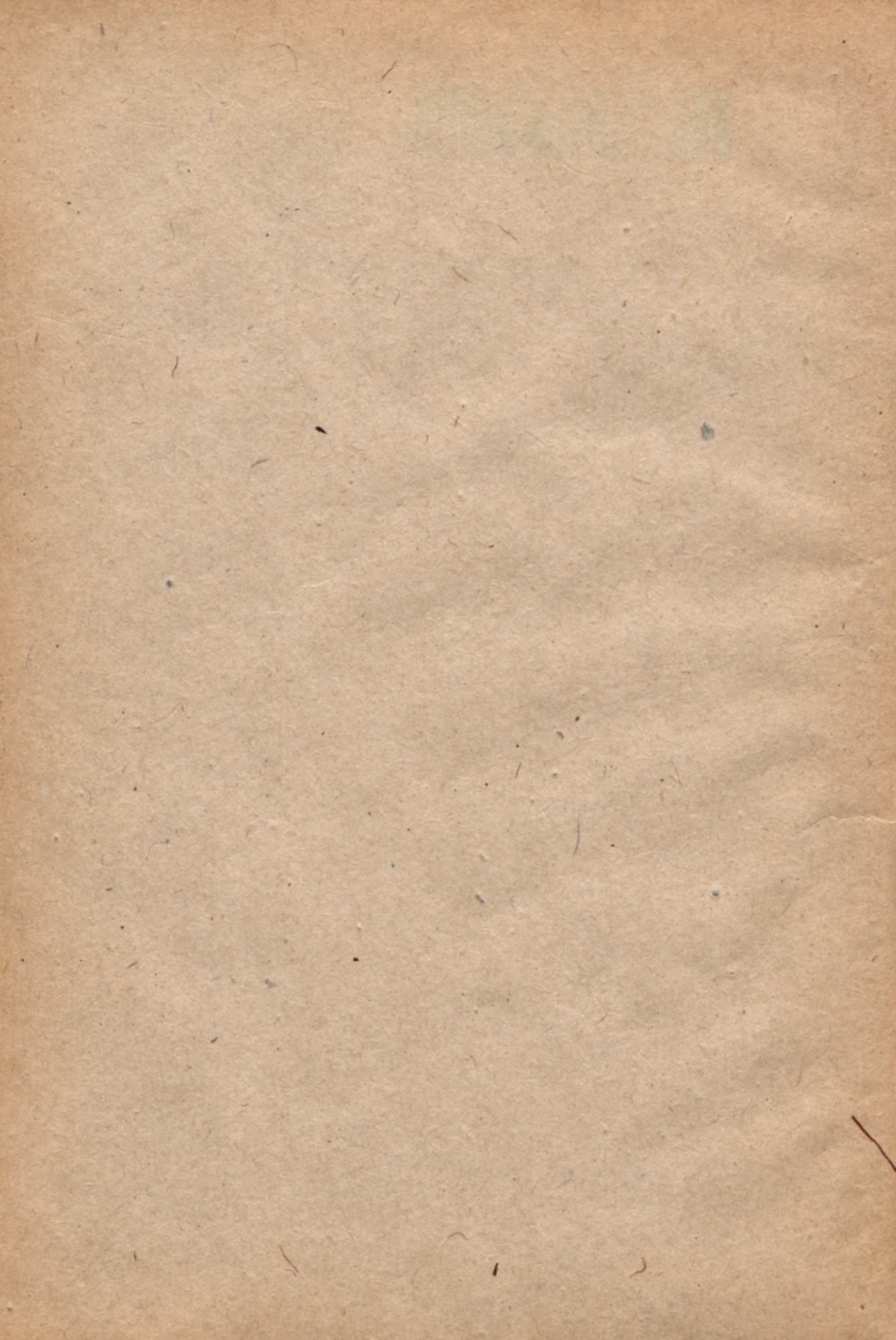


26601



1000836126





26601

TWÓRCY EKONOMJI POLITYCZNEJ

Reprint

Biblioteka Uniwersytetu Lubelskiego

Wydział prawa i nauk społeczno-ekonomicznych

Nr. 1.

JAN ST. LEWIŃSKI

—
TWÓRCY EKONOMJI POLITYCZNEJ



LUBLIN

Nakładem Uniwersytetu Lubelskiego

1920

26601.

52410
529453

JAN ST. LEWIŃSKI.



TWÓRCY EKONOMJI POLITYCZNEJ

(FIZJOKRACI—SMITH—RICARDO)

WSTĘP DO HISTORJI DOKTRYN EKONOMICZNYCH



LUBLIN
Nakładem Uniwersytetu Lubelskiego
1920



330.8

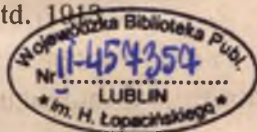
Dzieła tegoż autora:

Samorząd miejski w Londynie, Warszawa, Biblioteka naukowa 1905.

Chałupnictwo jego istota, teoria, historia i rozpowszechnienie. Warszawa. G. Centnerszwer i S-ka 1908.

L'Evolution Industrielle de la Belgique. Travaux de l'Institut de Sociologie Solvay. Bruxelles 1911.

The Origin of Property and the Formation of the Village Community. A course of lectures delivered at the London School of Economics and Political Science, London, Constable & Company Ltd. 1912.



1-192/05/38

W różny sposób można traktować historję ekonomiczną — opisowo lub też bardziej krytycznie. Można dawać kompendjum tych wszystkich teorji, które od czasow starożytnych były wypowiedziane, przeplatać je faktami biograficznymi i w ten sposób tworzyć coś w rodzaju dawnych *Kuriositaeten—Kabinette*, gdzie stare porcelany figurowały obok kości mamutów. Nie bez przyczyny powiedział *Say* o tego rodzaju historjach doktryn, że mało korzyści ma się z tego, iż się „zestawi głupie sądy i tezy naukowe, słusznie uznane za mylne“¹.

Historja doktryn ekonomicznych inny jednak może mieć charakter. Badacz teorji, które powstały z biegiem historji, powinien starać się, aby wśród nagromadzonych rupieci, odnaleźć myśli, mające wartość i w chwili obecnej. One to powinny być wysunięte na pierwszy plan. Takie jest krytyczne, a jednocześnie twórcze zadanie tej małej książeczki. Chodzi nam o to, aby oddzielić plewy od ziarna, aby wydobyć na jaw te teorje, które przyczynić się mogą do dalszego rozwoju nauki ekonomicznej.

¹ *J. B. Say, Cours complet d'économie politique. 1828 (B. U. 6. 13. 7. 40).*

Książka ta nie powstała za jednym zamachem. Pierwsze studia nad klasykami rozpocząłem 10 lat temu w Brukselli. Poświęcone one były metodzie Adama Smith'a. Artykuł na ten temat ogłosiłem w roku 1910 w *Ekonomiście* (Powrót do Adama Smith'a). Przed wojną oddawałem się w British Museum w Londynie badaniom systemu fizjokratycznego. Zebrane tam notatki zostawiłem w dniu mobilizacji w przejeździe w Brukselli i dopiero kilka miesięcy temu, odzyskałem je dzięki uprzejmości pana Falka, któremu na tem miejscu, najserdeczniej za oddanie mi tej wielkiej przysługi dziękuję.

Podczas wojny, w Berlinie i Strasburgu, wolne od służby wojskowej chwile poświęcałem Ricardowi. W roku 1918 w *Zeitschrift für die gesamte Statistiwissenschaft* ogłosiłem artykuł napisany w r. 1915 (Das System David Ricardo's), który stanowi jądro rozwiniętych tutaj poglądów.

Studjów swoich nie mógłbym doprowadzić do końca, gdybym w bibliotekach warszawskich nie znalazł większości potrzebnych mi dzieł. Z radością muszę konstatować, że nasz dorobek książkowy wcale pokaźnie się przedstawia. Bogate skarby dawniejszej literatury ekonomicznej znaleźć można w Bibliotece Uniwersyteckiej, nowszej zaś w Bibliotece Wyższej Szkoły Handlowej. Bibliotekarzowi tej ostatniej, profesorowi Krzeczkowskiemu, który w krótkim czasie postawił ją na tak wysokim poziomie, specjalnie dziękuję za okazaną mi pomoc.

Chcąc ułatwić tym wszystkim, którzy pragną bliżej zapoznać się z historją doktryn ekonomicznych, orjentację biblijograficzną, przy książkach, które wypożyczałem

z bibliotek warszawskich, dodałem w skróceniu znak katalogowy:

- B. U. — Biblioteka uniwersytecka.
- B. Händl.— „ szkoły handlowej.
- P. Publ. — „ publiczna.
- B. Kras. — „ ordynacji Krasieńskich.

Jedynie do wstępnego rozdziału nie znalazłem prawie zupełnie materiału w bibliotekach warszawskich. Dzieł *North'a*, *Petty'ego*, *Cantillon'a* napróżno szukałem w naszych księgozbiorach i dlatego pierwszy rozdział tej książki oparty jest prawie wyłącznie na źródłach z drugiej ręki. Mam nadzieję, że kiedyś będę mógł w Brytańskim Muzeum dotrzeć do oryginałów tych wczesnych teoretyków ekonomii politycznej.

Załączony schemat jest dziełem pana Jerzego Aschera, któremu najserdeczniej za wykonanie rysunku dziękuję.

LUBLIN — UNIWERSYTET.

Dn. 14 kwietnia 1920 r.

ROZDZIAŁ I

POCZĄTKI EKONOMJI POLITYCZNEJ

Ekonomia polityczna jest to nauka, która zajmuje się prawami, rządzącymi produkcją, podziałem i obiegiem bogactw. Wiemy, że nie wszyscy zgodzą się na tę definicję — nie tutaj miejsce na wykazanie jej uzasadnienia. Jeżeli ją wysuwam na pierwszy plan, czynię to, aby podkreślić, że mówiąc o twórcach ekonomii, mam na myśli tych, którzy pierwsi prawidłowość zjawisk gospodarczych zauważyli i wytłómaczyć się starali.

Pojęcie praw ekonomii politycznej jest pojęciem stosunkowo nowoczesnym. Przez długi czas uważano, że życie gospodarcze zależy jest li tylko od woli człowieka i dlatego też zastanawiano się wyłącznie nad tem, jaki mu nadać kierunek.

Kanoniści, roztrząsając problemat ceny, dyskutowali wyłącznie o tem, jaką ona być powinna, by odpowiadała wymaganiom sprawiedliwości. W rozprawach o zysku, debatowano jedynie nad tem, czy istnienie jego jest usprawiedliwione.

Merkantylści, pisząc o handlu zagranicznym, szukali środków, za pomocą których możnaby jak największą ilość kruszców szlachetnych przyciągnąć do kraju.

Powoli tylko budzić się zaczynała świadomość, że życie gospodarcze podlega pewnym prawom. Najwcześniej zauważono to przy badaniu zjawisk monetarnych. *Kopernik* w roku 1526 w książce napisanej z polecenia króla Zygmunta i zatytułowanej: *Monetae Cudendae Ratio* zwrócił pierwszy uwagę na to, iż dobry pieniądz obok złego nigdy utrzymać się nie może w obiegu, zły pieniądz bowiem wypiera zawsze bardziej wartościową monetę. To samo prawo zostało sformułowane później

przez doradcę królowej Elżbiety, Tomasza *Greshama*, według którego nazwano je prawem *Greshama*¹.

Wielki przewrót cen, wywołany odkryciem bogatych zapasów złota i srebra w Ameryce i ich przyplywem do Europy, pobudził do roztrząsań nad przyczynami drożyzny. W kwestji tej zabrał głos *Bodin*, który w swej książce, wydanej pod tytułem: *Adversus paradoxa Malastrati* wykazuje, że przyptyw szlachejnych kruszców, spowodowany odkryciem Ameryki, pociągnął za sobą podniesienie się cen, płac roboczych i wartości gruntów². W ten sposób *Bodin* pierwszy sformułował teorię *kwantytatywną*, która poziom cen czyni zależnym od ilości obiegających pieniędzy.

Teorja ta udoskonaloną została w 17-ym i 18-ym wieku. W roku 1601 *Locke* w swej rozprawie *Some considerations on the consequences of the lowering of interest and raising the value of money*, zwrócił uwagę na to, że ilość pieniędzy, które są potrzebne w kraju, zależy od *szybkości obiegu*. „Ten sam szyling może raz być użyty w ciągu 20 dni do uiszczenia zapłat 20 ludziom, za innym razem może on pozostawać 100 dni w rękach tego samego człowieka“³. *Cantillon* w swej książce, napisanej około roku 1725 i wydanej 30 lat później pod tytułem: *Essais sur la nature de commerce en général*, ten sam wypowiada pogląd. „Aby ocenić ilość pieniędzy, które są w obiegu“, pisze on, „trzeba zawsze wziąć pod uwagę szybkość obiegu“. Im większa jest szybkość, tem mniejsza jest ilość pieniędzy potrzebnych w kraju⁴. *Hume* w swych *Essays moral, political and literary* (1742) posługuje się tą samą argumentacją i do-

¹ Po raz pierwszy nazwy tej użył *Mac Leod* w swych *Elements of political economy*.

² *B. Hildebrand*, *Die Nationalökonomie der Gegenwart und Zukunft* 1848 str. 10/11 (B. U.) i *Rimbaud* *Histoire des doctrines économiques* 1892. (B. U.) str. 89 seq.

³ *J. Jastrow*, *Geld und Kredit*. 1919. (B. Hand.) str. 45.

⁴ *A. Espinas*, *Histoire des doctrines économiques*. (B. U. 6. 3. 10/39), str. 192.

wodzi, że pieniądź, zamknięty w skrzyniach, tak samo nie wywiera wpływu na ceny, jak gdyby był zniszczony¹.

Hume i Cantillon, opierając się na teorii kwantytatywnej, doszli do wniosku, że ilość kruszców szlachetnych w kraju musi się przystosować do jego potrzeb obiegowych, każdy bowiem nadmiar monet, powodując zwyżkę cen, z konieczności przyczynia się do odpływu złota i srebra do krajów z niższymi cenami. Jest to nauka o automatycznym powracaniu bilansu handlowego do równowagi. *Hume* zjawisko to porównywa do mechanizmu połączonych naczyń, w których woda zawsze dąży do równego poziomu². *Cantillon* dowodzi w podobny sposób, że gdy, z powodu zbyt wielkiej ilości znaków obiegowych w kraju, ceny w górę idą, wtedy robotnicy emigrują, import z zagranicy rozwija się, złoto i srebro wywozi i bilans z pasywnego zamienia się w aktywny³.

Jest rzeczą jasną, że wobec tego rodzaju teorii, pogląd, że pieniądze są li tylko znakiem obiegowym i że ich ilość nie decyduje o bogactwie narodu, musiał się coraz wyraźniej zarysowywać. Teoria ta nie jest tak nowoczesna, jak to się przez długi czas wydawało. „Złoto i srebro“, pisał już w roku 1691 *Sir Dudley North* w swych *Discourses upon Trade*, „i pieniądź z nich zrobiony są wyłącznie miarą i wagą, dzięki którym wymiana lepiej się odbywa, aniżeli bez nich“⁴. *Boisguilbert* również w tym samym mniej więcej czasie podobne głosi zasady. Bogactwo opiera się na posiadaniu pożytecznych rzeczy, a pieniądź jest jedynie *środkiem i drogą*, prowadzącą do tego celu⁵.

Pogląd ten w 18-ym wieku zarysowywał się coraz wyraźniej. *Hume* kładzie specjalny nacisk na to, że pieniądź jest jedynie znakiem, reprezentującym bogactwo, i że powiększenie

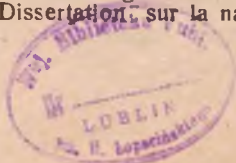
¹ *A. Jastrow*, s. c. str. 48.

² *ib.* str. 50.

³ *Espinas*, s. c. str. 193—194.

⁴ *K. Marx*, *Theorien über den Mehrwert* t. I. (B. Hand. 20301) str. 20.

⁵ Poglądy swe o pieniądzu wypowiada *Boisguilbert* w dziełach *Le Factum de la France* (1707) i w *La Dissertation sur la nature des richesses*.



się jego ilości może być porównane ze zmianą cyfr arabskich na rzymskie. Większa ilość pieniędzy, tak samo jak cyfry rzymskie, jest bardziej niewygodną i przy przechowywaniu, jak i przy przesyłce powoduje większe trudności¹.

Teoria kwantytatywna, czyniąc wzrost cen zależnym od ilości znaków obiegowych, zawierała w sobie zarodki teorii *podaży i popytu*. Prawo to, lepiej niż którykolwiek z poprzedników, sformułował *Cantillon*. Dowodzi on, że *nadmiar i rzadkość* (abondance et rareté) decydujący wywierają wpływ na cenę. „Rzeźnik oznacza swą cenę stosownie do ilości kupujących, których widzi“, pisze on, „kupujący ze swej strony dają mniej, gdy przypuszczają, że zbyt jego produktów będzie mniejszy“².

Wcześniej, bo już w drugiej połowie 17-go wieku, zarysowywać się zaczyna teoria, stwierdzająca że te wahania ceny rynkowej nie są dowolne, lecz że istnieje punkt centralny, około którego one się odbywają. *Sir William Petty* w swym *Treatise on Taxes and Contributions*, wydanym w roku 1662, rozróżnia cenę naturalną od ceny rynkowej. Cenę naturalną określa się ilością pracy, koniecznej dla jej wytworzenia. „O ile człowiek“, pisze *Petty*, „może sprowadzić uncję srebra z kopalni w Peru do Londynu, w tym samym czasie, który mu jest potrzebny dla wyprodukowania buszla zboża, jeden przedmiot jest naturalną ceną drugiego; jeżeli dzięki nowym, bardziej wydajnym kopalniom, człowiek może wydobyć dwie uncje również łatwo, jak przedtem jedną, zboże po cenie dziesięciu szylingów będzie również tanie, jak przedtem po 5 szylingów“³. *Petty* uzależnia tutaj stosunek wymiany towarów od ilości włożonej w nie pracy i w ten sposób formułuje *objektywną teorię wartości*.

Tak samo jak *Petty*, stara się i *Cantillon* odkryć punkt centralny, o który się opierają oscylacje cen rynkowych. War-

¹ *Jastrow*, s. c. str. 46.

² *Espinas*, s. c. 190.

³ *Marx*, *Theorien* s. c. I str. 1 i 2.



tość wewnętrzna (valeur intrinsèque) przedmiotu, zależy według niego od ilości ziemi i pracy, potrzebnych dla wykończenia tego artykułu¹.

Cantillon jednocześnie formułuje teorię podziału, która podobną jest do późniejszej nauki fizjokratów. Rozróżnia on trzy formy „renty“. Rentę, którą dzierżawca płaci właścicielowi, rentę, która służy dla utrzymania ludzi i koni, potrzebnych do uprawy roli i rentę, którą zużywa dla osiągnięcia zysku, (pour faire profiter son entreprise). Te trzy renty powinny być uważane za główne źródło, lub lepiej mówiąc, za pierwszy bodziec obiegu w państwie, połowy bowiem renty nie spożywa się na wsi lecz ona służy dla utrzymania ludności miejskiej². Problem renty gruntowej występuje tutaj w bardzo mglistej jeszcze formie.

Gdy więc na polu teorii renty *Cantillon* jest poprzednikiem fizjokratów, *Petty* pierwszy sformułował teorię renty różniczkowej, którą później rozwinął *Ricardo*. „Jeżeli np. zboże, którem się żywi Londyn lub armję“, pisze on, „musi być przywożone z odległości 40 mil, do ceny naturalnej zboża, rosnącego w odległości jednej mili od Londynu albo też od kwatery tej armji, doliczyć trzeba będzie tyle, ile wynoszą koszty transportu za 39 mil.... Tak więc ziemia w bliskości zaludnionych miejsc, dla których wyżywienia potrzebny jest wielki obszar, nie daje jedynie większej renty, ale kosztuje również większą ilość rent rocznych, aniżeli gleba tego samego gatunku, w bardziej odległej okolicy“³.

Petty w swym *Treatise on Taxes and Contributions* poświęcił kilka słów przyczynom istnienia zysku od kapitału. Tak samo jak później *Turgot* i *Quesnay*, formułuje on teorię fruktyfikacyjną, według której zysk jest wynikiem renty. Ponieważ właściciel kapitału kupując ziemię, nabywa dochód, przeto żąda i przy innych lokatach odpowiedniego wynagrodzenia⁴.

¹ *Espinas*, s. c. 183.

² *Ib.* 193, 194.

³ *Marx*, s. c. I str. 8—9.

⁴ *Ib.* str. 7.

Inni pisarze 17-go i 18-go wieku nie zastanawiali się nad istotą tego zjawiska, dużo jednak miejsca poświęcali dyskusji nad przyczynami wahań stopy procentowej. W roku 1691 *Locke* i *North* dwie przeciwne sobie sformułowali teorie. Pierwszy z nich podwyższenie się stopy procentowej przypisuje brakowi pieniędzy, *North* zaś dowodzi, że *brak kapitału i dochodów* jest tego przyczyną¹. Zagadnieniem tem zajmuje się również *Hume*, który zwalcza teorię *Locke'a* i dowodzi, że stopa procentowa może jedynie wtedy iść w górę, „gdy jest duże zapotrzebowanie kapitału, mało bogactw dla zaspokojenia go i gdy zyski w handlu są duże“.... Niska stopa procentowa wynika przeciwnie z wprost odmiennych warunków². Dwa lata przed rozprawą *Hume'a* wyszła awonimowa broszura *Massie'go* pod tytułem: *An essay on the governing causes of the natural rate of interest, wherein the sentiments of sir William Petty and Mr. Locke on that head are considered* (1720) w której te same poglądy i przez niego były głoszone³.

Kwestją wahań stopy procentowej, zajmował się również *Cantillon*, który poświęcając specjalny rozdział temu zagadnieniu, wykazał, jak wszelkie powiększenie się zapotrzebowania kapitałów podwyższa jej poziom⁴.

Wszyscy ci autorzy, stwierdzając, że stopa procentowa regulowana jest na rynku przez mniejszy lub większy dopływ pieniędzy lub też kapitałów, domagają się zniesienia wszelkich ograniczeń, normujących jej wysokość. Już *Locke* dowodzi, że sztuczne określanie stopy procentowej, poniżej jej naturalnego poziomu, niekorzystnie wpływa na interesy ogółu⁵. Pogląd ten znajdujemy u *Hume'a* i w całej prawie literaturze XVIII wieku.

¹ *Ib.* str. 14.

² *Essai sur l'intérêt de l'argent* — w wydaniu *Daire'a* i *Molinari*. *Mélanges d'économie politique*. (B. Publ.) str. 50.

³ *Marx*, s. c. t. I str. 23.

⁴ *Espinas*, s. c. str. 195.

⁵ *Ib.* str. 178.

Widzimy więc, że już w XVII-tym i w pierwszej połowie XVIII wieku zarysowywać się zaczynały kontury ekonomji politycznej. Zarodki prawie wszystkich teorji, rozwiniętych później, już u autorów ówczesnych spotkać możemy. Nauka ekonomiczna nie występuje jednak tutaj jako pewna oderwana całość. Zagadnienia gospodarcze traktowane są ubocznie w związku z rozstrząsaniem problematów politycznych, fiskalnych i handlowych. Dopiero fizjokraci, a w pierwszej linii *Turgot* wyodrębnili ekonomję polityczną ze splotu innych nauk i na własnych oparli podstawach.

ROZDZIAŁ II.

FIZJOKRACI

Pojęcie praw naturalnych.

Fizjokraci poraz pierwszy cały swój system oparli na pojęciu praw, kierujących zjawiskami gospodarczymi. Poglądy ich na tę kwestję wiążą się z filozofją XVII i XVIII w., która zwalczając rządy absolutystyczne teorię prawa naturalnego wysunęła na pierwszy plan.

Fizjokraci przeciwstawiają *porządek naturalny* (*ordre naturel*), będący dziełem Stwórcy, tak zwanemu *porządkowi rzeczywistemu* (*ordre positif*), który istnienie swe zawdzięcza prawodawcy. „Wszyscy ludzie“ pisze *Quesnay*¹ w swej pracy o prawie naturalnym „i wszystkie władze ludzkie muszą podlegać tym prawom najwyższym, które zostały stworzone przez Bóstwo (*Etre suprême*), są one niezienne, niezbite i najlepsze, jakie mogą istnieć. Prawa rzeczywiste tymczasem, są to reguły prawdziwe, które zostały ustanowione przez władzę, aby ustalić porządek administracji, rządu, aby zapewnić obronę społeczeństwa...“² Prawa te jednak muszą być przystosowane do porządku naturalnego. „Bez tej instytucji podstawowej“ pisze *Quesnay* „rządy i zachowanie się ludzi mogą być jedynie okryte mrokiem, pełne błędów, nieładu i nieporządku; bez znajomości bo-

¹ Oeuvres économiques et philosophiques de F. Quesnay. Wydanie A. Oncken'a 1888 r. (Bib. handl. Nr. 2783) str. 375.

² Ib.

wiem praw naturalnych, które powinny służyć za podstawę prawodawstwu ludzkiemu i za najwyższą regułą zachowania się ludzi, nie jest widocznym, co jest właściwie sprawiedliwe, a co niesprawiedliwe“¹.

Jak widzimy, pojęcie praw ekonomicznych jest u fizjokratów jeszcze bardzo mgliste. Zasługa ich jednak polega na tem, że, stwierdziwszy istnienie tego „ordre naturel“, starali się odkryć prawa kierujące zjawiskami gospodarczemi, a przez to stali się pionierami nauki ekonomicznej. „Jedynie znajomość tych praw najwyższych“ pisze Quesnay „może zapewnić państwu stały pokój i dobrobyt; im bardziej naród będzie się oddawał tej nauce, tem bardziej porządek naturalny będzie w niej panował i tem bardziej porządek pozytywny będzie prawidłowy“.

Nazwa fizjokratów już sama przez się oznacza, że jest to system, oparty na prawach naturalnych (physis—natura, kratos—siła). Z początku nazywano ich „ekonomistami“ (Economistes) i dopiero *Dupont de Nemours*, wydając w roku 1767 dzieła Quesnay'a pod tytułem *La physiocratie ou constitution naturelle du gouvernement le plus avantageux au genre humain*, termin ten stworzył. Na okładce tej książki figuruje motto łacińskie Quesnay'a, które w kilku słowach streszczało światopogląd fizjokratów:

„Ex natura, jus et leges.

Ex homine, arbitrium, regimen et coercitio.

F. Q“.

Fizjokraci i Adam Smith.

System fizjokratyczny odkryty został dla nauki ekonomicznej dopiero w XIX wieku. Przez długi czas widziano w nim jedynie doktrynę, według której rolnictwo jest jedynym źródłem bogactwa. Merkantylizm i fizjokratyzm—były to, według zdania historyków ekonomji, fałszywe systemy, a dopiero pojawienie

¹ Ib. 376 str.

się *Bogactwa narodów Adama Smith'a* było pierwszym krokiem w kierunku ukonstytuowania się ekonomji politycznej¹.

Blizsze jednak badania pokazują, że między nauką *Smith'a* a systemem fizjokratów niema tej głębokiej przepaści. Już *Dupont de Nemours*, wydając w r. 1809 — 1811 dzieła *Turgo'ta* zwrócił uwagę na to, że w jego *Réflexions sur la formation et la distribution des richesses*, które ukazały się 9 lat przed sławnym *Bogactwem Narodów Smith'a*, są zawarte najważniejsze teorie, dotyczące produkcji i podziału dóbr².

Słowa te *Dupont'a* przebrzmiały jednak bez echa i w pierwszej połowie XIX wieku traktowano doktrynę fizjokratów nader pogardliwie.

Nawet tak głęboki badacz, jak *Bruno Hildenbrand*, pisał o nich w roku 1848, że „rozwiązali oni jedynie poszczególne praktyczne zagadnienia chwili w związku z ówczesną polityką, lecz, że nie dotarli do jądra problemów ekonomicznych“³.

Dopiero po wydaniu zbiorowym dzieł fizjokratów przez *Daire'a*, ogłoszonych w latach od 1844 do 1846, ekonomiści zaczynają sprawiedliwiej oceniać system *Quesnay'a* i system *Turgo'ta*. Na stosunek *Smith'a* do *Turgo'ta* w roku 1868 na nowo zwrócił uwagę *von Schell*. „Nie chcąc decydować o tym“, pisze on, „która z tych dwu ksiązek stoi pod względem naukowym wyżej, można jednak stwierdzić, że od czasu ukazania się dzieła *Smith'a* nie można datować powstania nowej nauki. Podstawowe zasady, zawarte są już w systemie fizjokratycznym, a schemat i główne teorie były już nakreślone w *Réflexions Turgo'ta*.

¹ Przedstawicielem tego kierunku był u nas *Hoene Wroński*. Już tytuły jego książek starają się podkreślić przepaść, jaka dzieli naukę *Smith'a* od fizjokratyzmu. „Mylne systemy ekonomji politycznej: Merkantylyzm. Fizjokratyzm“. Taki jest tytuł jednej broszurki. „System ekonomiczno-przemysłowy Adama *Smith'a*“ drugiej. Broszurki te, napisane po francusku, wydane zostały w tłumaczeniu polskim w Bibliotece dzieł społeczno-ekonomicznych pod redakcją Dr. Zofji Daszyńskiej-Golińskiej.

² *Oeuvres de Turgot* — wydanie *Daire'a* r. 1844 t. I str. 67 (Bibl. publ. 019779).

³ *Bruno Hildenbrand*, *Die Nation alökonomie der Gegenwart und Zukunft*. 1848 r. (Bibl. Univ. VI. 30.5/55) str. 8.

Te ostatnie dały poraż pierwszy ekonomji politycznej systemat w nowoczesnem tego słowa znaczeniu¹.

Tak więc data powstania ekonomji politycznej posunięta została wstecz, i rok powstania *Tableau économique Quesnay'a* (1758) i rok napisania *Réflexions Turgot'a* (1767) są uważane dzisiaj za kamienie węgielne ekonomji politycznej. Wiemy dzisiaj, że *Adam Smith*, nie jest odkrywcą praw, wypowiedzianych przez niego, w stopniu, w jakim to przez długi czas było uważane².

Czem tłumaczy się to pokrewieństwo myśli między systematem fizjokratów — w szczególności *Turgot'a* i *Smith'a*? Na pierwszy rzut oka wydawałoby się mogło, że *Smith*, który od marca 1764 roku do października 1766 roku bawił w Paryżu i tam często spotykał się z fizjokratami, od nich zasadnicze myśli swego systemu zapożyczył. Podobno, jak to utrzymuje *Schelle*, nawet po opuszczeniu Francji *Smith* z *Turgot'em* utrzymywał korespondencję³.

Przypuszczenie takie, jakoby *Smith* główne swe myśli zapożyczył od fizjokratów, jest jednak błędne. Wiemy bowiem z wykładów *Smith'a*, które odnaleziono w roku 1896 i o których dalej będzie mowa, że już przed wyjazdem do Francji całokształt jego nauki był gotowy. Po powrocie dzieło swe *Smith* jedynie uzupełnił dodając niektóre rozdziały. Tak np. problemat podziału bogactw dopiero w *Wealth of Nations* został nzwzględniony. Inne jednak teorie już w wykładach wygłoszonych wtedy, kiedy *Smith* nie utrzymywał żadnego kontaktu z fizjokratami, zostały sformułowane. I tutaj, jak to się często dzieje wielkie myśli powstały jednocześnie w umysłach niezależnie od siebie pracujących uczonych. Można to bezwarunkowo powiedzieć o dziełach *Turgot'a* i *Smith'a*. Nie trzeba również zapominać, że o ile myśli ich są podobne, to jednak pod

¹ *Von Schell* Turgot als Nationalökonom, Zeitschrift für die gesamte Staatswissenschaft (Bibl. Univ. 16.29a 10/1) tom 24 r. 1868 str. 267.

² *Von Sievers*, Tugot's Stellung in der Nationalökonomie. Jahrbücher für Nationalökonomie und Statistik (Bibl. Univ. 16.29a 10/1). 1874 str. 173.

³ *Schelle*, Turgot. 1909 r. (Bibl. Univ. 18. 1. 7. 15) str. 123.

względem wykończenia zasadniczo między sobą się różnią. W *Réflexions* teorie ekonomiczne tak lekko są naszkicowane, że przez kilkadziesiąt lat uszły one uwadze badaczy. Dopiero *Adam Smith* całokształt problemów ekonomicznych w tak wyraźnych przedstawił konturach, że stały się one widoczne dla wszystkich.

Trzy klasy w systemie fizjokratów.

Podstawą systemu fizjokratów jest podział społeczeństwa na 3 klasy: *klasę produkcyjną* (*classe productive*), *klasę jałową* (*classe stérile*) i *klasę właścicieli* (*classe des propriétaires*). Podział ten opiera się na ówczesnym ustroju gospodarczym Francji.

Klasa produkcyjna—są to dzierżawcy, płacący czynsz właścicielom, pracujący na roli i ponoszący wszelkie koszty uprawy.

Do *klasy właścicieli* fizjokraci zaliczają monarchę, właścicieli ziemi i osoby, pobierające dziesięcinę. Klasę tę *Turgot* nazywa klasą niezależną (*disponible*), ponieważ „konieczność zarabiania na życie nie zmusza jej do wykonywania określonej pracy i przez to może ona spełniać ogólne zadania społeczne, jak prowadzenie wojny i wymierzanie sprawiedliwości¹.”

Klasa jałowa składa się ze wszystkich obywateli, zajętych w innych gałęziach gospodarstwa, a więc w pierwszej linii z rzemieślników. *Turgot* klasę tę nazywa klasą *opłacaną* (*stipendiée*), aby nie używać wyrażenia „*stérile*“, które w sferach kupieckich i przemysłowych tak wielkie wywołało oburzenie.

Zaznaczyć tu trzeba, że fizjokraci, określając w ten sposób klasę przemysłową, nie chcieli bynajmniej kwestjonować jej użyteczność. „Prace nieprodukcyjne“, pisze *abbé Beaudeau*, „nie tylko, że nie są nieużyteczne, lecz w państwach cywilizowanych stanowią one urok i podstawę życia, utrzymanie i dobrobyt rodzaju ludzkiego.... Nie dlatego więc, aby zmniejszyć znaczenie i poniżyć ten rodzaj nader pożytecznej pracy, trzeba

¹ *Réflexions sur la formation et la distribution des richesses* § XV. *Oeuvres de Turgot*, wydanie *Schelle'a* t. II. (Bibl. Handl. 3872) str. 541.

odróżniać pracę płodną lub produkcyjną od pracy jałowej lub też nieprodukcyjnej¹. *Quesnay* i *Mirabeau* zwracają uwagę na to, że klasa jałowa przyczynia się do powiększenia wydajności pracy rolnika przez to, że umożliwia mu oddanie się wyłącznie temu zajęciu².

Na czym więc polega różnica między klasą produkcyjną, a klasą jałową? Na tym, że według fizjokratów tylko ta pierwsza daje *czysty dochód*, ten *produit net*, który jest osią całego ich systemu: „Rolnik“, pisze *Turgot*, „poza swem utrzymaniem zbiera bogactwo niezależne i rozporządzalne, którego nie kupił i, które sprzedaje. On więc jest jedynym źródłem bogactw, które przez swój obieg ożywiają wszystkie prace społeczeństwa; jest on dlatego jedynym, którego praca wytwarza więcej, aniżeli wyłącznie płacę roboczą“³.

Klasa przemysłowa nie wytwarza żadnego dochodu⁴. Zarobek wystarcza jej jedynie na utrzymanie i na pokrycie kosztów produkcji⁵. „Tak więc“, pisze *Quesnay*, „produkt, wytworzony przez rzemieślnika równa się zniszczonym przez niego środkom żywności. Niema więc tutaj przy produkcji przemysłowej pomnożenia się bogactw, ponieważ wartość tych produktów powiększa się jedynie o cenę spożytych przez robotników artykułów“⁶.

„Między dwoma rodzajami pracy“, pisze *Turgot*, „istnieje więc ta różnica, że rolnik wytwarza swoje własne wynagrodzenie, a poza tym dochód, który służy dla wynagrodzenia całej klasy przemysłowej (*classe des artisans*).... Klasa przemysłowa tymczasem otrzymuje tylko płacę roboczą, czyli, przypadającą

¹ Wydanie zbiorowe dzieł fizjokratów *Daire'a* 1846 (Bibl. Uniw. VI 4 5/8) Tom II str. 659.

² *Quesnay*. Artykuł „Hommes“. *Revue d'histoire des doctrines économiques et sociales* 1908 r str. 63. *Mirabeau*. *Philosophie rurale*. tom I str. 4 i 86.

³ *Turgot*, *Réflexions* s. c. § VII str. 538.

⁴ *Ib.* § XVII str. 542.

⁵ *Ib.*

⁶ *Oeuvres* s. c. str. 234.

na nią część produkcji ziemi, w zamian za pracę, a nie wytwarza żadnego dochodu" ¹.

Wobec tego ziemia dla fizjokratów jest jedynym źródłem bogactwa. „Niech monarcha i naród nie zapominają nigdy o tem“, pisze *Quesnay*, „że ziemia jest jedynym źródłem bogactw i że rolnictwo je pomnaża“ ².

Podział ten na klasę produkcyjną i nieprodukcyjną na pierwszy rzut oka wydaje się bardzo słusznym i dziś jeszcze spotykamy badaczy, jak *Oncken*, którzy utrzymują, że nie został on dotąd naukowo odparty. ³ Teoria ta jednak pęka jak bańka mydlana w chwili, w której przechodząc od ogólników, staramy się przeprowadzić ścisłą linię demarkacyjną między temi klasami. Czy górnik, który z ziemi wydobywa surowce, należy do pierwszej, czy też do drugiej kategorii? Zdawaćby się musiało, że, ponieważ ziemia dostarcza mu bogactw, on na równi z rolnikiem powinien czerpać czysty dochód, „ten bezpłatny dar natury“, jak go określają fizjokraci. *Quesnay*, *Mirabeau*, *Beadeau* i *Dupont* z tego względu włączali kopalnie i kamieniołomy do zajęć produkcyjnych. ⁴ Czy górnik jednak tak samo, jak rzemieślnik, nie wytwarza jedynie produktu, który jest ekwiwalentem środków żywności, otrzymanych od rolnika? Widział to *Mirabeau*, który zaznacza, że w rybołówstwie i w górnictwie czysty dochód nie powstaje. ⁵

Podobne wątpliwości musiał mieć i *Turgot*, w inny bowiem sposób, aniżeli *Quesnay* i jego szkoła, starał się rozgraniczyć pracę produkcyjną od nieprodukcyjnej. Dla *Quesnay*'a kryterjum produktywności było wydobywanie na powierzchnię ziemi produktów. Był to pewnego rodzaju materializm, który jedynie materje uznawał za źródło produktywności, a przerabianiu jej i two-

¹ *Turgot* s. c. § 17.

² *Oeuvres* s. c. str. 331.

³ Przedmowa do *Oeuvres* s. c. str. XIX.

⁴ *Pervinquière*, Contribution à l'étude de la notion de la productivité dans la physiocratie (Thèse de doctorat). Paris 1906 p. 59 — 70 i p. 84—86.

⁵ *Philosophie rurale* I str. 379.

rzeniu wartości nazwy tej odmawiał; *Turgot* tymczasem w naturze organicznej widział zasadniczą cechę produktyjności. Klasą produktyjną nazywa tę, która „wydobywa z ziemi *odradzające się ciągle bogactwa*“¹.

Turgot wysnuł logiczne konsekwencje z tego określenia, wyklucza on bowiem górników z klasy produktyjnej. „Pole“, pisze on w swoim *Mémoire sur les mines et carrières*, „wydaje co rok owoce.... Nie można tego powiedzieć o kopalni; nie wydaje ona żadnych owoców; jest sama owocem, który trzeba zrywać“². Kilka stron dalej *Turgot* dochodzi do następującego wniosku: „Według zasad, które ustanowiłem, właściciel kopalni nie posiada innej własności, aniżeli ta, którą dała mu jego praca; ściśle więc mówiąc, nie może on mieć czystego dochodu (*produit net*)“³.

Lecz i definicja produktyjności *Turgot'a* nas nie zadowala. Czy o rolniku, który uprawia tytoń, len, konopie, lub który oddaje się gospodarstwu leśnemu i w zamian za to otrzymuje od innych rolników środki żywności, nie można powiedzieć tak samo, jak o rzemieślniku, że produkt jego jest tylko ekwiwalentem spożytych produktów. Czy można więc tutaj mówić o *czystym dochodzie*?

Gdy się bliżej zastanowimy nad klasyfikacją fizjokratów, to przekonamy się, że oparta jest ona na złudzeniu optycznym. Rolnik, oddający się uprawie zboża i hodowli bydła, żyje jeszcze w stadium gospodarki naturalnej, główne bowiem swoje potrzeby zaspakaja za pomocą własnych produktów i tylko pewien nadmiar jest wymieniany. Zjawisko to tak bardzo zahypnotyzowało fizjokratów, że w niem widzieli jedyne źródło dochodu. Praca rzemieślnika, górnika, plantatora tytoniu, lnu i t. d. jest oparta prawie wyłącznie na wymianie. Małą część tylko swej produkcji zatrzymują oni dla siebie i prawie wszystko wymieniają na niezbędne dla nich artykuły. Czysty dochód wobec tego nie może

¹ Réflexions § VIII s. c. str. 538.

² Oeuvres — wydanie *Daire'a* (B:bl. publ. 019779) tom II str. 159.

³ Ib. str. 163.

tak wyraźnie, jak w gospodarce naturalnej, zarysować się, jako pewna ilość produktów. Nie jest to jednak bynajmniej dowodem, że *produit net* jest wyłącznie cechą charakterystyczną rolnictwa. I w przemyśle, handlu i t. d. powstaje czysty dochód, co prawda nie jako pewien nadmiar naturalny, lecz w procesie wymiany. Rzemieślnik, górnik, kupiec tak samo jak rolnik otrzymują nie tylko artykuły niezbędne dla utrzymania podczas trwania procesu produkcji, ale i nadwyżkę tak zwany przez fizjokratów *produit net*. Akumulacja kapitałów w miastach, zyski jakie osiągają przemysłowcy, są tego dowodem.

Tego fizjokraci, jak to dalej zobaczymy, widzieć nie chcieli. Jest to najsłabszą stroną ich systemu.

Jeżeli można mówić o wyższości rolnictwa nad przemysłem, to li tylko ze względu na to, że rolnik dostarcza wszystkim najniezbędniejszych artykułów, t. j. żywności. „Nie jest to pierwszeństwo“, pisze *Turgot*, „honorów lub zaszczytów, pochodzi ono z potrzeby fizycznej. Rolnik może istnieć bez pracy innych robotników, ale robotnik żaden nie może pracować, o ile rolnik nie da mu środków do życia“¹. W podobny sposób wyraża się *Quesnay*, „Klasa produkcyjna“ mówi on, „może zawsze istnieć niezależnie dzięki owocom swej pracy. Tamta, pozostawiona sama sobie, nie mogłaby dostarczyć żadnych środków żywności swoją pracą jałową“².

Tak więc z całego podziału fizjokratów, który z takim aparatem dialektyki był broniony i który przez dziesiątki lat nie mniej dialektyczne wywołał krytyki, pozostaje jedynie tak oczywista prawda, że rolnictwo, dostarczając nam niezbędnych dla życia artykułów, jest główną podstawą dobrobytu.

Teoria produkcji. Nauka o kapitale.

Jedną z najbardziej oryginalnych części systemu fizjokratycznego — jest ich nauka o kapitale. Podczas gdy podział społeczeństwa na trzy klasy już u *Cantillon'a* spotykamy, pod-

¹ *Réflexions* s. c. str. 536.

² *Oeuvres* s. c. str. 453.

czas gdy teoria o tem, że pieniądz nie jest bogactwem, lecz wyłącznie znakiem obiegowym, już przez ich poprzedników był głoszony, nauka o kapitale im wyłącznie zawdzięcza swe powstanie. Można powiedzieć, że mało kto dotąd zwrócił na to uwagę i dziś jeszcze rozpowszechnione jest przekonanie, że wprowadzenie pojęcia kapitału do nauki o produkcji jest dziełem *Adama Smith'a*. Nawet tak głęboki badacz, jak *Böhm-Bawerk*, mówiąc o rozwoju tego zagadnienia, cytuje tylko jedno mało charakterystyczne zdanie *Turgot'a* o kapitale, nie uwzględniając zupełnie całokształtu nauki fizjokratów, dotyczącej tego problemu¹.

Tego rodzaju niedocenywanie fizjokratów tłumaczy się tym, że używają oni innej terminologii, aniżeli *Smith*, że tam, gdzie on mówi o kapitale, oni posługują się wyrażeniem „*avances*”. Już *Daire* w roku 1844 zwrócił uwagę na to, że pod tą nazwą ukrywa się teoria kapitału². *Karol Marx* w IV-ym tomie *Kapitału*, który wydany został pod tytułem *Theorien über den Mehrwert* przez *Kautsky'ego*, mówi, że *Smith* objął jedynie pod tym względem spadek po fizjokratach. „Zasluga jego“, pisze on, „redukuje się na tem polu do tego, że ustanowił on abstrakcyjne kategorie i że nadał bardziej stałe nazwy różnicom, badanym przez fizjokratów“³.

Fizjokratyczna teoria o kapitale powstała na tle dyskusji o poszczególnych systemach rolniczych. We Francji w końcu XVIII wieku istniały dwa główne sposoby uprawy roli, tak zwana *petite culture* i *grande culture*. Pierwsza rozpowszechniona głównie w południowej Francji, polegając na podziale zbiorów między właściciela i rolnika, znana była pod nazwą *métayage* (połownictwo). Przy umowach tego rodzaju właściciel dostarczał na swój koszt bydło pociągowe, pługi i inne narzędzia rolnicze, nasiona i t. d., a rolnik dawał wyłącznie pracę. *Grande culture* spotkać można było w północnych pro-

¹ *Böhm-Bawerk*, Capital und Capitalzins. Drugie wydanie. tom II, str. 24. (Bibl. Uniw. 6. 14. 14. 13.)

² *Physiocrates* s. c. t. I. str. XIII. ods 1.

³ *Theorien über den Mehrwert*. I. str 34.

wincjach Francji, gdzie ziemia uprawiana była przez bogatych dzierżawców, którzy sami ponosili wszelkie koszty uprawy. Pierwszy z tych systemów, w porównaniu do drugiego, nader małe dawał plony. *Quesnay* w artykule *Fermiers* napisanym dla wielkiej encyklopedji, różnicę tę starał się wytłomaczyć tem, że przy *grande culture* posługiwano się siłą pociągową koni, przy *petite culture* — wołów. *Turgot* starał się wykazać, że nie siła pociągowa, lecz kapitały, tak zwane *avances*, decydująco wywierały wpływ¹.

Czem są właściwie *avances*? Trudno znaleźć słowo polskie, któreby dokładnie oddawało znaczenie tego wyrazu. Termin „nakłady“ nie uwzględnia dokładnie pierwiastku *avant*, który w tym słowie jest zawarty. *Avances* są to te wszystkie prace przygotowawcze, które są potrzebne dla otrzymania gotowego produktu. „Gdyby nawet“, pisze *Turgot*, który całą teorię o kapitale w najbardziej systematyczną ujął formę, „ziemię uprawiano rękami, trzebaby siał, zanim się otrzyma plon. Im bardziej uprawa się doskonali i ożywia tembardziej nakłady (*avances*) stają się znaczne. Potrzebne jest bydło, narzędzia rolnicze, budynki dla bydła i stodoły; aż do chwili zbiorów trzeba opłacać i żywić liczbę osób, odpowiadającą rozmiarom uprawy“². *Turgot* wypowiada tutaj pogląd, który w końcu XIX wieku w teorii kapitału *Böhm—Bawerk'a* znalazł przedstawiciela. Autor ten starał się wykazać, że cechą charakterystyczną kapitału są t. zw. *Produktionsumwege*, że innymi słowy, z powiększeniem się kapitału proces produkcji coraz bardziej się przedłuża.

Te właśnie *avances* są przyczyną większej wydajności gleby. „Tylko dzięki znacznym nakładom“, pisze *Turgot*, „można otrzymać bogate plony i tylko dzięki nim ziemia daje wielki dochód“³. Jest to nauka o produktywności kapitału. *Quesnay* jest jej wyznawcą. „Nie tyle“, pisze on, „trzeba ludzi, ile bogactwa przyciągać na wieś; im więcej bowiem używa

¹ *G. Schelle*, *Turgot*. 1909. str. 103—104. (Bibl. Uniw. 18. 1. 7. 15).

² *Réflexions* § XLII. wyd. *Schelle'a* s. c. str. 563—364.

³ *ib.*

się bogactw przy uprawie, tem mniej zajmuje ona ludzi, tem bardziej ona kwitnie i tem większy daje dochód“¹. W podobny sposób wyraża się abbé *Baudeau*, wykazując, że pierwszym zadaniem *avances* jest oszczędzanie pracy: „Dobry pług“, pisze on, „zaprzężniyty w cztery konie, w ciągu jednego dnia może zaorać więcej ziemi, aniżeli dziesięciu ludzi, posługujących się motykami“. A stosując tę samą zasadę do górnictwa, *Baudeau* dodaje, że dla ułatwienia pracy ludzi wprowadza się w kamieniołomniach i kopalniach maszyny, transportujące towary, oczyszczające rudy i t. d.²

Ponieważ ze zwiększeniem się kapitału proces produkcji coraz bardziej się przedłuża, potrzebne są człowiekowi środki, któreby pozwoliły mu się wyżywić zanim produkt będzie gotowy. Z początku ziemia mu ich dostarcza. Pierwotny rolnik „czekając na plon, żył z polowania, rybołówstwa i z dzikich owoców... sam polując lub też łapiąc za pomocą siideł zwierzęta, błakające się po lasach...“³

Lecz, gdy z rozwojem życia gospodarczego, tego rodzaju sposób stał się niemożliwym, gdy „znaczna część społeczeństwa jedynie za pomocą pracy swej mogła się wyżywić“, trzeba było ludzi, którzyby dostarczali im środków żywności podczas trwania procesu produkcji. Z początku ludzie zaoszczędzali część środków żywności i surowców i dawali je później jako płacę roboczą⁴. Gdy artykuły żywności stały się trudne do przechowania, starali się oni o otrzymanie wzamian za nie przedmiotów bardziej trwałych i nie tracących z biegiem czasu na wartości.⁵ „Ten rodzaj majątku, wynikający z nagromadzenia niespożytych podczas roku wytworów“, pisze *Turgot*, „jest znany pod nazwą *Richesses mobilières* (majątek ruchomy)“⁶.

¹ Maxyma XII. *Oeuvres* s. c. str. 333.

² *E. Daire*, *Physiocrates*. s. c. t. II. str. 824.

³ *Turgot*, *Réflexions*. § LIII s. c. str. 564.

⁴ *Ib.* § LX str. 568.

⁵ *Ib.* § XLIX str. 562.

⁶ *Ib.* § L. str. 562.

Z chwilą wprowadzenia pieniędzy przekonano się, że one, jako najbardziej trwałe i najłatwiejsze do przechowania, najlepiej się nadawały do gromadzenia bogactw¹.

Ten akumulowany majątek *Turgot* nazywa kapitałem. „Ktokolwiek“, pisze on, „otrzymuje dochody z ziemi, płacę zarobkową lub też zyski z przemysłu, przewyższające w ciągu roku jego wydatki, może przewyżkę odłożyć i nagromadzić; te nagromadzone wartości nazywają się kapitałem“².

Kapitały te są konieczne, aby utrzymać robotników podczas trwania procesu produkcji. „Kto dostarczy im“, pyta *Turgot*, „środków żywności, kto zbuduje warsztaty, kto zakupi potrzebne surowce? Uczyni to jeden z właścicieli kapitałów, to znaczy nagromadzonych wartości ruchomych“³.

Turgot porusza tutaj więc dwa zupełnie różne problemy ekonomiczne. Z jednej strony stara się on rozwiązać zagadnienie produkcji, badając, jak użycie maszyn, narzędzi rolniczych i t. d. wpływa na powiększenie wydajności pracy, poza tym zajmuje się on kwestją gromadzenia tych *richesses mobilières*, które przy przedłużeniu się procesu produkcji dają możliwość wytwórcy wyżywienia się, zanim surowy produkt zdatny będzie do spożycia.

Zagadnienie kapitału pojawia się u *Turgot'a* jeszcze w trzeciej formie. § XXIX jego *Réflexions* zatytułowany jest „O kapitałach wogóle i o dochodzie pieniężnym“. Problem kapitału przybiera tutaj nową zupełnie formę, z dziedziny produkcji przenosi się on do nauki o dochodzie. „Istnieje“, pisze *Turgot*, „inny jeszcze sposób posiadania bogactw bez pracy.... Sposób ten polega na tem, że żyje się z dochodu ze swoich pieniędzy lub też z procentu, uzyskanego przez ich wypożyczenie“.

Trzy te różne zupełnie zagadnienia już przez *Turgot'a* nie zostały ściśle rozgraniczone. Późniejsza jednak ekonomja polityczna do reszty zatarała wszystkie różnice i pojęcie kapitału,

¹ lb. str. 563.

² *Réflexions* s. c. § LVIII. str. 567.

³ lb. str. 551.

jako środka produkcji, jako majątku i jako źródła dochodu objęła jednym i tym samym terminem.

Wynikło stąd tak wielkie zamieszanie, że dotychczas nauka o kapitale należy do najbardziej chaotycznych i do najmniej wyjaśnionych części ekonomji politycznej. Jedni, pisząc o kapitale, mają na myśli wyłącznie środki produkcji i nawet nazwę tę stosują do gałęzi lub do kamienia, któremi się orangutang posługuje, aby zdobyć owoc z drzewa. Inni znowu pod tą samą nazwą określają fundusz, który utrzymuje robotników podczas przemiany surowca na gotowy towar, inni w kapitale widzą źródło dochodu.

Tego rodzaju nieściśła terminologia z konieczności musiała wywołać zamieszanie. Dyskusja, która toczyła się swego czasu między ekonomistami co do tego, czy kapitał powstaje dzięki produkcji, czy też dzięki oszczędności, tłumaczy się wyłącznie tem, że jedni mieli na myśli środki produkcji, inni zaś nagromadzone *richesses mobilières*. Więcej jeszcze ucierpiała nauka ekonomiczna na tem, że terminem kapitału posługiwano się w nauce o produkcji i w nauce o podziale bogactw. Nie zauważono, że chodzi tutaj o dwa pojęcia, które zupełnie nie są równoznaczne i w ten sposób cały problemat powstawania zysku od kapitału zepchnięto na fałszywe tory. Z tem zagadnieniem zapoznamy się bliżej, mówiąc o *Adamie Smith'ie*, tutaj zaznaczyć tylko chcemy, że kapitał w formie maszyn, narzędzi i t. d., pomnażający bogactwo narodowe, jest czemś absolutnie odmiennem od kapitału, który w procesie przemiany wartości wytwarza dochód. Tem ostatniem zagadnieniem w pierwszej linji zajmują się fizjokraci, a cała ich teoria, dotycząca tego procesu, skrytalizowana została w sławnem *Tableau économique Quesnay'a*.

Nauka o podziale. *Tableau économique*.

Obok *Réflexions Turgot'a*, *Tableau économique Quesnay'a* jest najwybitniejszym tworem szkoły fizjokratycznej. Właściwie cała nauka o podziale w nim jest zawarta, a inne dzieła uczniów *Quesnay'a* są jedynie jego komentarzem lub też dopełnieniem. Nic więc dziwnego, że fizjokraci największą czią otaczali to

TABLEAU ÉCONOMIQUE.

Objets à considérer, 1°. Trois sortes de dépenses, 2°. leur source; 3°. leurs avances; 4°. leur distribution; 5°. leurs effets, 6°. leur reproduction; 7°. leurs rapports entr'elles; 8°. leurs rapports avec la population; 9°. avec l'Agriculture; 10°. avec l'industrie; 11°. avec le commerce; 12°. avec la masse des richesses d'une Nation.

DÉPENSES PRODUCTIVES <small>relatives à l'Agriculture, &c.</small>	DÉPENSES DU REVENU, <small>l'impôt prélevé, se partageant aux Dépenses productives et aux Dépenses stériles.</small>	DÉPENSES STÉRILES <small>relatives à l'industrie, &c.</small>
Avances annuelles pour produire un revenu de 600 ^{li} sont 800 ^{li}	Revenu annuel de 600 ^{li}	Avances annuelles pour les Ouvrages des Dépenses stériles, sont 300 ^{li}
600 ^{li} produisent net.....	600 ^{li}	
Productions fin assés p'prou		moitié passe icy
300 ^{li} reproduisent net.....	300 ^{li}	300 ^{li}
	moitié	passé icy
150 ^{li} reproduisent net.....	150	150
	moitié, &c.	passé icy
75 ^{li} reproduisent net.....	75	75
37. 10 ^{li} reproduisent net.....	37. 10	37. 10
18. 15 reproduisent net.....	18. 15	18. 15
9... 7... 6 ^{li} reproduisent net.....	9... 7... 6 ^{li}	9... 7... 6 ^{li}
4. 13... 9 reproduisent net.....	4. 13... 9	3. 13... 9
2... 6. 10 reproduisent net.....	2... 6. 10	2... 6. 10
1... 3... 5 reproduisent net.....	1... 3... 5	1... 3... 5
0. 11... 8 reproduisent net.....	0. 11... 8	0. 11... 8
0... 5. 10 reproduisent net.....	0... 5. 10	0... 5. 10
0... 2. 11 reproduisent net.....	0... 2. 11	0... 2. 11
0... 1... 5 reproduisent net.....	0... 1... 5	0... 1... 5
&c.		

REPRODUIT TOTAL.....600^{li} de revenu; de plus, les frais annuels de 600^{li} et les intérêts des avances primitives du Laboureur, de 800^{li} que la terre restitue. Ainsi la reproduction est de 1500^{li} compris le revenu de 600^{li} qui est la base du calcul, abstraction faite de l'impôt prélevé, et des avances qu'exige sa reproduction annuelle, &c. Voyez l'Explication à la page suivante.

dzieło. Znane są słowa margrabiego *Mirabeau*, cytowane przez *Smith'a*, według których od początku świata trzy wielkie wynalazki przyczyniły się do oparcia społeczeństwa na stałych podstawach. Pierwszym był wynalazek pisma, drugim wynalazek pieniędzy, trzecim zaś odkrycie *Tableau économique*¹. W podobny sposób wyrażają się i inni uczniowie *Quesnay'a*.

Adam *Smith* z pewną ironją mówi o tej sekciarskiej ocenie, a późniejsza krytyka w większości wypadków traktowała zygzaki *Tableau économique*, jako dziwaczny pomysł.

Przyznać trzeba, że forma wybrana przez *Quesnay'a* nie jest zbyt szczęśliwa; gdy myśli jego jednak w inny odtworzymy sposób, roztoczy się przed nami w grubych co prawda zarysach cały proces wymiany i podziału bogactw.

Nie bez pewnej słuszności pisze *Marx* o *Tableau économique*, że był on najgienialniejszym pomysłem ekonomji politycznej², a *Hector Denis* porównywa wyobrażoną przez *Quesnay'a* cyrkulację bogactw z przewrotem, jaki w biologji wywołało odkrycie obiegu krwi³.

Chcąc zrozumieć *Tableau économique*, trzeba przedewszystkiem zdać sobie sprawę z tego, że wyobraża on ówczesny stan Francji i że *Quesnay* ma zawsze na myśli w swych obliczeniach tak zwaną *grande culture*, opartą na wydzierżawianiu roli bogatym fermerom.

Quesnay rozróżnia trzy rodzaje „avances“: tak zwane *avances foncières*, *avances annuelles* i *avances primitives*.

Avances foncières, czyli nakłady gruntowe, są to inwestycje, poczynione przez właścicieli majątków w celu przygotowania ziemi do uprawy.

¹ *Adam Smith*, *Wealth of nations* wyd. *Cannan'a*, t. II str. 177. Ustęp ten znajduje się w *Philosophie rurale Mirabeau* (1766 r.) t. I str. 52, 53.

² *Theorien über den Mehrwert* s. c. t. I str. 92.

³ *H. Denis*, *Die physiokratische Schule und die erste Darstellung der Wirtschaftsgeschichte als Organismus. Zeitschrift für Volkswirtschaft Sozialpolitik und Verwaltung* t. VI 1897 r. (Bibl. Uniw. 19. 18. 3. 1) str. 93; patrz również jego *Histoire des systèmes économiques et socialistes*, t. I. (Bibl. Handl.) str. 83 seq.

Reproduction du tableau économique.¹

REPRODUCTION TOTALE: 5 milliards.

	AVANCES annuelles de la classe pro- ductive.	REVENU pour les pro- priétaires des terres, le souverain et les décima- teurs.	AVANCES de la classe stérile.
	2 milliards.	2 milliards.	1 milliard.
	-----		-----
	1 milliard		1 milliard
} Sommes qui servent à payer le revenu et les intérêts des avances primitives.	1 milliard		1 milliard
	1 milliard		1 milliard
	1 milliard		
	-----		-----
Depense des avances annuelles	2 milliards		Total 2 milliards dont la moi- tié est re- tenue par cette classe pour les avances de l'année sui- vante.

	Total 5 milliards.		

¹ Wedlug „Analyse du Tableau économique“ Quesnay'a Oeuvres Oncken'a s. c. str. 316.

„Zanim się rozpocznie uprawę“, pisze *Dupont de Nemours*, „trzeba wyciąć lasy, trzeba oczyścić z nich tereny i wyrwać korzenie...; trzeba przygotować budynki, w których umieścić można plony i t. d.“¹.

Avances annuelles są to nakłady, które co rok muszą być powtarzane, składają się one głównie z płac roboczych, z nasion i t. d. Jest to tak nazwany przez *Smith'a* *kapitał obiegowy*.

Avances primitives są trwalszej natury. „Coroczna reprodukcja“, pisze *Beaudeau* w swej *Explication du Tableau économique*, „pociąga za sobą wydatki, które nie odnawiają się w całości co rok; można w ogrodzie zauważyć te same taczki, tę samą konewkę, te same inspekty, te same narzędzia różnych rodzajów, które służą w ciągu kilku lat“².

Stosunek nakładów rocznych do pierwotnych nie jest wszędzie ten sam. Winnice wymagają dużo pracy ręcznej, przy uprawie zaś zboża odgrywa ona o wiele mniejszą rolę. *Quesnay* w swem *Tableau économique* wziął przeciętną, opartą na proporcji, jaka istniała przy uprawie roli w wielkich fermach północnej Francji, gdzie nakłady pierwotne pięć razy były większe od nakładów rocznych. *Quesnay* przypuszcza, że w rolnictwie francuskiem na 10 miliardów *avances primitives* przypadają dwa miljardy *avances annuelles*³.

W procesie reprodukcji musi rolnik przedewszystkiem otrzymać te dwa miljardy, pozatem część nakładów pierwotnych, które *Quesnay* oblicza na 10⁰/₀ i które składają się z procentu od pożyczonego kapitału, z kosztów utrzymania narzędzi i t. d. i z kompensaty za ryzyko i straty, na które jest wystawiony⁴.

Tak więc nakłady roczne (2 miljardy) i część nakładów pierwotnych (1 miliard), która odnawia się co rok, wynoszą razem 3 miljardy. Są to tak zwane *reprises*, które w całości ponosi dzierżawca. Dwie trzecie tej sumy składają się z produk-

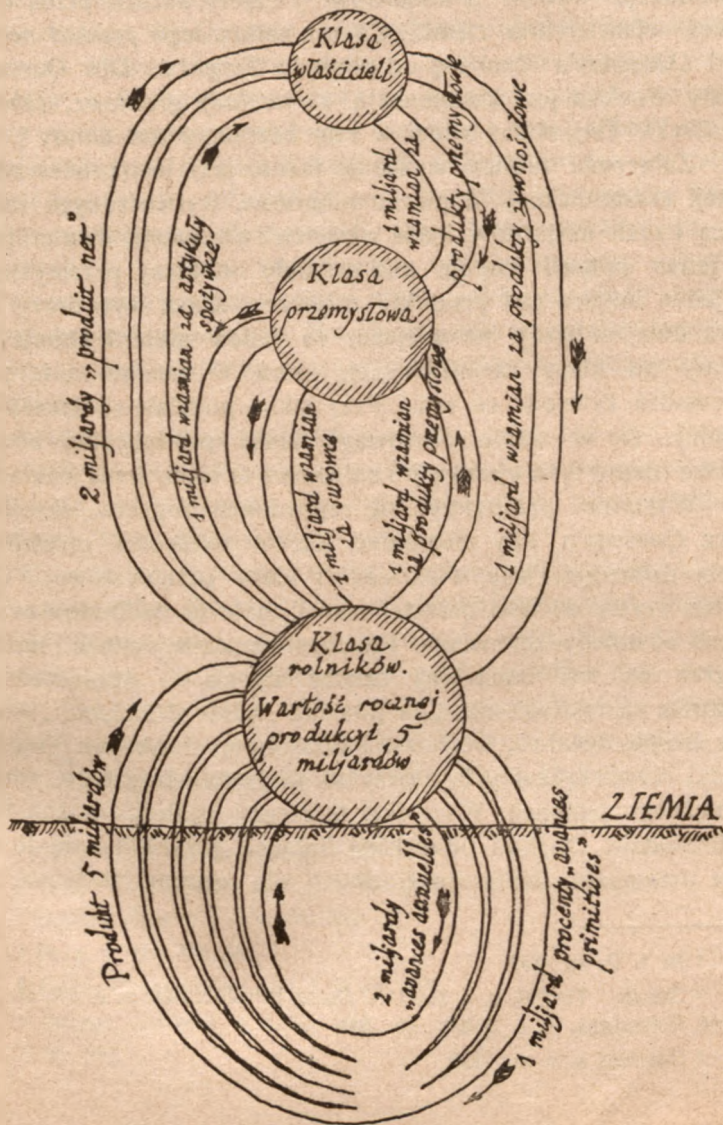
¹ *Daire*, Physiocrates t. I. str. 344.

² *Ib.* t. II. str. 823—824.

³ *Ib.* t. II. str. 826. *Oncken*, Oeuvres s. c. str. 313.

⁴ *Daire*, s. c. t. II. str. 833.

SCHEMAT «TABLEAU ÉCONOMIQUE» Quesnay'a



tów rolnych, które rolnik spożywa na miejscu, jedna trzecia zaś musi być sprowadzona z miasta¹.

Te trzy miljardy dają dochód czysty—ten sławny *produit net* fizjokratów — wynoszący dwa miljardy, tak że cała roczna reprodukcja wynosi 5 miliardów. *Czysty dochód* płacą dzierżawcy właścicielom ziemi. Co do natury tego *produit net* pogląd *Quesnay'a* różni się od poglądu *Turgot'a*. Dla *Quesnay'a* czysty dochód jest kompensatą za *nakłady gruntowe*, (*avances foncières*), *Turgot* zaś widzi w nim bezpłatny dar natury².

Załączona tablica wykazuje jasno, jaki jest proces reprodukcji ekonomicznej. Z pięciu miliardów, wytworzonych za pomocą trzech miliardów, klasa właścicieli otrzymuje dwa miljardy. Za jeden miliard kupuje ona artykuły od klasy przemysłowej, za jeden miliard zaś produkty rolnicze. Klasa wytwórcza spożywa dwa miljardy na miejscu, za jeden miliard kupuje ona towary od klasy rzemieślniczej, która w zamian za tę sumę sprowadza żywność ze wsi. Przy takim podziale społeczeństwo znajduje się w stanie równowagi, klasa produkcyjna bowiem zawsze rozpoczyna uprawę po żniwach z tą samą sumą nakładów.

Wystarczy przypatrzeć się reprodukcji bogactw, skreślonej przez *Quesnay'a*, aby zrozumieć, że od wielkości *produit net* zależy dobrobyt klasy właścicieli i klasy przemysłowej. Gdyby ten czysty dochód przestał istnieć, cała ta nadbudowa społeczna zostałaby zachwiana. Przemysł musiałby stanąć i ludność miejska na wsi musiałaby szukać zajęcia³. Społeczeństwo, w którym niema dochodu, „nie posiada“, pisze *Mirabeau*, „warunków bezpieczeństwa, wolności i dobrobytu; brak mu bogactw i ludzi rozporządzalnych, którzy są podstawą bogatego, silnego i potężnego państwa. Wszystkie te rzeczy znaleźć można tylko w dochodzie. Dochód powiększa ludność, przyczynia się do rozwoju przemysłu, dostarcza środków dla obrony państwa, dla

¹ Ib. t. II. str. 857.

² *Schelle*, *Turgot*, s. c. str. 118. *Daire*, *Physiocrates*. s. c. t. I. str. 345. *Turgot*, *Réflexions*. s. c. § XIV. str. 541.

³ *Oeuvres* s. c. str. 453.

utrzymania duchowieństwa, dla podtrzymania praw i własności“.¹ „Dobrobyt całej ludzkości“, pisze *Dupont de Nemours*, „ściśle jest związany z jaknajwiększym *produit net*“².

Wielkość tego czystego dochodu zależna jest od wielkości nakładów, których wymaga dobra uprawa. W szóstej swej maksymie domaga się *Quesnay*, „aby nakłady rolników były wystarczające do wytworzenia przy uprawie ziemi jaknajwiększej ilości produktów, o ile bowiem nakłady są niewystarczające, wydatki uprawy są stosunkowo większe i mniejszy dają *produit net*“.³ Zmniejszenie tych *reprises* odbije się z konieczności na całym procesie produkcji. Wywołuje ono „upadek reprodukcji narodowej i zmniejszenie się ludności, które łatwo wykazać za pomocą liczb“⁴. „Biada właścicielom, biada kupcom, artystom robotnikom wszelkich zawodów; biada władcom, biada wszystkim państwom!“, wykrzykuje *Beaudeau*, „o ile te nakłady (*reprises*) zostają zabrane rolnikom, to znaczy ziemi, której urodzajność od nich zależy“⁵.

Polityka państwa powinna więc być taką, aby nie hamowała dopływu kapitałów do rolnictwa, powinna się ona również starać o to, aby uprawa nie była obciążona zbyt wielkimi wydatkami, które zmniejszają *produit net*.

W wolności fizjokraci widzą najskuteczniejszy środek osiągnięcia tego celu. *Quesnay* żąda w swoich *Maksymach*, dołączonych do *Tableau économique*, aby wywóz artykułów zboża nie był zabroniony, od wielkości rynku zależy bowiem cała reprodukcja. „*Tel est le débit, telle est la reproduction*“⁶. Eksport artykułów rolnych powiększa dochód z ziemi, a ten znowu korzystnie wpływa na stan ekonomiczny całego kraju⁷.

¹ Philosophie rurale s. c. t. III str. 309.

² *Daire*, Physiocrates s. c. t. I. str. 346.

³ *Oncken*, Oeuvres s. c. str. 332.

⁴ *Ib.* s. c. str. 319/320.

⁵ *Daire*, Physiocrates s. c. t. II str. 825.

⁶ *Oncken*, Oeuvres. s. c. str. 334.

⁷ *Ib.* 352.

Domaga się *Quesnay* zniesienia wszelkich monopoli handlowych, te bowiem podrażają produkcję i zmniejszają *produit net*. „Koszty transportu“, pisze on, „choć konieczne, powinny być uważane za wydatek, obniżający dochód właścicieli ziemskich; wobec tego muszą one być zwolnione od wszelkich monopoli i ciężarów, które zgubnyby wywarły wpływ na dochody panującego i innych właścicieli“¹. „Niech zachowaną będzie zupełna wolność handlu“, woła *Quesnay*, „polityka handlowa bowiem tak zewnętrzna, jak i wewnętrzna, najpewniejsza, najdokładniejsza i najbardziej korzystna dla narodu i dla państwa, polega na zupełnej wolności konkurencji“².

Żądanie fizjokratów zaprowadzenia jednego podatku — *impôt unique*—od czystego dochodu (*produit net*) tak samo, jak ich polityka handlowa ściśle jest związana z całym ich systemem. Chodzi im o to, aby podatki, pochodzące z innych źródeł, nie wpływały niekorzystnie na formowanie się *avances* i na cały proces reprodukcji: „Niech podatek nie będzie destrukcyjny“, pisze *Quesnay*... „Nie wolno pobierać go od bogactw dzierżawców gruntów; *nakłady (avances) rolnika w królestwie powinny być traktowane jak nieruchomości, którą trzeba starannie przechowywać dla wytwarzania podatku, dochodu i utrzymania wszystkich klas obywateli: inaczej podatek zamienia się w rabunek i powoduje upadek, który prędko rujnuje państwo*“³.

Teorja obiegu.

Jak już zaznaczyliśmy, w ekonomji politycznej panował przez długi czas pogląd, według którego merkantyliści w pieniędzy widzieli jedyne źródło bogactwa narodowego. Fizjokratom przypisywano zasługę zerwania z tą fałszywą doktryną.

I tutaj historja doktryn ekonomicznych tak samo, jak przy konstruowaniu przeciwieństwa między *Smith'em* i fizjokratami była na błędnej drodze. Merkantyliści zdawali sobie dobrze

¹ Ib. str. 321.

² Ib. 336.

³ Ib. 332.

sprawę z tego, że pieniądz i bogactwo nie są to pojęcia równoznaczne. Na fakt, że pieniądz jest li tylko znakiem obiegowym, już w 17-tym wieku, jak to zaznaczyliśmy w pierwszym rozdziale, cały szereg autorów kładzie nacisk.

Te same poglądy spotykamy i u fizjokratów z tą jedynie różnicą, że wysuwają je oni na pierwszy plan, starając się zbać cały proces obiegu i podziału bogactw, abstrahując od zewnętrznej pieniężnej jego formy, utrudniającej zrozumienie tych zjawisk. „Pieniądz“, pisze *Quesnay*, „jest bogactwem, które otrzymujemy w zamian za inne bogactwa, dla narodów jest on zastawem pośredniczącym między sprzedażą i kupnem; poza cyrkulacją nie przyczynia się on w niczem do utrwalenia bogactwa państwa...“¹ Wobec tego posiadanie pieniędzy w ilości, przekraczającej potrzebę obiegu, jest szkodliwem dla narodu, fundusze bowiem, które mogłyby być użyte w rolnictwie i powiększyć całą reprodukcję, stają się bezużytecznemi².

Zwraca *Quesnay* również uwagę na to, że w państwach posiadających rozwinięty system kredytowy, ilość pieniędzy może być o wiele mniejszą aniżeli tam, gdzie są one wyłącznym środkiem obiegu. „Wśród narodów bogatych“, pisze on, „istnieje dużo ludzi znanych ze swego bogactwa, ich przyrzeczenie piśmienne uważane jest za pewne i zagwarantowane przez ich majątek; w ten sposób wszelkie większe transakcje oparte są na kredycie, czyli na wekslach (*papiers valables*), zastępujących pieniądze i ułatwiających bardzo handel. Wobec tego o bogactwie państw nie można sądzić według mniejszej lub większej ilości pieniędzy, jakie posiadają“³. Hiszpanja pomimo masy złota i srebra, które przyptynęły z Peru, jest krajem biednym, Anglja zaś cieszy się dobrobytem dzięki posiadaniu bogactw rzeczywistych⁴.

Wpływ szybkości obiegu na ilość potrzebnych w kraju pieniędzy w następujący sposób został przez *Quesnay'a* sformu-

¹ Oeuvres. s. c. str. 348.

² Ib. str. 324.

³ Ib. 325.

⁴ Ib. 238.

łowany: „Ta suma pieniędzy“ (potrzebna dla wymiany produkcji krajowej, obliczonej w *Tableau économique*), mówi *Quesnay*, „może być przyjęta jako większa lub mniejsza, szybkość obiegu pieniędzy bowiem może w znacznej części zastąpić ilość pieniędzy“¹.

Teorja pieniędzy tak samo, jak i nauka o kapitale, w najbardziej systematyczne formy ujęta została przez *Turgoł'a*. Zastanawia się on nad tem, dlaczego złotu i srebra powierzono funkcję pieniężną i dochodzi do wniosku, że ani prawo ani też dowolna umowa ludzi, lecz własności ich są tego powodem. Wszystkie przedmioty mogą być znakami wymiennymi. Ludy pierwotne posługują się muszelkami *cauri* jako pieniędzmi, kruszce szlachetne jednak, dzięki ich trwałości, podzielności, jednolitości chemicznej i łatwości transportowania najbardziej się ku temu nadają. „Te dwa metale (złoto i srebro) więc ze wszystkich towarów“, pisze *Turgoł*, „dają się najłatwiej sprawdzać pod względem jakości, dzielić pod względem ilości, przechowywać wiecznie bez zmiany i przewozić wszędzie z najmniejszym kosztem. Każdy człowiek, posiadający zbyteczny artykuł spożycia i nie potrzebujący chwilowo innego artykułu, pospieszy zamienić go na pieniądze, mając pewność, że w razie potrzeby otrzyma za nie łatwiej aniżeli za inną rzecz przedmiot, który w chwili potrzeby będzie chciał nabyć“².

Tak więc już u *Turgoł'a* można znaleźć bardzo jasną analizę przyczyn, które kruszczom szlachetnym utorowały drogę do objęcia funkcji pieniężnych. Jego poglądy na sprawę bez wielkich zmian przeszły do prawie wszystkich podręczników ekonomji politycznej.

Krytyka systemu fizjokratycznego.

Krytyka systemu fizjokratycznego nie grzeszy zbyt wielką głębookością. Ich następcom chodziło głównie o to, aby uratować honor przemysłu, aby uzyskać dla niego równouprawnie-

¹ Ib. str. 315. Odsyłacz 1.

² *Réflexions* s. c. § XLII. str. 558. Nauce o pieniądzu poświęcone są § XXXVIII—XLVI.

nie z rolnictwem, zakwestjonowane przez *Quesnay'a* i jego szkołę. Cała argumentacja zwróciła się przeciwko nazwie: „klasa produkcyjna“ i od czasu *Say'a* powoływano się na to, że człowiek wogóle materji wytworzyć nie może, że cała jego działalność polega jedynie na nadawaniu wartości rzeczom, które przedtym były bezwartościowe. „Z nicości (du néant)“, pisze ten autor, „ani jednego atomu materji wytworzyć nie możemy“¹. *Mill* temi samemi posługuje się argumentami².

Honor przemysłu został więc w ten sposób uratowany, ta jednak czysto dialektyczna metoda, polegająca jedynie na grze słów, samego systemu fizjokratycznego nie była w stanie obalić. Nie mogła ona zatrzeć tej zasadniczej różnicy, jaka istnieje między rolnictwem i przemysłem, między pracą nieprodukcującą — coprawda, lecz przyczyniającą się do powiększenia ilości surowców i artykułów żywności, i między pracą przetwarzającą te surowe materiały. Słowo produkować zupełnie drugorzędą odgrywa tutaj rolę i może być bez naruszenia systemu zamienione przez inne. Przecież sam *Turgot* pisał w swych *Réflexions*, że klasa produkcyjna „produkuje a właściwie wydobywa z ziemi bogactwa, które się ciągle odradzają i które dostarczają całemu społeczeństwu pożywienia i materiałów dla zaspokojenia wszystkich jego potrzeb“³.

Teorja fizjokratów, że od wielkości *produit net* zależy dobrobyt społeczeństwa bynajmniej nie jest błędną. Zarzucić można pod tym względem *Quesnay'owi* i szkole jego jedynie to, że zastanawiając się nad przyczynami bogactwa narodów uwzględnili oni jedną tylko stronę problemu. Tak samo jak i wielkość *produit net*, zręczność i umiejętność z jaką *classe stérile* przerabia surowce na gotowe artykuły, wpływa na dobrobyt kraju. Tam, gdzie przemysł nie kwitnie, gdzie przestarzałe metody są w użyciu, gdzie w procesie produkcji część materiałów pozostaje nie wyzyskaną i ginie, pomimo wielkiego *produit net* bogactwo narodowe nie będzie wielkim.

¹ *J. B. Say*, Cours complet d'économie politique. s. c. str. 170.

² *J. St. Mill*, Principles of political economy. Książka I. Rozdział III.

³ *Réflexions* s. c. § VIII. str. 538.

Fizjokraci po części widzieli, że podział pracy nader dodatnio wpływa na warunki gospodarcze. Najbardziej wyraźnie pod tym względem wyraził się *Turgot*, poświęcając tej sprawie dwa paragrafy (III i IV) swych *Réflexions*. „Każdy“, pisze on, mówiąc o podziale pracy między rolnikiem i rzemieślnikiem, „zyskiwał na tego rodzaju urządzeniu, każdy bowiem oddając się wyłącznie jednemu rodzajowi pracy otrzymywał o wiele korzystniejsze rezultaty“¹. *Quesnay*² i *Mirabeau*³ również kilka luźnych uwag tej sprawie poświęcili.

Żaden z fizjokratów jednak czynnika tego nie wciągnął do całego systematu, nie połączył nauki o *produit net* i nauki o podziale pracy w jedną organiczną całość i tak teoria produkcji jest u nich niewykończona.

Najślabszą częścią ich systematu jednak jest nauka o podziale. Rzecz dziwna, tutaj większość krytyków do walki z fizjokratyzmem nie stanęła, a po części nawet błędy ich sobie przyswoiła. Teoria, według której renta gruntowa jest darem natury przez czas długi pokutowała w ekonomji politycznej i jak to dalej zobaczymy w *Smith'ie* i *Malthusie* znalazła zwolenników.

Teoria ta jest z gruntu fałszywą, największą jej wadą jest jej materializm, zupełne pomięszanie pojęcia produkcji bogactw z procesem formowania się wartości. Sam fakt istnienia pewnej przewyżki po nad ilość spożytych przez rolnika płodów, nie tłumaczy nam jeszcze istnienia renty. Ta nadwyżka bowiem mogłaby być spieniężana po cenie, któraby pokrywała jedynie *avances annuelles* i część *avances primitives*, tak że na zapłacenie dzierżawy nic by się nie zostało. Nie więc w procesie produkcji, jak to utrzymywali fizjokraci, lecz w procesie wymiany tworzy się dochód. Dlaczego właściciel produktów rolnych otrzymuje cenę tak wysoką, że może część swego dochodu odstąpić właścicielowi, jest to zagadnienie, które trzeba rozwiązać, a którego fizjokraci zupełnie nie zauważyli.

¹ *Réflexions* s. c. § IV str. 536.

² *Quesnay*, Article Hommes. *Revue d'histoire des doctrines économiques et sociales* 1908 str. 68.

³ *Mirabeau*, *Philosophie rurale*. s. c. t. I str. 4 i 86.

Jedynie teoria wartości, znajomość praw, które rządzą wymianą towarów, może nas tutaj doprowadzić do celu. Nad zagadnieniem tem fizjokraci zupełnie się nie zastanawiali. Klasa *sterile* otrzymuje od rolników tylko tyle ile potrzebuje dla utrzymania się, takie jest rozwiązanie *Quesnay'a* i jego szkoły. Z tego że rządzą tutaj pewne prawa wymienne nie zdaje on sobie zupełnie sprawy.

Teoria wartości fizjokratów składa się z całego szeregu nieskoordynowanych uwag o wartości użytkowej i wymiennej, o kosztach produkcji i o rzadkości, o wpływie popytu i podaży¹. Systematycznego zbadania praw, rządzących wymianą produktów rolnych na produkty przemysłowe napróżno u nich szukamy. Ekonomia polityczna przeszło pięćdziesiąt lat czekać musiała na rozwiązanie tego problemu przez *Dawida Ricardo'a*.

Obserwacja życia powinna była właśnie wykazać fizjokratom, że tłumaczenie dochodu jako specyficznie rolniczego zjawiska niezgodne było z faktami. Przemysłowiec i kupiec pobierają zysk od kapitału, tak samo jak i właściciel gruntu od swej posiadłości, a to trudno daje się pogodzić w twierdzeniu, że dochód czysty jest wyłącznie darem natury. Czuli fizjokraci niekonsekwencję swego tłumaczenia i starali się napróżno usunąć tę sprzeczność. *Turgot* w jednym miejscu traktuje zysk od kapitału jako zjawisko sztuczne, wywołane brakiem konkurencji,² w innym znowu formułuje tak zwaną teorię fruktyfikacyjną. Ponieważ właściciel kapitału może nabyć własność ziemską, która przynosi mu czysty zysk, więc i lokując kapitały w przemyśle żąda on odpowiedniego wynagrodzenia³. Tę samą teorię spo-

¹ Cały szereg uwag o wartości i cenie znajduje się w artykule *Hommes — Quesnay'a*. O wartości pisał również *Turgot* w pracy *Valeurs et Monnaies. Oeuvres ed. Daire*. (Bibl. Publ. 019. 779) t. I. str. 83—93 i *Le Trosne De l'intérêt social*. (*Daire*, Physiocrates t. II sir. 887—903).

² *Réflexions*. § LII. 567.

³ *Ib.* § LVIII. str. 567.

tykamy u *Quesnay'a*¹, który jednak obok tego wypowiada pogląd, że zysk od kapitału jest kompensatą za ryzyko przedsiębiorstwa².

Pomimo tego jednak *Quesnay* uważał zysk od kapitału za zjawisko tak mało ważne, że zupełnie od niego w swoim *Tableau économique* abstrahował. Klasa *stérile* z bogactw reprodukowanych nic nie zatrzymuje, pracuje ona jedynie, aby żyć. Dotyczy to fabrykantów tak samo jak i robotników³. Cały problemat wymiany wewnątrz grupy przemysłowej w *Tableau économique* zupełnie nie jest uwzględniony.

Systemat fizjokratyczny przypomina te pierwsze rysunki organizmu ludzkiego, które znaleźć można w starych książkach me-

¹ Teoria fruktyfikacyjna przypisywana jest wyłącznie *Turgołowi*, podczas gdy sformułowaną ona została kilka miesięcy przed ukazaniem się *Réflexions* w artykule *Quesnay'a* zatytułowanym: *Observations sur l'intérêt de l'argent* 1766 r. Patrz *Oncken*, *Oeuvres* s. c. str. 399—406.

Teoria fruktyfikacyjna jest zupełnie fałszywą, zysk bowiem nie istnieje dlatego, że kupując ziemię otrzymuje się dochód, lecz przeciwnie suma kupna zależna jest od zysku. Patrz krytykę *Böhm Bawerka*, *Capital und Capitalzins*, s. c. t. I. str. 71—80.

² *Oncken*, *Oeuvres*. s. c. str. 313. Kwestja zysku od kapitału tak samo jak i inne zagadnienia teoretyczne najszerzej omawiana jest przez *Turgoła*. Wykazuje on, że wysokość zysku zależna jest od podaży i popytu i zwalcza wszelkie prawa przeciwko lichwie. (*Réflexions* § LXXV. str. 580 — 581). Dowodzi on, że nie ilość pieniędzy, ale ilość kapitałów wpływa na jej zmniejszenie lub zwiększenie się. (§ LXXVI. str. 581—589).

W poglądach na wysokość zysku między *Quesnay'em* i *Turgołem* istnieje różnica zapatrywań, pierwszy z nich bowiem wysoką stopę procentową, drugi zaś niską uważa za bardziej pożądaną dla społeczeństwa. *Quesnay* uważa, że o ile zysk od *avances primitives* wynosi mniej aniżeli 10% społeczeństwo znajduje się w stanie upadku. (*Oeuvres*. s. c. str. 314). *Turgoł* zaś porównywa stopę procentową z morzem. Im bardziej poziom jego się obniża, tym większe przestrzenie dolin i równin pokrytych przedtem wodą się okazują i pokrywają się plonami. Wystarcza aby woda podniosła się lub opadła na jedną stopę, a już zalane są lub przywrócone kulturze obszary niezmierne. (*Réflexions* § LXXXIV. str. 593).

³ O płacy roboczej pisze *Turgoł*: „Płaca robocza ogranicza się z powodu konkurencji między robotnikami do środków utrzymania. Zarabia on jedynie na życie“. (*Réflexions* § VI. str. 537).

dycznych. Niektóre tylko organy są tu naszkicowane, innych zupełnie brak. Renta gruntowa dominuje nad całym procesem podziału, zysk i płaca robocza nie zostały do niego organicznie wcielone. Pomimo tych braków i wad systemat fizjokratyczny posiada tę wielką zasługę, że oderwał on zagadnienia ekonomiczne od innych nauk i poraz pierwszy dał nam pojęcie o życiu gospodarczem jako o pewnej całości.

ROZDZIAŁ III.

A D A M S M I T H

Przez długi czas, jak to już powyżej zaznaczyliśmy, powstanie ekonomji politycznej datowano od chwili ukazania się w roku 1776 *Bogactwa Narodów* Adama Smith'a. Dziwić się temu nie można, bo chociaż teorie, które rozwija Smith, sformułowane już zostały przed nim, on dopiero przedstawił je w tak wyraźnych i barwnych kolorach, że zwrócił na nie ogólną uwagę. Żadne wcześniejsze, ani późniejsze dzieło nie wywarło tak głębokiego wpływu na ukształtowanie się myśli gospodarczej i dziś jeszcze *Wealth of Nations* Smith'a należy do najpopularniejszych ksiązek ekonomji politycznej.

Popularność swą dzieło to zawdzięcza jasności stylu, dobrze dobranym i zgrupowanym przykładom. Pomimo tego przedstawia ono wielkie braki. Architektura jest często wadliwą, a wszędzie tam, gdzie chodzi o głębsze wniknięcie w skomplikowane i zawiłe zagadnienia ekonomiczne, Smith nie daje nam zadawalniających rozwiązań. Za to jest on nieporównanym mistrzem tam, gdzie chodzi o zbadanie tych czysto zewnętrznych zmian, które dają się zauważyć na powierzchni życia ekonomicznego. Rozdziały jego, poświęcone wahaniom cen, płac roboczych i zysków, bez przesady nazwać można klasycznymi. Jeszcze dziś nie straciły one na wartości.

Wielkie zasługi położył Smith na polu nauki ekonomicznej, stwarzając dopiero jej metodę. Teoretycznych dyskusji na ten temat nie znajdujemy u niego i nie jest rzeczą dziwną, że wobec tego mgliste pod tym względem przez długi czas panowały poglądy. Zarzucano Smith'owi brak znajomości natury ludz-

kiej, odrzucano jego metodę, nie orjentując się zupełnie w tem, że stosując swój własny, nieznaný dotąd system badania, Smith położył kamień węgielny pod naukowy gmach ekonomji politycznej.¹⁾ Dla zrozumienia metody Smith'a słów kilka poświęcić musimy jego systematowi socjologicznemu.

System socjologiczny Smith'a.

W swych badaniach nad *Bogactwem Narodów* Smith oparł się na tak zwanym później *economic principle*, to znaczy zasadzie, według której człowiek stara się w życiu gospodarczem o otrzymanie jak największej ilości dóbr materialnych, z jak najmniejszym wysiłkiem. Zupełnie niesłusznie ten *economic principle* utożsamiono z egoizmem i opierając się na tem, zarzucano Smith'owi, że w niskich tylko pobudkach widział bodźca działalności ludzkiej. Poglądowi takiemu przeczył już fakt, że Smith był autorem dzieła *Theory of moral sentiments* które napisał jako profesor filozofji moralnej w roku 1757 i w którym wypowiada wręcz przeciwne poglądy, anizeli w *Wealth of Nations*. „Jakąkolwiek byłaby miłość własna człowieka“ — pisze on na samym wstępie swej ksążki — „w naturze jego tkwi skłonność do interesowania się losami innych, tak że szczęście ich jest mu potrzebne nawet wtedy, kiedy nie może cieszyć się naocznym jego widokiem. Skłonność ta wytwarza litość lub współczucie i różne wzruszenia, które odczuwamy dla nieszczęść innych, widząc je na własne oczy lub przedstawiając je sobie dość silnie. Uczucie to, tak samo jak inne wrażenia właściwe naszej naturze, nie objawi się tylko u istot najbardziej ludzkich i najcnotliwszych, chociaż one odczuwają je jedynie głęboko i subtelnie — w pewnym stopniu spotykamy je nawet w sercach największych złoczyńców“².

¹ Bliższe dane dotyczące napaści, na jakie Smith był wystawiony ze strony szkoły historycznej, znaleźć można w moim artykule: Powrót do Adama Smith'a. *Ekonomista* 1910. zeszyt III.

² *Adam Smith, Théorie des sentiments moraux.* Paris 1860. str. 1.

Jak pogodzić te poglądy z całym sysematem ekonomicznym Smith'a, w którym o sympatji prawie zupełnie mowy niema? Przez długi czas myślano, że Smith podczas podróży swej do Francji, którą odbył pomiędzy napisaniem *Teorii uczuć moralnych* a *Bogactwem Narodów* z skrajnego idealisty stał się materialistą.

Przeciwno takiemu pojmowaniu rzeczy wystąpił w roku 1877 *August Oncken* w książce swej *Adam Smith und Immanuel Kant*, w której rozwijając myśl Buckle'a, dowodził, że dwie książki Smith'a tworzą jedną całość, a nie wykluczające się systematy.

Nowsze badanie na tem polu potwierdziły w zupełności ten pogląd. Przyczyniło się do tego głównie odnalezienie notatek wykładów Smith'a zatytułowanych: *Lectures on Justice, Police, Revenue and Arms, delivered in the Univerity of Glasgow, by Adam Smith, reported by a student in 1763*. Notatki te wykazują niezbiecie i jasno, że *Wealth of Nations* jest częścią większego dzieła, które miało objąć całokształt nauk społecznych.

Już pierwszy biograf Smith'a *Dugald Steward* poucza nas na podstawie informacji, otrzymanych od *Johna Millara*, który był uczniem Smith'a, że wykład jego składał się z czterech części. W pierwszej z nich, obejmującej teologię naturalną (*Natural Theology*)¹, Smith badał dowody istnienia Boga i zasady duszy ludzkiej, na których religja się opiera. W drugiej zajmował się etyką i wykladał dotkryny, ogłoszone później w *Theory of Moral Sentiments*. W trzeciej części roztrząsał zagadnienia sprawiedliwości i idąc śladami Montesquieu, przedstawiał rozwój instytucji prawnych od najdawniejszych czasów. W czwartej nakoniec badał instytucje polityczne w stosunku do handlu i finansów, kościoła i wojska. Z tej ostatniej powstała *Wealth of Nations*².

Smith nosił się z zamiarem opublikowania i trzeciej części swych wykładów, poświęconych instytucjom prawnym, na kilka

¹ Wykłady te w r. 1896 zostały wydane przez Cannana.

² *John Rae, Life of Adam Smith. Lodon 1895, str, 54.*

dni jednak przed śmiercią spalił wszystkie swe manuskrypty, między innymi i naukę o prawie. Dzięki odnalezieniu wyżej cytowanych notatek studenta z r. 1763. brak ten po części został wypełniony. Wykazują one nam wyraźnie, że systemat ekonomiczny Smith'a już przed jego wyjazdem do Francji, w wielkich swych zarysach był wykończony. Czynniki gospodarczy, jako bodziec rozwoju ludzkiego, tę samą tutaj, co w Bogactwie Narodów odgrywa rolę, nie może być więc mowy o nagłej zmianie poglądów, spowodowanej spotkaniem się w Paryżu z Helvetiusem, Hollbachem i encyklopedystami.

Jak więc w systemie Smith'a łączą się uczucia sympatji i interesu własnego? Na pytanie to, dzieła jego dają odpowiedź. „Człowiek“, mówi on, „może żyć jedynie w społeczeństwie; natura, która przeznaczyła go do tej roli, dała mu wszystko, co go do niej czyni zdatnym. Wszyscy członkowie społeczeństwa potrzebują wzajemnej pomocy. Kiedy takową udziela się przez miłość, wdzięczność, przyjaźń, szacunek — społeczeństwo kwitnie i rozwija się. Wszystkich jego członków łączą delikatne węzły miłości i zyczliwości“. „Lecz nawet wtedy“, dodaje Smith, „kiedy pomoc konieczna nie udziela się z pobudek szlachetnych i bezinteresownych, kiedy nawet między poszczególnymi członkami społeczeństwa niema ani miłości, ani sympatji wzajemnej, społeczeństwo przez to samo jeszcze nie przestaje istnieć. Może ono się opierać, tak samo jak wśród kupców, na świadomości wzajemnego pożytku, bez żadnego zgoła czulszego uczucia i utrzymać się za pomocą wymiany usług, którym wyznaczono umówioną wartość“¹.

Uczucie sympatji i interesu własnego, są to więc dla Smitha dwa węzły, za pomocą których w świecie społecznym tworzy się harmonja. Jest ona konieczną, bo dyktowaną przez kodeks natury. Pod tym względem filozofja Smith'a jest rozwinięciem teorii, która z Grecji przeszła do rzymskiej filozofji prawa i uczyła, że instytucje stworzone przez człowieka, zakłócają porządek naturalny, który jednak pomimo tego, w wielkich swych

¹ A. Smith, Théorie etc. s. c. str. 97. (Część II. Sekcje II. Rozdz. III).

zarysach rozpoznać można¹. Smith opiera się więc na tych samych podstawach filozoficznych, co i fizjokraci.

Dwa wielkie dzieła Smith'a nie są więc, jak widzimy, wykluczającymi się systematami, lecz częściami wielkiej syntezy filozoficznej. W *Theory of Moral Sentiments* izolując uczucie sympatji, a w *Wealth of Nations—economic principle* Smith bada, jak jakaś niewidzialna ręka za pomocą praw naturalnych wszystko jaknajlepiej układa. Tak np. w *Teorji uczuć maralnych* pisze Smith: „odczuwać wiele dla innych, a mało dla nas samych, ograniczyć jak najbardziej miłość własną i oddać się wszelkim dobrotliwym i łagodnym uczuciom, jest to doskonałość, jaką natura nasza osiągnąć może. Wytwarza się w ten sposób między ludźmi ta harmonja uczuć, która daje jedynie uprawnione szczęście“².

Badając objawy ekonomiczne, Smith odkrywa zupełnie inne węzły, łączące ludzi. „Człowiek“, pisze on w *Wealth of Nations*, „prawie ciągle potrzebuje pomocy swych bliźnich, lecz napróżno będzie na nią czekał, opierając się li tylko na ich życzliwości. O wiele pewniej dojdzie on do celu, apelując do ich uczucia miłości własnej i wykazując im, że ich własna korzyść leży w spełnieniu tego, czego od nich żąda“³. Jako przykład cytuje nam fakt, że obiadu naszego nie zawdzięczamy sympatji rzeźnika, piwowara i piekarza, lecz otrzymujemy go dzięki zrozumieniu przez nich własnego interesu.

Ten sam czynnik psychologiczny wytwarza i w innych objawach ekonomicznych jak najlepsze ukształtowanie się sto-

¹ *Cliffe Leslie*. The political economy of Adam Smith w *Essays in political and moral philosophy* str. 151. Co do wpływów systemów filozoficznych na Smith'a patrz: *Wilhelm Hasbach*: Die allgemeinen philosophischen Grundlagen der von François Quesnay und Adam Smith begründeten politischen Oekonomie. Leipzig 1890 i *Untersuchungen über Adam Smith und die Entwicklung der politischen Oekonomie* Leipzig 1891.

² Część I. Sek. I. Rozdy. V. str. 2.

³ *Adam Smith*, *The Wealth of Nations*. Edited by Edwin Cannan. t. I. str. 16.

sunków. „Jednostka“, pisze Smith, „popierając przemysł krajowy, a nie zagraniczny, myśli jedynie o swej własnej pewności, a kierując tym przemysłem w sposób najkorzystniejszy dla ogółu, ma na celu tylko własną korzyść, tutaj więc, jak w wielu wypadkach, jednostka kieruje niewidzialna ręka i prowadzi do celu, którego wcale nie miała na myśli“¹.

Dla tego według Smith'a wszelkie przywileje, monopole, cła i t. d., jako hamujące naturalny bieg rzeczy, są szkodliwe. Dowodzi on, jak cło na zboże, podnosząc jego cenę ponad poziom naturalny, przyciąga do rolnictwa kapitały, które w innych przemysłach korzystniejszą znalazłyby lokatę. Jest on zaciętym wrogiem ówczesnej polityki kolonialnej, która była równie szkodliwą dla metropolji, jak i dla kolonji, ponieważ w sztuczny sposób odciągała kapitały od spożytkowania ich w kraju. Żąda więc Smith zniesienia wszelkich ograniczeń, krępujących wolność jednostki. „Najlepsza polityka“, mówi on, „to pozostawienie rzeczy ich naturalnemu biegowi“². Ideały jego zbliżają się tutaj do dewizy fizjokratów: *laissez faire, laissez passer*. Wpływ jaki *Wealth of Nations* wywarło pod tym względem na ukształtowanie się stosunków ekonomicznych jest nader wielki. Przez 100 lat prawie, wszelkie reformy gospodarcze były urzeczywistnieniem postulatów Smith'a

M e t o d a.

W swych badaniach nad Bogactwem Narodów, *Smith* nie ze względu na nieznaną naturę ludzką—„zasadę ekonomiczną“ (*economic principle*) wysunął na pierwszy plan, ale ze względu na to, że dominujący ten czynnik wywiera wpływ przy kształtowaniu się zjawisk gospodarczych.

Smith wobec tego, rozpoczyna swą analizę w ten sposób, że abstrahuje on od wszystkich innych motywów, kierujących działaniem człowieka. Jednocześnie wychodzi on z założenia, że *economic principle* nie napotyka na żadne przeszkody.

¹ lb. str. 421 (Ks. IV. Rozdz. II.)

² lb. str. 58 (Ks. I. Rozdz. VII).

Tak np. w rozdziale VI księgi pierwszej stwierdza on przedewszystkiem, że *naturalna cena* towaru równa się kosztom produkcji. Cena rynkowa nie może na długi przeciąg czasu być wyższą lub niższą od kosztów produkcji, zapobiega temu działanie prawa popytu i podaży. Gdy bowiem cena jest wyższa, kapitały, robotnicy i t. d. przenoszą się z innych przemysłów do bardziej zyskownego zajęcia, podaż towaru wzrasta, a przez to samo cena spada. Gdy znów na odwrót, cena rynkowa jest niższa od ceny naturalnej, kapitały, robotnicy i t. d. emigrują z danej gałęzi przemysłu, podaż się zmniejsza i cena wraca do normy naturalnej.

W podobny sposób Smith analizuje prawo, rządzące normowaniem się płacy zarobkowej, która wszędzie powinna być równą, a przynajmniej dążyć do równości, dzięki działaniu prawa popytu i podaży.

Tak więc Smith opierając się na zasadzie ekonomicznej, *dedukuje* pewne prawa, zdaje on sobie jednak sprawę z tego, że nie zupełnie odpowiadają one warunkom rzeczywistym, które często hamująco działają na wpływ, wywierany przez *economic principle*.

Smith zwraca uwagę na to, że natychmiastowe przystosowanie się *ceny rynkowej* do *ceny naturalnej* jest możliwe tylko tam, „gdzie istnieje zupełna wolność, lub gdzie sprzedający (*dealer*) może zamienić swój przemysł na inny, tak często jak mu się podoba“¹.

Warunki te rzadko spotykamy w rzeczywistości, pokazuje nam więc Smith, jak posiadanie monopolu, czy to prawnego, czy też polegającego na sekrecie produkowania pewnego towaru, oddziaływa na odchylenie się ceny realnej od ceny naturalnej². W krajach jak, Indostan, lub starożytny Egipt, gdzie zamianę ojcowskiego rzemiosła na inne uważa się za zbrodnię, cena rze-

¹ Adam Smith, Lectures s. c. str. 182.

² lb. str. 64.

czywiśta przez dłuŝszy przeciąg czasu moŝe być niŝszą od kosztów produkcji¹.

Tak samo i w stosunku do praw kierujących płacą roboczą, Smith stosuje te same ograniczenia. Płace mogłyby być zupełnie równe, tylko w społeczeństwie, w którym pozostawionoby rzeczy ich naturalnemu biegowi, gdzie istniałaby absolutna wolność, gdzie człowiek miałby wolny wybór zajęcia, stosownego dla siebie i wolność zamiany na inne, tak często, jakby tego pragnął. Interes każdego człowieka pchałby go do poszukiwania korzystnych i unikania szkodliwych warunków².

Ponieważ jednak świat realny nie jest światem *perfect liberty*, więc płace zarobkowe w całej Europie są nader różne. Zbadaniu tego zjawiska poświęca Smith kilkadziesiąt stron i dowodzi nam w pierwszej części X rozdziału, jak w zajęciach czy to mniej przyjemnych, czy nie dających stałej pracy, wymagających lepszego wykształcenia i większego zaufania i t. d. płace są wyższe aniŝeli w innych. Druga część poświęcona jest wykazaniu, jak polityka państw europejskich, utrudniając przenoszenie się robotnika z miejsca na miejsce, przyczyniała się do nierówności płac zarobkowych i zysków w różnych miejscowościach i przemysłach.

Stosując tę samą metodę, Smith w pierwszym rozdziale, wychodząc z ogólnych załoŝeń, pokazuje nam, jakim musiałby być naturalny rozwój bogactwa (*natural progress of opulence*), o ile pozostawionoby go naturalnemu biegowi rzeczy. W każdym społeczeństwie, kapitały powinnyby skierowywać się najpierw do rolnictwa, później do handlu zewnętrznego. W dalszych trzech rozdziałach czysto historycznych Smith analizuje przyczyny polityczne i ekonomiczne, które spowodowały zatamowanie rozwoju rolnictwa. Przeto stosunki realne odmiennie się ukształtowały od naturalnego porządku.

Stwierdziwszy więc pewne prawa ekonomiczne drogą *dedukcji*, Smith za pomocą *indukcji* sprawdza i koryguje swe

¹ lb. str. 63 i 64.

² lb. str. 101 (Ks. I. Rozdz. X).

twierdzenia. Metoda jego opiera się na połączeniu w jedną harmonijną całość tych dwóch sposobów badań naukowych.

Prawa sformułowane drogą dedukcji, niezupełnie odpowiadają rzeczywistości. Wobec tego narzuca się pytanie, czy metoda ta, oparta na *economic principle*, wogóle ma rację bytu. Przedstawiciele szkoły historycznej przecząco na to pytanie odpowiadali, utrzymując że nauka ekonomiczna jedynie drogą opisaną dojdzie do celu.

Tego rodzaju twierdzenie oparte jest na zupełnym niezrozumieniu zasad wszelkich badań naukowych. Żadne prawo, czy to przyrodnicze, czy też ekonomiczne nie może w zupełności odtworzyć rzeczywistego stanu rzeczy, który jest kombinacją nieskończonej ilości wpływów. Nauka *izolując* najsilniejsze i zasadnicze czynniki, formułuje prawa, które zawsze są abstrakcją, pozwalającą się jednak lepiej zorientować w chosie, jakim jest rzeczywistość.

Przyrodnik nie znajduje w empirycznej rzeczywistości ścisłych typów, ani też ściśle typowych stosunków. Realne złoto, realna woda — nie mówiąc już o bardziej skomplikowanych zjawiskach świata organicznego i nieorganicznego, nie są materiałem, na którym można budować teorie. Dopiero w laboratorium chemik, otrzymawszy czyste, wolne od obcych pierwiastków złoto — rozłożywszy wodę na wodór i tlen, zabierze się do badań teoretycznych. W naukach społecznych praca w laboratorium jest niemożliwa, ekonomista więc musi drogą abstrakcyjnego myślenia! otrzymać idealne typy, które mu służyć będą do odnajdywania praw. Zabiegi tych, którzy obserwując jedynie realne życie, chcą zrozumieć zawiłość zjawisk społecznych, są podobne do zabiegów matematyka, któryby chciał stworzyć podstawy geometrii, mierząc realne przedmioty, zapominając, że te ostatnie nie są identyczne z wielkościami, które czysta geometria przypuszcza i że każdy pomiar zawiera w sobie elementy niedokładności¹.

¹ C. Menger, Die Irrtümer des Historisums in der deutschen Nationalökonomie. Wien 1884. str. 9.

Tak samo, jak prawo grawitacji nie wyklucza fruwanja ptaków i nie jest mniej prawdziwem od czasu wynalezienia balonów i aeroplanów, tak i różne odchylenia od praw, opartych na *economic principle* nie są dowodem, że metoda ta wychodzi z fałszywych założeń. O jej słusznosci lub nielusznosci decyduje jedynie to, czy za jej pomocą lepiej możemy wniknąć w tajemnice pewnej regularności, którą w życiu gospodarczym zauważyć możemy. Fakt, że przy zwiększaniu się popytu, ceny idą w górę, że na odwrót większa podaż je obniża, obserwacja odpływania kapitałów z mniej zyskowych przedsiębiorstw, do innych przynoszących większe zyski, przenoszenie się robotników do zajęć z wyższymi zarobkami, są to wszystko dowody, że pomimo wszelkich przeszkód, *zasada ekonomiczna*, na ukształtowanie się stosunków gospodarczych, dominujący wpływ wywiera i że wobec tego, na niej opierać się możemy. Działanie tego czynnika jest tak silne, że nawet szkoła historyczna nie mogła negować faktów i odrzucając co prawda metodę Smith'a, prawa otrzymane przez niego, za jej pomocą — przejęła do swych podręczników.

Nauka o produkcji.

Zaznaczyliśmy już, że pod względem konstrukcji dzieło Smith'a posiada wielkie braki. Zasadnicze linje architektoniczne nie są głębiej obmyślane, za to niektóre fragmenty są wyrzeźbione nader starannie, wprost artystycznie.

Najsławniejszą częścią *Wealth of Nations* są bezwarunkowo pierwsze rozdziały, poświęcone podziałowi pracy. Przykład fabryki szpilek, w której dzięki podziałowi pracy na 18 czynności, każdy robotnik wykończyć może dziennie 4800 szpilek, stał się klasycznym i przeszedł do wszystkich podręczników¹.

Jako rozwiązanie jednak zagadnienia produkcji, cała ta część jest wyjątkowo słaba. Bogactwo społeczeństwa według Smith'a, zależy od ilości produktów (necessaries and conveniences of life), które w ciągu roku zostają wytworzone.

¹ t. I str. 7. (Ks. I. Rozdz. I.)

Dwa czynniki wpływają na powiększenie się wytwórczości: po pierwsze zręczność i umiejętność, z jaką praca jest stosowana i po drugie, stosunek ilościowy ludzi, zajętych pracą, do tych, którzy w niej nie biorą udziału. Ten drugi jednak czynnik według Smith'a, drugorzędną tylko odgrywa rolę. Tak np. wśród narodów dzikich, prawie wszyscy zajmują się pożyteczną pracą, gdy tymczasem u narodów cywilizowanych, proporcja osób, nie biorących udziału w produkcji a konsumujących jedynie artykuły, wytworzone przez innych, jest dziesięć, a nawet sto razy większa. Pomimo tego są one o wiele bogatsze ¹.

Smith przypisuje to wyłącznie większej „zręczności i umiejętności“ z jaką praca jest stosowana, lecz całokształtu nie roztrząsa i jako jedyny czynnik, od którego zależy bogactwo narodów, wysuwa *podział pracy* ².

Smith sam skonstatował, że podział pracy w rolnictwie małe ma tylko zastosowanie, co powinno go było przekonać, że opieranie całej teorii produkcji na tym jednym czynniku, z gruntu było fałszywe. Bezwarunkowo fizjokraci wniknęli głębiej do jądra całego problemu dowodząc, że od wielkości *produit net* zależy dobrobyt całego społeczeństwa. Zastanawiając się nad powstawaniem tej nadwyżki w rolnictwie, zbadali oni wpływ inwestycji, które w formie maszyn, nawozów, meljoracji i t. d. dodatnio oddziałują na większą wydajność gleby. Smith tych wszystkich zagadnień nie dotyka, a jego rozdziały o podziale pracy zawieszono są w powietrzu, brak bowiem jego nauce o prawach, rządzących produkcją, najpoważniejszych podstaw.

Nauka o kapitale.

Tak samo jak u fizjokratów, tak i u Smith'a kapitał w trzech pojawia się formach:

- 1-o jako narzędzia produkcji,
- 2-o jako fundusz, który utrzymuje robotników,
- 3-o jako źródło dochodu.

¹ lb. str. 1 i 2.

² lb. str. 5.

Kapitałowi Smith poświęcił całą drugą książkę swego *Bogactwa Narodów*, pomimo tego nauka fizjokratów, streszczona w kilku zaledwie zdaniach, pod wielu względami lepiej jest sformułowana. Cel badań bezwarunkowo o wiele jaśniej wytknięty został przez Turgot'a.

Fizjokratyczne pojęcie kapitału, w związku z nauką o produkcji powstało, jak to już zaznaczyliśmy, na tle dyskusji o *grande culture* i *petite culture*. Wyższość pierwszej pod względem wydajności gleby Turgot tłumaczy zastosowaniem *avances*, to znaczy narzędzi, nawozów i meljoracji.

Smith tymczasem, w związku z nauką o produkcji, zagadnienia kapitału zupełnie nie porusza. Kapitał w formie maszyn, narzędzi i t. d. pojawia się dopiero w drugiej książce *Bogactwa Narodów*, gdzie Smith rozwija naukę o kapitale, jako o źródle dochodu.

Odróżnia on *zapasy zaoszczędzone* (stock), o których dalej będziemy mówić, od kapitału. Kapitał według słów Smith'a jest tą częścią zapasów, którą właściciel używa z myślą otrzymania zysku. Pojęcie kapitału, jako *źródła dochodu* wyraźnie przez Smith'a zostało podkreślone. „Ta część zapasów“, pisze on, „od której właściciel oczekuje dochodu, nazywa się kapitałem“¹.

Określiwszy bliżej charakter tego kapitału, Smith nagle do zupełnie innego przeskakuje tematu, formułując teorię tak zwanego „kapitału społecznego“. „Wszystkie zapasy każdego kraju lub społeczeństwa“, pisze on, „są te same, co i zapasy wszystkich mieszkańców i jego członków i wobec tego dzielą się one na te same trzy części, z których każda pełni odrębną funkcję“. Pierwsza część służy wyłącznie dla spożycia, a cechą jej charakterystyczną jest to, że nie daje ona ani dochodu, ani też zysku. Są to więc meble, odzież, żywność i t. d. nabyte przez konsumentów, lecz nie spożyte jeszcze.

Drugą część zapasów stanowi tak zwany *stały kapitał*

¹ 1 str. 261. Ks. II. Rozdz. I.

(fixed capital) który daje zysk lub dochód, nie zmieniając właściciela, trzecią zaś *kapitał obiegowy* (circulating capital) ¹.

Smith określa bliżej charakter tych dwóch form kapitału. Do kapitału *stałego* należą:

1-o wszystkie pożyteczne maszyny i narzędzia, które skracają pracę,

2-o sklepy, składy, zabudowania gospodarskie i t. d.,

3-o meljoracje rolne, jako to karczowanie lasów, drenowanie, ogradzanie, nawożenie i t. d.,

4-o wszystkie nabyte i pożyteczne zdolności mieszkańców kraju.

Do kapitału *obiegowego* należą:

1-o pieniądze,

2-o zapasy środków żywności, znajdujące się w rękach rolników, rzeźników, kupców zbożowych i t. d.,

3-o surowce i półfabrykaty nie wykończone jeszcze, a znajdujące się w posiadaniu fabrykantów,

4-o artykuły gotowe, które nie zostały jeszcze sprzedane ².

Obok maszyn, narzędzi, meljoracji rolnych, Smith, jak widzimy, zalicza do kapitału talenty ludzkie, pieniądze, zapasy i t. d. Cóż mogło go skłonić do objęcia tych tak różnorodnych przedmiotów terminem *kapitału społecznego* (capital of society). Zdaje się, że pragnął on stworzyć most między kapitałem produkcyjnym a kapitałem, jako źródłem dochodu. Widząc, że z jednej strony maszyny, narzędzia, meljoracje rolne i t. d. powiększają wydajność pracy, że z drugiej zaś kapitał daje zysk, przypuszczał napewno, że między jednym a drugim zjawiskiem musi istnieć związek przyczynowy.

Wyszczególniając bowiem poszczególne grupy kapitału społecznego, kładzie on nacisk na ich produkcyjność. Maszyny i narzędzia „skracają i ułatwiają pracę“, budynki, jak składy, zabudowania gospodarskie i t. d. „są pewnego rodzaju narzędziami handlu i mogą być uważane jako takie“. Tak samo

¹ Ib. 264.

² Ib. 264, 265.

meljoracje rolne mogą być traktowane „jak maszyny, które ułatwiają i skracają pracę“. Te słowa stosuje Smith również do nabytych i pożytecznych zdolności mieszkańców¹.

Również i kapitał obiegowy Smith stara się sprowadzić do produktywności maszynowej. „Wszystkie użyteczne maszyny i narzędzia handlu powstały z kapitału obiegowego, dostarczającego materiału, z którego zostały zrobione“². Pozatem żaden kapitał stały, nie może dać dochodu bez kapitału obiegowego. „Najbardziej użyteczne maszyny i narzędzia handlu“, mówi on, „nie wyprodukują nic bez kapitału obiegowego, który dostarcza surowców, przerabianych przez nie i utrzymania dla robotników, obsługujących je“³.

Ze sposobu motywowania, za pomocą którego Smith stara się usprawiedliwić włączenie tak różnorodnych przedmiotów do pojęcia kapitału społecznego, widać, że starał się on odkryć tę cudotwórczą materję, która ułatwiając wytwórczość, łomaczyłaby jednocześnie powstanie dochodu. Smith jednak tutaj zatrzymał się w połowie drogi. Sam spostrzegł, że pomimo rozwodnienia kapitału, jako czynnika produkcji, talentami ludzkiemi, pieniędzmi i t. d., nie udało mu się wyodrębnić przedmiotów, któreby posiadały *własność fizyczną* tworzenia zysku. Fakt, że te same przedmioty, zależnie od sposobu użytkowania mogą dawać lub nie dawać dochodu, nie uszedł jego uwagi. Domy np. zamieszkałe przez właścicieli nie dają zysku, gdy jednak zostaną wynajęte, stają się źródłem dochodu. „Odzież i meble w ten sam sposób“, pisze Smith, „dają czasami dochód, pełnią wtedy dla danej jednostki funkcję kapitału. W krajach, w których maskarady są rozpowszechnione, istnieją przedsiębiorstwa, wypożyczające kostjумы maskaradowe na jedną noc. Tapicerzy wypożyczają często meble na miesiąc lub na rok“...⁴

Przykłady te winny były właściwie przekonać Smith'a, że szukając źródła zysku w kapitale produkcyjnym, znalazł się na

¹ lb.

² lb. 264.

³ lb. 265.

⁴ lb. 263.

falszywej drodze. Wniosku tego jednak nie wyciągnął, zaznaczył tylko, że kapitał indywidualny, to znaczy kapitał jako źródło dochodu, nie jest identyczny z kapitałem społecznym, podstawą produkcji. Cała więc teoria Smith'a nie prowadzi do rozwiązania żadnego zagadnienia.

Następcy Smith'a mniej byli ostrożni od niego. *Say* wprowadził do nauki o produkcji trzy czynniki: pracę, naturę i kapitał. Ponieważ w nauce o podziale bogactw, spotykamy również trzy formy dochodu: płacę roboczą, rentę gruntową i zysk od kapitału — późniejsi ekonomiści, nie krępując się już skrupułami, które powstrzymały Smith'a od identyfikowania narzędzi produkcji z kapitałem, jako źródłem dochodu, dwie te kategorie w jedno połączyli pojęcie. Zapominając o owych kostjumach maskaradowych, meblach i t. d., z których właściciel ciągnie zysk, doszli oni do wniosku, że kapitał daje zysk, *ponieważ* produkuje. Zamieszanie, powstałe z tego powodu w ekonomii, było tak wielkie, że dokonane przez *Wagnera i Rodbertusa* odróżnienie kapitału w nauce o produkcji od kapitału w nauce o dochodzie, uważano za wielkie odkrycie¹.

Richesses mobilières Turgot'a odpowiada *stock* Adama Smith'a. W pierwotnym stadium rozwoju zapasy są niepotrzebne, gdy bowiem „człowiek jest głodny, idzie do lasu, aby coś upolować—gdy ubranie jego jest podarte, wkłada na siebie skórę pierwszego lepszego zwierzęcia, upolowanego przez siebie, a gdy chata jego zaczyna się walić, naprawi ją tak dobrze jak może za pomocą trzciny i trawy, znajdujących się w pobliżu“².

Zmienia się to jednak wtedy, gdy podział pracy się rozpowszechnia. Człowiek dopiero po wykończeniu swego produktu, może go zamienić na inne towary. Zapasy więc muszą być zebrane, aby utrzymać go i dostarczyć mu narzędzi aż do chwili wymiany. „Tkacz nie może oddać się wyłącznie swej

¹ Cały ten problemat świetnie jest przedstawiony w dziele *Böhm-Bawerka*: *Capital und Capitalzins*. t. II. *Positive Theorie des Capitals*. 2 wyd. (B. U. 6.14.14.13.) str. 29.

² *Ib.* str. 258 Ks. II. Rozdz. I.

pracy, o ile nie odłożył z góry dostatecznych zapasów dla utrzymania i zaopatrzenia go w surowce i narzędzia pracy, nietylko do chwili wykończenia, lecz i sprzedaży tkaniny“¹.

Akumulacja zapasów musi poprzedzać podział pracy, rozwój jej również od nich jest zależny. „Im większy jest podział pracy, im więcej maszyn jest w użyciu, tem większe zapasy są konieczne“².

W dalszych swych wywodach Smith słowo *stock* zastępuje terminem *capital*. „Jest rzeczą jasną“, mówi on, „że liczba pracowników *produkcyjnych* nie może nigdy być powiększoną bez powiększenia kapitału, czyli funduszków potrzebnych do utrzymania ich“³.

Ta, na pierwszy rzut oka tak nieznaczna zmiana terminu, nader niefortunnie zaciążyła na nauce *Smith'a* o pracy *produkcyjnej* i *nieprodukcyjnej*, *Smith* bowiem, łącząc *produkcyjność* z pojęciem *zapasów*, ma na myśli *wydajność czysto materialną*, łącząc ją zaś z pojęciem *kapitału*, uważa *dochód* za jej *cechę charakterystyczną*. Dwa te poglądy płaczą się z sobą, z czego *Smith* nie zdaje sobie sprawy i w ten sposób chaos się w jego systemie wytwarza.

„Dwa są rodzaje pracy“, mówi on na wstępie rozdziału, poświęconego pracy *produkcyjnej* i *nieprodukcyjnej*. „Jedna z nich powiększa wartość produktów, na wytworzenie których została zużyta, druga nie wywiera takiego skutku. Pierwsza, ponieważ wytwarza *wartość*, może być nazwana pracą *produkcyjną*, druga *nieprodukcyjną*. Tak, praca robotnika fabrycznego dodaje zwykle do materiałów, które wykańcza, wartość swego własnego utrzymania i *zysk przedsiębiorcy*. Praca służby domowej przeciwnie żadnej nowej wartości nie wytwarza“⁴.

Smith wyraźnie więc zaznacza tutaj, że praca robotnika jest *produkcyjną*, ponieważ daje *zysk*—praca zaś służby domowej *nieprodukcyjną*, ponieważ tej *nadwartości* nie wytwarza.

¹ Ib. str. 259.

² Ib. str. 4.

³ Ib. str. 325. (Ks. II. Rozdz. III).

⁴ Ib. str. 313 (Ks. II Rozdz. III).

Na tej samej stronie Smith wprowadza inne zupełnie kryterjum, według którego dzieli on te dwie kategorje pracy. „Praca robotnika“, pisze on, wysuwając różnicę *materjalną* na pierwszy plan, „utrwała i realizuje się w określonym artykule lub przedmiocie, dającym się sprzedać. Praca służby domowej przeciwnie nie utrwała i nierealizuje się w żadnym specjalnym artykule, lub przedmiocie, dającym się sprzedać“.

Do tej klasy nieprodukcyjnej razem ze służbą domową Smith zalicza cały szereg „najpoważniejszych i najważniejszych, a obok nich najbardziej frywolnych zawodów“: księży, prawników, lekarzy, literatów, aktorów, kłownów, muzykantów, śpiewaków operowych, baletników i t. d. Nie wytwarzają oni żadnych trwałych, materjalnych przedmiotów. „Tak samo, jak deklamacja aktora, mowa mówcy, ton muzyka—praca ich wszystkich ginie w chwili swej produkcji“¹.

Smith zupełnie nie zauważył, że produkowanie trwałych przedmiotów materjalnych i wytwarzanie zysku nie są to rzeczy identyczne. Tak np. kucharze i kelnerzy w hotelu dają przedsiębiorcy zysk, z punktu więc widzenia kapitalistycznego zaliczać ich trzeba do kategorji produkcyjnej. Produkt ich pracy tymczasowo nie jest bardziej trwałym aniżeli artykuły, wytwarzane przez służbę domową, która według Smith'a należy do klasy nieprodukcyjnej. „Właściciel teatrów, sal koncertowych i t. d.“, pisze *Marx*, „kupuje czasowo prawo rozporządzania pracą aktorów, muzykantów i t. d... Kupuje on tak zwaną pracę nieprodukcyjną, której usługi „w chwili produkcji zanikają i które nie utrwalają i realizują się w trwałym przedmiocie, lub dającym się sprzedać towarze“. Sprzedaż jednak tych usług publiczności zwraca przedsiębiorcy wyłożoną płacę roboczą i daje mu zysk“².

Widzieliśmy już, że nie udało się Smith'owi wytworzyć dwóch równoznacznych pojęć kapitału w nauce o produkcji i w nauce o podziale. Próba przeprowadzenia linii demarka-

¹ Ib.

² *Marx*, Theorien über den Mehrwert s. c. t. I. str. 271.

cyjnej między pracą produkcyjną a nieprodukcyjną, któraby jednocześnie oddzielała produkty materialne od niematerialnych i zajęcia, dające dochód od takich, które dochodu nie dają, pomyslnego rezultatu osiągnąć nie mogła, nie liczyła się bowiem z faktem, że wytwarzanie produktów i wytwarzanie wartości, to dwa nierównomierne pojęcia. O to rozbiła się nauka Smith'a o kapitale i o pracy produkcyjnej i nieprodukcyjnej, tak samo, jak teoria renty fizjokratów.

Poznaliśmy dotąd pojęcie kapitału, jako pojęcie narzędzi produkcji i jako funduszu, utrzymującego robotników. Przechodzimy teraz do zanalizowania kapitału, jako źródła dochodu. Już z poprzednich wywodów widocznem było, jak wielką pojęcie to u Smith'a odgrywa rolę. Kapitał, według niego, jest to ta część zapasów, która *przynosi dochód*. Kapitał jest nierozłącznie związany z pojęciem *dochodu i zysku*.

Smith dzieli kapitał na dwie kategorie — na *kapitał stały i obiegowy*. I tutaj, brak wyraźnie określonego celu nie pozwala Smith'owi na ściśle rozgraniczenie pojęć.

Fizjokraci, badając proces formowania się wartości, rozróżniali dwie części składowe kapitału. Widzieli oni, że jedna z nich przechodzi w całości do gotowego produktu (płace robocze, nasiona i t. d.) inna zaś tylko częściowo (maszyny, narzędzia, zabudowania gospodarcze). Na podstawie tej odróżniali *avances annuelles* od *avances primitives*.

Smith również ma tę różnicę na myśli, miesza ją jednak z inną klasyfikacją. Kapitał w swem przeobrażeniu przechodzi różne formy. Z *kapitału pieniężnego* przez kupno narzędzi, surowców i pracy roboczej zamienia się w *kapitał towarowy*, który podczas *produkcji* zmienia swą wartość i z pewnym dodatkiem, tak zwaną *nadwartością* wraca do swej pierwotnej formy pieniężnej. Jest to tak zwany „Kreislauf“ kapitału, któremu *Marx* poświęcił 3 tomy swego dzieła i który streścił w formułce:

G	W	P	W'	G' ¹
(Pieniądz	Towar	Produkcja	Nowy Towar	Pieniądz plus Nadwartość)

¹ *Marx*, Das Kapital II str. 72. (B. H. 7868).

Dwie te metody klasyfikacji Smith pomieszał zupełnie, wobec czego linja, oddzielająca *kapitał obiegowy* od *kapitału stałego*, jest u niego zamazana.

W niektórych ustępach ma on na myśli jedynie proces produkcji i tu podział jego zbliża się do klasyfikacji fizjokratów. Maszyny, narzędzia, zabudowania gospodarcze, i t. d. są *kapitałem stałym*, płace robocze zaś, surowce—*kapitałem obiegowym*¹. Pojęcie *avances annuelles* i *avances primitives* dałoby się tutaj w zupełności zastosować.

W innych miejscach jednak—pod miano kapitału obiegowego Smith podporządkowuje towary, które zupełnie do procesu produkcji nie należą. Tak więc kapitał kupca, jego towary, pieniądze i t. d. są dla Smith'a *circulating capital*².

Nie mogąc się zdobyć ostatecznie na jedną, ani na drugą klasyfikację, Smith podział swój opiera na czysto zewnętrznej różnicy. Kapitał stały jest to dla niego ta część kapitału, która daje zysk, *nie zmieniając posiadacza*, w przeciwieństwie do *kapitału obiegowego*, który przechodzi z rąk do rąk. Na tej podstawie dochodzi on do takiego absurdu, jak zaliczenie nasion do *fixed capital*. „Pomimo tego, że nasienie jest w ruchu między ziemią a spichlerzem, nie zmienia ono jednak rąk właściciela i dlatego w prawdziwym tego słowa znaczeniu, nie obiega ono“³. I tutaj, przy analizie, mającej na celu wyświetlenie procesu formowania się wartości, Smith nie był w stanie oderwać swej myśli od czysto zewnętrznej, materialnej formy.

Tak więc nauka o kapitale, w formie, w jakiej nam ją przedstawił Smith, jest nad wyraz mglista — brak jej wszelkich wyraźnych konturów. Kapitał zarysowuje się w *Bogactwie Narodów* w trzech formach — jako narzędzie produkcji, jako fundusz służący do utrzymania robotników i jako źródło dochodu. Żadne z tych trzech pojęć nie jest ściśle odgródzone od drugiego,

¹ Ib. 262. (Ks. II Rozdz. I.

² Ib.

³ Ib. str. 263. Kwestji kapitału stałego i obiegowego u Smith'a i u fizjokratów Marx poświęcił 10-ty rozdział II tomu Kapitału.

mieszają się one ze sobą, a wewnątrz każdej z tych kategorii, problematy *wytwarzania towarów i formowania się wartości*, tak różnorodne w zasadzie, krzyżują się ze sobą i powiększają jeszcze chaos. Do kapitału *produkcyjnego* Smith dodaje poza maszynami, narzędziami i t. d. talenty ludzkie, pieniądze i t. d. i wytwarza w ten sposób pojęcie, pozbawione ścisłych granic i dające możność podciągnięcia pod miano kapitału prawie wszystkich dóbr materialnych i niematerialnych. W związku z kapitałem jako *funduszem, utrzymującym robotników*, Smith, poruszając zagadnienie *pracy produkcyjnej i nieprodukcyjnej*, nie umiał rozróżnić produktywności technicznej od produktywności kapitalistycznej. Przy podziale kapitału, jako *źródła dochodu*, na elementy stałe i obiegowe, Smith tak samo lawiruje bez steru.

Następcy Smith'a uczynili co mogli, aby i te bardzo nie-liczne, wyraźniejsze kontury, które w nauce o kapitale u niego spotkać można, zatrzeć doszczętnie. Kapitał, jako źródło produkcji, został zidentyfikowany zupełnie z kapitałem, jako źródłem dochodu. Na temat definicji kapitału, różnicy między pracą produkcyjną a nieprodukcyjną, między kapitałem stałym, a niestałym rozpoczęły się dyskusje, które coraz bardziej rozdeptywały teren, pozostawiony przez Smith'a. Prawie całą literaturę o kapitale, która przez sto kilkadziesiąt lat problemat ten rozstrząsała, można uważać za pewnego rodzaju bezowocne przeżuwanie piasku.

Wśród krytyków Smith'a, jedynie *Marx* i *Böhm-Bawerk* odkryli zasadniczą słabość jego nauki o kapitale¹. Wykazali oni, różne co prawda omawiając problematy, że pomieszanie zagadnienia produkcji z zagadnieniem powstawania dochodu, wytrąciło Smith'owi ster z ręki.

¹ Krytyka *Böhm Bawerka* mniej jest zwrócona przeciwko Smith'owi, aniżeli jego następcom, którzy zatarli różnicę między kapitałem prywatnym i społecznym. (*Positive Theorie des Kapitals* s. c. str. 25—26). *Marx* zwrócił uwagę na dwa poglądy, które się płaczą u Smith'a przy podziale pracy produkcyjnej i nieprodukcyjnej. (*Theorien über den Mehrwert* t. I str. 253—287).

Chaosowi temu tylko wtedy ekonomja polityczna kres położy, gdy rozgraniczy ściśle różne zupełnie problematy, które dotąd starano się rozwiązać za pomocą tego samego terminu.

Z nauki o *produkcji* słowo *kapitał* zupełnie powinno być usunięte. Chodzi tutaj o zagadnienie natury technicznej, o zbadanie przyczyn, kierujących wytwórczością ludzką i dodatnio lub ujemnie wpływających na powiększenie się bogactwa narodowego. Obejmując terminem „kapitał“ tak różnorodne czynniki, jak nawozy, meljoracje rolne, narzędzia, maszyny, podział pracy i t. d. procesu produkcji nie wyjaśniamy—przeciwnie, utrudniamy jego zrozumienie. Gdy bowiem nawozy, meljoracje i t. d. powiększają ilość produktów, któremi społeczeństwo rozporządzać może—narzędzia, maszyny i t. d. głównie przez ułatwienie i zaoszczędzenie pracy ludzkiej, wpływ swój na dobrobyt wywierają. Każda z tych kwestji wymaga wobec tego specjalnego rozwiązania.

Wszystkie te tak różnorodne sposoby produkcji jedną mają cechę wspólną. Przedłużają one proces wytwórczości, a przez o z rozwojem techniki tak rolnej, jak i przemysłowej, stają się konieczne coraz większe *zapasy*, pozwalające pracującym wyżywić się podczas trwania przemiany surowca na gotowy towar. Nauka o zapasach, o tych *richesses mobilières* fizjokratów—o *stock* Adama Smith'a, jest owym mostem, łączącym naukę o produkcji z teorią podziału.

Część tych zapasów bowiem zużyta w formie pieniężnej, służy jako *źródło zysku*. Jest to *kapitał* w właściwym tego słowa znaczeniu. *Kapitał* i *zysk* są to dwa pojęcia, nierozdzielalnie z sobą złączone.

Nauka o podziale.

Fizjokraci w rencie gruntowej widzieli jedyne źródło dochodu. Zysku od kapitału i pracy roboczej nie wcielali do ogólnego systemu podziału bogactw.

Smith pierwszy stworzył szersze ramy teorii podziału, zaznaczając, że cały produkt roczny dzieli się na trzy części. „*Płaca robocza*“, mówi on, „*zysk i renta* są to trzy pierwotne

źródła każdego dochodu“. „Ktokolwiek otrzymuje dochód“, pisze on dalej, „musi otrzymywać takowy albo z pracy, albo od swego kapitału (stock) albo też z ziemi. Dochód, pochodzący z pracy, nazywa się płacą roboczą. Dochód, pochodzący z kapitału—zyskiem. Dochód który wyłącznie pochodzi z ziemi, nazywa się rentą i należy do właściciela ziemskiego“ (landlord) ¹.

O ile te trzy rodzaje dochodu należą do różnych osób, łatwo je rozpoznać. Czasami jednak jedna i ta sama osoba w jednej sumie je pobiera. Tak np. rolnik, który sam uprawia swą rolę, musi otrzymywać rentę gruntową właściciela i zysk farmera. W języku potocznym cały dochód jednak nazywa się zyskiem. Farmerzy rzadko tylko powierzają kierownictwo majątku nadzorcy i sami pomagają przy pracy. To, co pozostaje ze zbiorów po zapłaceniu renty, powinno zawierać nie tylko zysk od kapitału, ale i płacę roboczą. Farmer, oszczędzając płacę, musi ją zarobić. Płace wobec tego są połączone z zyskiem ².

Smith wykazał, że pojęcie ekonomiczne renty nie zawsze odpowiada terminologii życia codziennego. Wytworzył on czyste, naukowe terminy, kładąc nacisk na to, że część dochodu przypadająca na *kapitał*, nazywa się *zyskiem*, ta, którą otrzymuje się z ziemi *rentą*, wynagrodzenie za pracę jest *płacą roboczą*.

Smith położył fundamenty pod naukę podziału, dalej jednak w konstrukcji swej nie posunął się. Teorii renty i zysku, na której możnaby się oprzeć, napróżno u niego szukamy. Stanowisko jego pod tym względem jest w najwyższym stopniu niezdecydowane. Rozwiązania żadnego z tych problemów nam nie dał. Najróżniejsze, wręcz sprzeczne z sobą teorie u niego spotykamy—żadnej z nich konsekwentnie nie przeprowadził.

Widzieliśmy już, że pewne zarodki *teorii produktywności*, według której kapitał, dzięki swej większej wydajności, zysk daje—znaleźć można u Smith'a. Obok tego formułuje on *teorię wyzysku* która zysk uważa za produkt, odebrany przez kapitalistę robotnikowi. Na pierwotnym stadium rozwoju gospodarczego, cały produkt według Smith'a jest własnością robotnika.

¹ T. I str. 54 (Ks. I Rozdz. VI).

² Ib. str. 55.

Z chwilą jednak przywłaszczenia ziemi i wynagrodzenia kapitału, właściciel ziemi i kapitalista, część produktu zatrzymują dla siebie. Zysk w rolnictwie, według Smith'a jest zmniejszeniem (deduction) płacy roboczej. W innych gałęziach to samo zauważyć można. Produkt prawie każdej innej pracy podlega temu samemu zmniejszeniu przez odjęcie zysku ¹.

W innych znowu miejscach Smith dowodzi, że zysk jest *dopłatą* do pracy roboczej. Praca robotnika nie może być wyłącznym czynnikiem, regulującym wartość, „dodatkowa bowiem ilość“, mówi on, „należy się za zysk od kapitału“ ².

Tak samo jak przy badaniu zagadnienia zysku, tak i przy roztrząsaniu problemu renty, Smith na żadne określone stanowisko się nie zdobył. Teorje, według których renta jest *darem natury*, wynikiem *monopolu* i *różnej urodzajności gleby* znajdujemy w *Bogactwie Narodów*.

„Ziemia“, pisze Smith, „w każdym prawie położeniu, produkuje większą ilość artykułów żywności, aniżeli ta, która jest potrzebną dla utrzymania pracy... Nadwyżka również jest zawsze więcej niż wystarczająca dla zastąpienia kapitału razem z zyskami... Coś pozostaje więc zawsze, jako renta dla właściciela ziemi“ ³. Jest to teoria fizjokratyzmu, którą Smith starał się rozwinąć, dowodząc, że ze wzrostem wydajności gleby renta powinna się powiększać ⁴.

„Renta gruntowa“, mówi Smith w innym miejscu, „jako cena płacona za ziemię, jest naturalnie *ceną monopolową*“ ⁵. Tutaj tłumaczy on rentę tem, że cała ziemia jest zawłaszczona i że jej zapotrzebowanie przewyższa podaż. „Z chwilą, kiedy ziemia jakiegoś kraju, staje się własnością prywatną, właściciele gruntów, jak wszyscy ludzie, chętnie zbierają plony tam, gdzie nie sieli i żądają renty nawet za jej naturalne produkty“ ⁶.

¹ Ib. s. c. str. 67 (Ks. I Rozdz. VIII).

² Ib. str. 51 (Ks. I Rozdz. VI).

³ Ib. str. 147 (Ks. I Rozdz. XI).

⁴ Ib. str. 165.

⁵ Ib. str. 146.

⁶ Ib. str. 54 (Ks. I Rozdz. VI).

Mówiąc o kopalniach, Smith stosuje teorię *renty różniczkowej*, którą później rozwinął *Ricardo*, dowodzi on bowiem, że cena węgla zależy od kosztów produkcji najmniej wydajnej kopalni, która renty nie daje¹. Pokazuje on również, że renta w rolnictwie zależy od położenia majątku, że w bliskości wielkich miast jest ona zawsze wyższa, aniżeli w oddalonych okolicach².

Zagadnienia zysku i renty Smith więc nie rozwiązał. Rozdziały, poświęcone tym zjawiskom, zawierają szereg luźnych nieskoordynowanych obserwacji. Głębiej przemysłanej teorii napróżno u niego szukamy.

Tam, gdzie chodziło o analizę zawiłych problematów gospodarczych, Smith, nie stał na wysokości zadania. Terenem, na którym osiągał o wiele lepsze rezultaty, była, jak to już zaznaczyłem powyżej (str. 53), obserwacja zjawisk, odgrywających się na powierzchni życia gospodarczego. Tu talent jego mógł dopiero swobodnie się rozwinąć i na tym gruncie święci on największe tryumfy. Nikt przed nim tak świetnie nie obserwował wahań, którym podlegają pod wpływem większego lub mniejszego popytu i podaży—ceny, zyski i płace robocze i do tej pory rozdziały, poświęcone tym problematom, uważać można za klasyczne.

Prawo podaży i popytu.

Już *Cantillon* zauważył, że przy powiększeniu się podaży, ceny spadają, przy większym zaś popycie, idą w górę (str. 14). Smith pierwszy jednak, obserwację tę, znaną każdemu z życia codziennego, w naukową ujął formę. Tak samo, jak jego poprzednicy, rozróżnia on *cenę naturalną* od *ceny rynkowej*. Cena naturalna składa się z przeciętnej stopy zysków, płac roboczych i renty, jakie istnieją w kraju³. Naokoło niej grawitują ciągle ceny rynkowe, zależnie od popytu i podaży. „Cena rynkowa każdego

¹ lb. str. 166 (Ks. I Rozdz. XI).

² lb str. 148.

³ lb. t. I str. 57 (Ks. I Rozdz. VII).

przedmiotu“, pisze Smith, „jest regulowana przez stosunek między ilością, która w danej chwili pojawia się na rynku, a zapotrzebowaniem tych, którzy godzą się na zapłacenie ceny naturalnej“¹. Smith wykazuje, jak wtedy, gdy zapotrzebowanie jest większe, aniżeli ilość zaofiarowanego towaru, cena podnosi się ponad poziom naturalny. Jako przykład przytacza on ceny nadmierne w czasie obłążenia miast lub głodu. Gdy ilość na rynku przekracza zapotrzebowanie kupujących — wręcz przeciwnie możemy obserwować zjawisko. Cena spada poniżej ceny normalnej.

Te odchylenia od punktu centralnego, jakim jest cena naturalna, mogą być tylko chwilowe. Zmniejszenie się bowiem ceny pociąga za sobą i obniżenie się jej części składowych—zysku, renty i płacy roboczej—poniżej ich przeciętnego poziomu. Wobec tego właściciel gruntu, kapitalista i robotnik starają się wycofać z danej gałęzi produkcji. „Podaż się zmniejsza i przystosowuje się do popytu, a przez to samo cena zbliża się do punktu centralnego“².

Gdy podaż w stosunku do popytu jest zbyt mała, dzieje się wręcz przeciwnie. Przy wysokiej cenie, zyski, płace robocze i t. d. podnoszą się ponad przeciętną normę, lecz i tutaj dopływ kapitału i rąk roboczych, wywołany temi nadmiernymi zyskami, musi w końcu ceny obniżyć i wytworzyć stan równowagi.

„Cena naturalna wobec tego“, pisze Smith, „jest jakby ceną centralną, do której ciążą stale ceny wszystkich przedmiotów“³.

Wyświetlając ten mechanizm, który sprowadza zawsze ceny do stanu równowagi, Smith położył fundament pod przyszłą teorię wartości *Ricardo'a*, która na nim się opiera⁴.

¹ lb. str. 58.

² lb. str. 59.

³ lb. str. 60.

⁴ O teorii wartości Smith'a, mówimy dalej w rozdziale poświęconym Ricardowi.

Prawo podaży i popytu zastosował on również do teorii płac roboczych. Przed nim w XVIII wieku, uważano ogólnie, że robotnik zarabia tylko tyle, ile mu potrzeba na życie. Była to teoria minimum egzystencji, którą spotykamy u fizjokratów. Smith wykazał fałszywość tej teorii. Na wysokość płac wpływa w pierwszej linii zapotrzebowanie rąk roboczych, a to zależy od szybkości powstawania nowych kapitałów. „Nie w najbogatszych krajach, lecz w najbardziej kwitnących, lub w takich, które bogacą się najprędzej — płace robocze są najwyższe“, pisze Smith. „Anglja bezwarunkowo jest obecnie krajem o wiele bogatszym, aniżeli jakakolwiek część Ameryki Północnej, a jednak płace robocze tej ostatniej są o wiele wyższe, niż gdziekolwiekbyż w Anglji“¹. Minimum egzystencji stanowi jedynie granicę, poniżej której płace na dłuższy przeciąg czasu spaść nie mogą².

Podczas gdy powiększenie się kapitału podwyższa płace robocze, obniża ono poziom zysków. „Gdy kapitały powiększają się w kraju“, pisze Smith, „zyski, które mogą być osiągnięte przy ich pomocy, z konieczności się zmniejszają. Stopniowo zyskowe ulokowanie nowego kapitału staje się coraz trudniejsze w kraju, wobec czego powstaje konkurencja między poszczególnymi kapitałami... Konkurencja ta podwyższa płace robocze, a obniża zyski od kapitału“³.

Tak samo, jak *Hume*, *North*, *Massie* i t. d., zbija Smith poglądy *Lock'a* i dowodzi, że ilość kapitałów a nie pieniędzy decydujący wpływ na wysokość stopy procentowej wywiera⁴.

Teorja obiegu.

Teorji pieniędzy poświęcony jest rozdział II, drugiej książki *Bogactwa Naradów*. Zasadniczo nowych myśli nie znajdujemy tutaj. Smith, tak samo jak fizjokraci, kładzie główny nacisk na to, że pieniądź jest wyłącznie środkiem obiegu, wielkiem kołem

¹ lb. str. 71 (Ks. I rozdz. VIII).

² lb. str. 69.

³ lb. str. 335 (Ks. II rozdz. IV).

⁴ lb.

cyrkulacji. Naukę tę Smith szeroko rozwinął, badając wpływ, jaki stworzenie banków, wprowadzenie pieniędzy papierowych i t. d. na dobrobyt kraju wywierają. Zastąpienie złota i srebra znakami papierowymi uważa za postęp. Cała wartość bowiem „wielkiego koła obiegu i podziału“ może być w ten sposób użytą na zakup potrzebnych surowców, narzędzi, maszyn i t. d.¹

Jest rzeczą ciekawą, że już Smith zauważył, iż czasem pieniądz papierowy ma większą wartość, aniżeli pieniądz kruszcowy. „Książę, któryby postanowił“, pisze on, „że część jego podatków ma być płacona w pewnego rodzaju pieniądzu papierowym, mógłby nadać tym pieniądzom pewną wartość, nawet wtedy, gdyby ostateczny termin wykupienia i wycofania ich zależał wyłącznie od woli księcia“. Smith tłumaczy tem *agio*, jakie pieniądze Banku Amsterdamskiego miały w stosunku do monety kruszczowej. Na uwagę zasługuje fakt, że tego rodzaju przykłady, na które powoływał się na początku XX wieku, *Knapp* w swej *Staatliche Theorie des Geldes* znane już były Smith'owi.

Polityka społeczna Smith'a.

Przez długi czas uważano Smith'a za skrajnego indywidualistę—wroga wszelkiej interwencji państwowej. Sąd taki oparty jest na niezrozumieniu całości systemu Smith'a, na uwzględnieniu tylko czysto teoretycznej części jego nauki, w której za pomocą dedukcji *a priori* stwierdza zupełną harmonję w stosunkach ekonomicznych i uważa wszelką interwencję państwa za zbyteczną i szkodliwą. Lecz gdy przechodzi do sprawdzenia tych praw abstrakcyjnych na realnym gruncie, gdy zastanawia się nad problematami historii i Anglii współczesnej, wtedy to przypisuje działalności państwowej wielkie znaczenie.

Smith nakłada na państwo trzy nader ważne obowiązki: 1-o obowiązek obrony społeczeństwa przed napadem nieprzyjaciół; 2-o obowiązek obrony, o ile to możebne, każdej jednostki przed niesprawiedliwością i uciskiem innych; 3-o obo-

¹ str. 310/311 (Ks. II Rozdz. II).

wiązek wykonywania i utrzymywania robót publicznych i instytucji, które społeczeństwu przynoszą wielkie korzyści, lecz jednostkom zysku nie dają.

Czytając całe *Wealth of Nations* widzimy, że Smith obowiązki te w nader szerokim rozumiał sensie. Reformy, które pochwała lub których się domaga, zgodne są z duchem XIX-go, a nawet obecnego stulecia.

Obrona kraju wymaga według Smith'a utrzymywania regularnej armji. Rozwodzi on się szeroko nad tą kwestją i dochodzi do wniosku, że milicja jest niższą formą organizacji wojskowej, która nigdy stałej armji dorównać nie może ¹.

Pomimo tego, że Smith uważa wszelkie cła za przeciwnie interesom ekonomicznym ogółu, w dwóch jednak wypadkach uznaje ich konieczność—*primo*: o ile pewien przemysł jest niezbędny dla obrony kraju—*secundo*: o ile w innych państwach istnieją granice celne ². „Obrona Wielkiej Brytanji“, pisze on, „opiera się na liczbie jej marynarzy i okrętów“. Dlatego też podkreśla on doniosłe znaczenie Aktu Nawigacyjnego, który udzielając marynarce angielskiej wyłącznego prawa handlu z kolonjami, przyczynił się do jej rozwoju ³. Z tego samego względu zgadza się na dawanie rządowych subsydjów okrętom, zajmującym się połowem śledzi, fabrykom prochu, płótna żaglowego i t. d. ⁴.

Mówiąc o *obronie każdej jednostki przed uciskiem innych*, Smith ma widocznie na myśli między innymi i stosunek kapitalistów do reszty społeczeństwa. Przenika to z licznych ustępów, rozrzuconych w *Wealth of Nations*. „Interesy kupców“, mówi on, stawiając ich w przeciwieństwie do klasy właścicieli ziemskich i rolników, „we wszystkich gałęziach handlu i przemysłu są zawsze w pewnej mierze odmienne, a nawet przeciwnie interesom ogółu“. Dlatego też żąda, aby wszelkie ich projekty, dotyczące wprowadzenia nowych praw, traktowane były z największą nieufnością (with the most suspicious attention);

¹ lb. str. 191 etc. i Lectures str. 257 etc.

² W of N. I str. 427—436. (Ks. IV. Rozdz. II.)

³ lb. str. 427.

⁴ lb. II str. 20—24 (Ks. IV. Ryzdz. V.)

pochodzą one bowiem od ludzi, w których interesie leży oszukiwanie, a nawet uciemiężanie ogółu i którzy stosownie do tego w wielu wypadkach oszukiwali i uciemiężali go ¹.

W kwestjach społecznych sympatje Smith'a są po stronie klasy robotniczej. Dowodzi on, że podział bogactw nie odbywa się w stosunku do pracy i że ten, kto ponosi wszelkie ciężary, ma najmniejsze korzyści społeczne ². Zarzuca on kupcom i fabrykantom, że skarżą się ciągle na złe skutki wysokich płac zarobkowych, milczą jednak o wysokości swych własnych zysków, wpływających o wiele niekorzystniej na dobrobyt ogółu ³. „Społeczeństwo“, mówi on, „w którym większość jego członków żyje w nędzy i ubóstwie, nie może być szczęśliwe i kwitujące. Sprawiedliwość wymaga, aby ci, którzy zaopatrują ludność w żywność, odzież i mieszkanie, sami mieli taki udział w produkcji, aby mogli odżywiać, ubierać się i mieszkać odpowiednio“ ⁴.

Zwalcza on więc wszelkie prawa, mające na celu zmniejszenie zarobku robotników. „Nie mamy“, skarży się on, „ani jednego aktu parlamentu, przeciwko związkom, dążącym do obniżenia płac, ale mamy ich wiele przeciwko koalicjom, mającym na celu ich podwyższenie“ ⁵. Protestuje więc przeciwko statutowi, zabraniającemu płacić w Londynie krawcowi więcej niż 2 shillingi 7½ pensów dziennie od roboty. Na tej samej jednak stronie mówi, że istniejące ograniczenia na korzyść robotnika są sprawiedliwe. Np. prawo, obowiązujące fabrykantów do uiszczania płacy w pieniądzu a nie w towarze, spotyka się z całą jego aprobatą ⁶.

Tak samo prawo przeciwko lichwie i przepisy, regulujące emisję banknotów, znajdowały w nim gorliwego obrońcę. Widzi on, że przez to system naturalnej wolności jest naruszony, lecz

¹ lb. I str. 250 (Ks. I. Rozdz. XI.)

² Lectures str. 163.

³ W. of N. I str. 99 i 100 (Ks. I Rozdz. IX).

⁴ lb. str. 80 (Ks. I Rozdz. VIII).

⁵ lb. str. 68 (Ks. I. Rozdz. VIII).

⁶ lb. str. 143. (Ks. I. Rozdz. X Cz. II.)

dodaje: „*Takie korzystanie przez kilka jednostek z wolności naturalnej, pociągające za sobą niebezpieczeństwo dla spokoju (security) całego społeczeństwa, jest i powinno być trzymane w karchach przez prawodawstwo wszystkich rządów tak najbardziej wolnych, jak i najbardziej despotycznych*“¹.

Trzecim obowiązkiem państwa jest według Smith'a wykonywanie i utrzymywanie robót publicznych i instytucji, które społeczeństwu wielkie przynoszą korzyści, lecz jednostkom zysku nie dają. Na podstawie tego zdania można całą dzisiejszą politykę społeczną uznać za sankcjonowaną przez Smith'a. Gdy np. miasto lub państwo buduje tanie mieszkania robotnicze, szpitale, muzea i t. d. do których pewną sumę dokłada, działa ono na korzyść społeczeństwa, chociaż z punktu widzenia przedsiębiorcy prywatnego ponosi stratę.

O tych nowoczesnych reformach Smith coprawda nie mówi, lecz nakłada na państwo obowiązek zajmowania się poza budową dróg, kanałów i t. d. i szkolnictwem. Stwierdza on, że podział pracy, umożliwiając rekrutowanie robotników wśród dzieci, pociągnął za sobą zupełne zaniedbanie oświaty. „Chłopiec sześć lub siedmioletni“, pisze Smith, „może w Birminghamie zarobić trzy lub sześć pensów dziennie, rodzice więc uważają, że leży w ich interesie zaprzędz dziecko jak najwcześniej do pracy, wskutek czego zaniedbują jego wykształcenie“². Naturalnym wynikiem tego jest wzrost proletariatu, który nie ma żadnych wyższych dążeń i oddaje się przeważnie bójkom i rozpuście³.

Aby temu zaradzić, społeczeństwo powinno ułatwić, zachęcić, a nawet zmusić (*even impose*) wszystkich mieszkańców do przyswojenia sobie najniezbędniejszych wiadomości. W tym celu koniecznym jest, aby we wszystkich gminach powstały szkoły z opłatą tak niską, aby uczęszczać do nich mogły nawet dzieci robotników⁴. Co do kosztów tego szkolnictwa, to

¹ Ib. str. 338 (Ks. II. Rozdz. IV).

² Ib. str. 307 (Ks. II. Rozdz. II.)

³ Lectures. str. 256.

⁴ W of N. II. str. 267, (Ks. V. Rozdz. I. Cz. III.)

ponieważ idzie tu o korzyść całego społeczeństwa, mogą one być pokryte z ogólnych podatków¹. Tak więc Smith, domagając się powszechnego, obowiązkowego wykształcenia, jest szermierzem reformy, którą dopiero wiek XIX zrealizował w najbardziej postępowych krajach, a która w innych dziś jeszcze czeka na urzeczywistnienie.

Już sam ten fakt powinien wystarczyć, aby raz na zawsze rozwiać legendę, jakoby Smith był wrogiem wszelkiej interwencji państwowej. Identyfikowanie jego nauki z doktryną niczem nie ograniczonego „laissez faire, laissez passer“, jest z gruntu fałszywe.

Smith był coprawda zwolennikiem jak najszerzej pojętej wolności ekonomicznej, nigdy jednak nie przeoczył trudności, jakie urzeczywistnienie tego ideału napotyka. *Quesnay'owi* zarzuca on brak znajomości życia realnego², a *Turgot'a* w liście pisanym do Rogers'a nazywa nader uczciwym człowiekiem, o najlepszych chęciach, ale nie znającym świata i fałszywie sądzącym, że wszystko co jest dobre, może być uskutecznione³.

Smith był relatywistą w całym tego słowa znaczeniu; pomimo wiary w naturalne prawa, uznawał często wręcz przeciwne ukształtowanie się stosunków realnych. Jest on zaciętym wrogiem wszelkich monopolu i cechów, a jednak nie utrzymuje, że były one zawsze szkodliwe dla interesów narodu, przeciwnie przypuszcza, że dawniej okazywały się użytecznymi⁴. Mówiąc o monopolach handlowych, uznaje konieczność udzielania czasem kupcom wyłącznego prawa eksploatacji nowych i nieznanych obszarów ziemi, aby w ten sposób zachęcić ich do podobnych przedsięwzięć⁵.

Przedstawiwszy wszelkie niekorzyści prawa o handlu zbożem, które miało charakter czysto protekcyjny, a przez to samo przeciwne było zasadom wolności, głoszonym w *Wealth of Na-*

¹ lb. str. 270.

² t. II. str. 172 (Ks. IV. Rozdz. IX.)

³ *John Rae*. Life of Adam Smith s. c. str. 205.

⁴ Lectures. str. 130 i W. of N. II. (Ks. V. Rozdz. I) str. 224.

⁵ W. of N. II. (Ks. V. Rozdz. I) str. 245.

tions, Smith tak się o niem wyraża: „Pomimo wszelkich wadliwości tego prawa, możemy jednak powiedzieć o niem to samo, co o prawach Solona, że nie będąc najlepszem samo przez się, jest ono najlepszem, na jakie interesy, przesady i poglądy (temper) chwili pozwoliły. W swoim czasie przygotowuje ono może drogę lepszemu“¹.

Smith nie żąda radykalnej zmiany stosunków i absolutnego urzeczywistnienia postulatu wolnego. „Przypuszczenie“, mówi on, „że zupełna wolność handlu będzie kiedykolwiek wprowadzona w Wielkiej Brytanji, jest również niedorzeczne, jak to, że urzeczywistnią się w niej Oceanja lub Utopja. Nietylko przesady ogółu, lecz — co jest trudniejszym do zwalczenia — interesy prywatne wielu jednostek sprzeciwiają się temu“². Tak samo mówi w swych *Lectures*, że wszelkie cła, komory i t. d. powinny być zniesione, „o ile rząd miałby do rozporządzenia inne środki pokrycia wydatków“³.

W sposób również ostrożny wyraża się Smith o zmianie polityki kolonjalnej. Według niego jedynie stopniowa reforma może być skuteczną, gdyby bowiem handel kolonjalny został odrazu otwarty dla wszystkich narodów, pociągnęłoby to za sobą nietylko chwilowe niegododności, lecz zupełną utratę kapitału, zaangażowanego przez większość kupców i przemysłowców w interesach kolonjalnych⁴.

* * *

Smith naukę ekonomiczną znacznie posunął naprzód. Stworzył on jej metodę, położył podwaliny pod naukę podziału i o ile inne części jego systematu, jak prawo podaży i popytu, teoria podziału pracy i t. d. nie są tak oryginalnemi jego twórami, jak to przez długi czas przypuszczano, to i na tem polu położył on duże zasługi. Z klocków, zaledwie ociosanych przez jego poprzedników, stworzył on misternie wyrzeźbione „majstersztyki“.

¹ Ib. (Ks. IV. Rozdz. V.) str. 45.

² Ib. I (Ks. IV. Rozdz. II.) str. 435.

³ Lectures. str. 209.

⁴ W. of N. t. II str. 106. (Ks. IV. Rozdz. VII.)

ROZDZIAŁ IV

DAWID RICARDO

Gdy w roku 1876 upłynęło sto lat od ukazania się dzieła Adama Smith'a — *Wealth of Nations*, zebrali się w *Political Economy Club* w Londynie przedstawiciele nauki ekonomicznej całego świata, aby uroczyście obchodzić ten jubileusz. Angielski minister *Goschen*, francuski minister finansów *Léon Say*, *Emile de Laveleye* z Belgji i wielu innych podkreślało znaczenie dzieła Adama Smith'a.

Stuletnia rocznica ukazania się *Principles of Political Economy* Ricardo'a, książki, która obok *Wealth of Nations* najbardziej przyczyniła się do rozwoju nauki ekonomicznej, przeszła w roku 1917 prawie że niepostrzeżona. Napewno nietylko ze względu na to, że w chwili, gdy huczały armaty, narody miały do rozwiązania bardziej konkretne zadania, aniżeli problemat wartości. I podczas pokoju prawdopodobnie nie troszczonoby się zbyt o tę setną rocznicę. Ricardo bowiem nie posiada dziś — specjalnie na kontynencie — zbyt wielkiego grona zwolenników, a liczna jest falanga tych, którzy system jego zwalczają.

Szkoła dedukcyjna, posługująca się tą samą metodą, odrzuca jego system, ponieważ według jej zdania, opiera się on na fałszywej teorii wartości. W sferach tych i dziś większość podzielać będzie zdanie *Jevons'a*, że Ricardo, „ten zdolny, lecz jednostronny człowiek, sprowadził naukę ekonomiczną na fałszywe tory“¹.

Bardziej jeszcze nieprzychylnie odnosi się szkoła historyczna do tego najbardziej abstrakcyjnego z myślicieli ekonomicznych.

¹ Ustęp ten jest cytowany w wydaniu *Principles* Gonnera str. 422

Tak więc, te dwie szkoły ekonomji politycznej, około których jeszcze niedawno grupowali się prawie wszyscy wybitni przedstawiciele nauki ekonomicznej, odrzucają system Ricardo'a. Tylko zrzadka spotykamy badaczy, którzy jak *Ashley*¹, *Dietzel*², *Gonner*³ i *Marshall*⁴, stają w obronie Ricardo'a⁵.

Obecnie sto lat po ukazaniu się *Principles*, nasuwa się pytanie, czy wyrok większości krytyków jest sprawiedliwy, czy książka Ricardo'a stała się bezwartościową dla zrozumienia zjawisk gospodarczych, czy naprawdę ma ona obecnie wartość jedynie historyczną.

Aby odpowiedzieć na te pytania, należy przedewszystkiem zapoznać się z biegiem myśli Ricardo'a. Wobec niesystematycznej i chaotycznej struktury *Principles* nie jest to rzeczą łatwą.

Całe to dzieło nacechowane jest brakiem planu architektonicznego. Te same zagadnienia omawiane są na zupełnie różnych miejscach, a myśli zasadnicze znajdujemy w dalszych rozdziałach, aniżeli wywody na nich oparte. Nic więc dziwnego, że trudno w tym chaosie się połapać. Sam Ricardo w rozmowie z Sismondim skonstatował, że w Anglii najwyżej 25 osób jego książkę rozumiało⁶. Dziś napewno, czytając krytyki i komentarze swego dzieła, do również smutnych doszedłby konkluzji.

¹ The rehabilitation of Ricardo, *Economic Journal* Wrzesień 1891 r.

² *Theoretische Sozialökonomie* 206 seq.

³ Przedmowa do wydanych przez niego *Principles* Ricardo'a.

⁴ *Principles of Economics* tom I.

⁵ Zdaje się, że ruch ten, mający na celu rehabilitację Ricardo'a, najsilniejszy dotąd w Anglii, zyskuje zwolenników i w innych krajach. *Lederer* w artykule, który ukazał się w r. 1916 w *Archiv für Sozialwissenschaft* (tom 41 str. 815 seq.) wypowiada zdanie, że opierając się na systemie Ricardo'a będzie można wzbogacić teorię ekonomiczną. W sferach zbliżonych do szkoły austriackiej podobne dają słyszeć się głosy. Tak np. *Schumpeter* pisze, że „inna ocena roli historycznej Ricardo'a musi utworzyć sobie drogę, aniżeli ta, która dotąd cieszyła się uznaniem“ (*Grundriss der Sozialökonomik* t. I str. 915).

⁶ *J. H. Hollander*. David Ricardo. Baltimore. 1910 str. 50.

System Ricardo'a.

Ze splotu zagadnień ekonomicznych Ricardo w swych *Principles* wydzielił naukę o podziale i jej wyłącznie badania swe poświęcił. „Ustalenie praw, rządzących podziałem jest to“, pisze on w przedmowie, „główne zadanie ekonomji politycznej: pomimo tego, że nauka ta udoskonaloną została dzięki pracom Turgot'a, Stuart'a, Smith'a, Say'a, Sismondi'ego i innych, dzieła ich zawierają mało, mogących nas zadowolnić informacji, co do naturalnego rozwoju renty gruntowej, zysków i płacy roboczej“¹.

Ricardowi chodzi o stwierdzenie, w jakim stosunku płody ziemi na różnych stadjach rozwoju dzielą się między trzy klasy społeczne i jak urodzajność gleby, akumulacja kapitału, udoskonalenie narzędzi i t. d. na stosunek ten wpływają².

Chcąc zrozumieć naukę o podziale Ricardo'a trzeba przede wszystkim zdać sobie sprawę z tego, że formułując swe prawa, ma on na myśli trzy klasy, które biorą udział w *produkcji rolniczej*. „Produkt ziemi“, mówi on na samym wstępie swych *Principles*, „i wszystko, czego dostarcza jej powierzchnia dzięki wspólnemu zastosowaniu pracy, maszyn i kapitału, dzieli się między trzy klasy społeczeństwa: mianowicie między właścicieli gruntu, właścicieli majątku lub kapitału potrzebnego dla jego uprawy i robotników, którzy na nim pracują“³.

Słusznie zauważa *Cannan*, że w całym swem dziele Ricardo uważa fermę za pewnego rodzaju typ życia ekonomicznego całego kraju, przypuszczając, że prawa obserwowane na tym gruncie co do podziału bogactw dają się uogólnić⁴. Właściciel ziemski Ricardo'a to lord angielski, posiadacz wielkich obsza-

¹ *Principles* wyd. Gonner'a (1913) str. 1. Tłomaczenie polskie str. VII. (Zasady ekonomji politycznej i podatkowania. Tłomaczenie Dr. M. Bornsteinowej 1919). Tłomaczenie to cytuję, aby ułatwić czytelnikowi orientację. W większości wypadków jednak dosłownie się tego tłumaczenia nie trzymam.

² *Ib.*

³ *Ib.*

⁴ *E. Cannan*, *A history of the theories of production and distribution*. 1903 str. 341.

rów, który sam nie pracuje na roli, lecz ziemię swą oddaje dzierżawcom wzamian za czynsz.

Posiadacza kapitału nie reprezentuje ani bankier City, ani też fabrykant manchesterski, lecz farmer, dzierżawca „właściciel majątku lub kapitału potrzebnego dla uprawy roli“.

Zarzucono często Ricardowi, że patrzy on na świat przez pryzmat bankiera londyńskiego. Słusznem jest coprawda, że w tych rozdziałach, które poświęca przyływowi lub odpływowi kapitału, widać wytrawne pióro znawcy City londyńskiej. Lecz o ile chodzi o całe tło *Principles* Ricardo'a, to można powiedzieć, że przypomina ono bardziej może *grande culture* fizjokratów, aniżeli giełdę londyńską. Tam, gdzie Ricardo bada prawa podziału, spogląda on na świat ekonomiczny z swej zacisznej rezydencji pańskiej w Gloucestershire (Gatcomb Park) widząc jedynie trzy klasy, biorące udział w produkcji rolnej. Tutaj jest teren jego badań, dotyczących podziału bogactw. Tylko wtedy gdy sobie to uprzytomnimy, wywody jego, dotyczące renty, zysków i płacy roboczej, staną się dla nas zrozumiałe.

Założenia teorii wartości Ricardo'a.

Podstawą systemu Ricardo'a jest jego teoria wartości. Chodzi mu o to, aby ustalić prawa wartości wymiennej, innymi słowy o to, aby poznać prawidła, według których ilość jednego towaru wymienia się na inny.

Zaraz w nagłówku pierwszego rozdziału znajdujemy zagadnienie i jego rozwiązanie. „Wartość towaru, czyli ilość każdego innego towaru, na który go wymieniamy“, mówi on, „zależy od *stosunku* ilości pracy, niezbędnej dla jego wytworzenia, nie zaś od mniejszego lub większego wynagrodzenia udzielanego za tę pracę“.

Przy badaniu systemu Ricardo'a nie wolno zapominać, że nie chodzi mu o znalezienie absolutnej wartości jakiegokolwiek towaru, lecz o ich wzajemny stosunek, innymi słowy o ich wartość wymienną. „Koniecznem jest zaznaczyć“, pisze Ricardo, „że nie powiedziałem, iż ze względu na to, że jeden towar za-

wiera pracę, odpowiadającą kosztowi 1000 funtów a inny 2000, że ze względu na to, jeden posiada wartość 1000, a drugi 2000 funtów, lecz powiedziałem, że są one w stosunku 1 : 2 i, że w tymże stosunku się wymieniają. Na prawdziwość tej zasady nie wpływa to, czy jeden z tych towarów sprzedaje się za 1100 funtów, a drugi za 2200, lub jeden za 1500, a drugi za 3000; kwestji tej obecnie nie badam, utrzymuję jedynie, że stosunek ich wartości zależeć będzie od stosunku pracy, zużytej na ich wytworzenie¹.

Rozstrząsając zagadnienie wartości, Ricardo myśl swą nawiązuje do wywodów Adama Smith'a, który już wypowiedział zasadę, że w tem wczesnem i surowem stadjum rozwoju społeczeństwa, które poprzedza akumulację kapitału i zawłaszczenie ziemi, towary wymieniały się w stosunku do zużytej na nie

¹ lb. str. 39. Tł. p. str. 30. Na słowa te trzeba kłaść specjalny nacisk, ponieważ w ostatnich czasach nauka Ricardo'a mylnie określoną została jako teoria kosztów produkcji. Tak np. pisze *Diehl*: „Jak czerwona nić ciągnie się przez listy Ricardo'a przyznanie się, że jest rzeczą fałszywą określanie „pracy“, jako wyłącznej miary wartości, że przeciwnie, obok „pracy“ i zysk musi być doliczony (Erläuterungen t. I str. 35). *Böhm-Bawerk*, *Gonner*, *Stuart* i t. d. zaliczają Ricardo'a również do teoretyków, wychodzących z założenia, że wartość zależna jest od kosztów wytwarzania. Słuszmem jest coprawda, że Ricardo w swych *Principles*, jak i w listach cenę towaru w ten sposób określa, że do płacy roboczej dolicza stopę zysków. Lecz nie jest to, jak z wyżej zacytowanych słów i z całego jego dzieła wynika, kwintesencją jego nauki. Myślą jego przewodnią jest to, że towary wymieniają się w stosunku do ilości pracy, która została użytą na ich wyprodukowanie.

Zaznaczyć trzeba, że Ricardo dał sam powód do tak mylnej interpretacji swej teorii, gdyż w dalszym ciągu swych wywodów zapomina on czasami o swem założeniu i zamiast wartości względnej to znaczy stosunku, w jakim towary się wymieniają, wprowadza wartość absolutną. Tak np. na str. 258 (Tł. p. str. 216) pisze on: „Praca miliona ludzi w przemyśle zawsze wytwarza jednakową wartość, lecz nie zawsze jednakowe bogactwo“. Pogląd ten niezgodny jest zupełnie z podstawami jego teorii wartości. Przypuśćmy bowiem, że produkty rolnictwa będą wymagały większego nakładu pracy, wtedy stosunek wymienny artykułów przemysłowych się zmieni, pomimo tego, że milion ludzi wytwarzać będzie tę samą ilość jak przedtem.

pracy. Myśl tę rozwija Ricardo i stara się dowieść, że nietylko w stadjum wczesnem praca jest miernikiem wartości towarów, lecz, że i również po powstaniu zysku od kapitału i renty grun- towej prawo wartości pozostaje w mocy. W przeciwieństwie do Smith'a Ricardo przy formułowaniu swej teorii ma na myśli nie stan pierwotny, lecz stan kapitalistyczny ¹.

Jakie jest uzasadnienie tej teorii wartości Ricardo'a? Rzeczą charakterystyczną dla budowy całego jego dzieła jest to, że teorię, którą rozwija na pierwszych stronach, uzasadnia dopiero w czwartym rozdziale, poświęconym naturalnej i rynkowej cenie ².

Ricardo wychodzi z założenia, że kapitał i praca opu- szczają gałęzie przemysłu mniej zyskowne i szukają lokaty w bar- dziej lukratywnych. Wskutek tego płace i zyski w poszcze- gólnych przemysłach dążą do wyrównania się. „Dopóki każdy może lokować swój kapitał tam“, pisze Ricardo, „gdzie mu się podoba, bedzie on szukał naturalnie dlań najkorzystniejszej lo- katy, nie zadowolni się on zyskiem 10⁰/₀, o ile, wycofując swój kapitał, może otrzymać zysk 15⁰/₀. To bezustanne dążenie ka- pitalistów do porzucenia mniej zyskownego interesu na korzyść bardziej zyskownego, jest powodem silnej tendencji do wyrów- nania wszystkich stop zysku“ ³.

¹ Różnicę między teorią Ricardo'a i Smith'a cechuje najlepiej ustęp z pierwszego wydania *Principles*, który potem został opuszczony, „Adam Smith“, mówi tam Ricardo, „nie zbadał nigdzie wpływu akumulacji kapi- tału i zawłaszczenia ziemi na wartość relatywną. Dlatego jest ważnem oznaczyć, jak dalece wpływ, który wywiera na wartość wymienną towa- rów stosunek zużytej na nie pracy przez akumulację kapitału i zapłatę renty, zmodyfikowanym i zniesionym zostaje“ (*Principles* pierwsze wyda- nie str. 16).

² Jest rzeczą dziwną, że krytycy Ricardo'a nie zauważyli związku, jaki istnieje między czwartym rozdziałem a teorią wartości. Tak np. *Böhm- Bawerk* w swej historii teorii zysku utrzymuje, że Ricardo nie dał żadnego uzasadnienia prawa wartości. *Marx* w swych *Mehrwerttheorien* (t. II. str. 8) twierdzi, że cały system Ricardo'a zawarty jest w pierwszych dwóch rozdziałach. Jest to zupełnie fałszywe, ponieważ dopiero czwarty rozdział daje klucz dla ich zrozumienia.

³ *Principles* s. c. str. 65 i 66. Tł. p. str. 54, 55.

Ricardo mówi tutaj wyraźnie o tendencji, wie on bowiem, że w stosunku do „pewności, czystości i wygody“, które wyróżniają jedno zajęcie od drugiego, kapitalista może zadowolnić się mniejszym zyskiem, a robotnik mniejszą płacą aniżeli w innych gałęziach, przedstawiających większe niedogodności¹. Nie przeoczył on również faktu, że odpływ kapitału z jednej gałęzi przemysłu do drugiej napotyka czasem na wielkie trudności. Pod tym względem bardzo dokładnie przedstawił on rzeczywisty stan rzeczy.

„Jest może rzeczą trudną“, pisze on, „śledzić krok za krokiem, w jaki sposób odbywa się ta przemiana (przyptyw i odpływ kapitału); prawdopodobnie dzieje się to w ten sposób, że fabrykant nie zmienia zupełnie swego zajęcia, lecz zmniejsza jedynie ilość kapitału, jaką się posługuje w tym przemyśle. We wszystkich bogatych krajach istnieje klasa t. zw. kapitalistów, zajmujących się głównie pożyczaniem pieniędzy; ludzie ci nie biorą udziału w produkcji, lecz żyją z procentów od kapitałów, które w formie weksli i pożyczek dają bardziej przemysłowej części ludności do dyspozycji“². Te kapitały, które nie są unieruchomione, skierowują się zawsze do najbardziej zyskowej gałęzi produkcji i one to doprowadzają stopy zysku do równowagi³.

W innych ustępach swego dzieła Ricardo zwraca uwagę na to, że tam, gdzie wielkie kapitały tak silnie zostały unieruchomione, że wogóle nie mogą być wycofane, jak np. w kopalniach, budynkach i t. d., wyrównanie zysków nastąpić może dopiero po długim przeciągu czasu, lub wogóle jest niemożliwe⁴.

Ricardo widział jednak, że pomimo tych wszystkich przeszkód, stwierdzona przez niego tendencja wyrównywania się

¹ Ib. str. 16 i 67. Tł. p. str. 11 i 56.

² Ib. str. 66. Tł. p. str. 55.

³ Ib. str. 67. Tł. p. str. 56.

⁴ Tak np. rolnik, który nie może wycofać swego kapitału z rolnictwa, zmuszony jest do produkowania tej samej ilości zboża nawet po znacznym obniżeniu cen (str. 254 i 255). Podobne przykłady znajdujemy i w innych miejscach, specjalnie w nauce o podatkach. str. 171 i 176).

zysków przejawia się wszędzie. Dlatego to oparł on na niej całą swoją teorię wartości.

„Gdy przyglądamy się rynkom wielkomięjskim“, pisze on, „i gdy obserwujemy, jak regularnie są one zaopatrzane w towary krajowe i zagraniczne w ilościach, jakie są potrzebne we wszystkich warunkach zmieniającego się popytu, to przyznać musimy, że zasada, według której kapitał wydzielany jest każdej gałęzi przemysłu w tej ilości, jaka jest tam potrzebna, jest bardziej czynna, aniżeli to się zwykle przypuszcza“¹.

Dopiero wtedy, gdy sobie uprzytomnimy, na jakich podstawach oparta jest teoria wartości Ricardo'a, staje się dla nas jasnym, dlaczego produkty tej samej ilości pracy posiadają tę samą wartość wymienną bez względu na to, czy są to pończochy, buty, materiały lub jakiegokolwiek bądź inne towary, mogące być reprodukowane w dowolnych ilościach. Gdyby tak nie było, gdyby fabrykant produkt pewnej liczby robotników sprzedawał drożej, aniżeli inny wytwarzany przy pomocy równej ilości rąk roboczych, zysk jego byłby wyższy. Jest to jednak stan rzeczy, który przez dłuższy okres czasu nie dałby się utrzymać, ponieważ przypływ nowych kapitałów powiększyłby podaż danego towaru, zniżyłby jego cenę i w ten sposób doprowadziłby stosunki do równowagi.

„Gdyby naturalna cena sukna“, pisze Ricardo, „wynosiła 20 szylingów, wtedy powiększony popyt zagraniczny mógłby podnieść ją na 25 szylingów i więcej. Zyski jednak, które osiągaliby fabrykanci sukna, wywierałyby na kapitał siłę przyciągającą w tym kierunku i, pomimo tego, że popyt by się podwoił, potroił, albo nawet czterokrotnie się powiększył, dostarczonoby w końcu żadaną ilość i sukno musiałoby być sprzedawane po swej cenie naturalnej, wynoszącej 20 szylingów“².

Punktem oparcia teorii wartości Ricardo'a jest więc dążenie zysków do równowagi. Równe ilości pracy dlatego się z sobą wymieniają, że inaczej równowaga ta zostałaby naruszona.

¹ str. 67. Tł. p. str. 56.

² Principles s. c. str. 288. Tł. p. str. 241.

Prawo wartości Ricardo'a nie jest absolutnem, lecz uzależnione ono jest tą tendencją zysków. Możemy to stwierdzić najlepiej na podstawie czwartej i piątej części pierwszego rozdziału *Principles*, w których Ricardo dowodzi, że „zasada, według której ilość pracy zużytej na wytwarzanie towarów określa ich wartość wymienną, znacznie jest zmodyfikowaną przez użycie maszyn i innego stałego i trwałego kapitału“¹.

Wpływ kapitału stałego i obiegowego na wartość wymienną.

Pojęcie kapitału stałego i obiegowego jest u Ricardo'a zupełnie inne aniżeli u fizjokratów i u Smith'a. Wiemy, że fizjokraci odróżniali *avances annuelles* od *avances primitives* na podstawie tego, że pierwsze w całości, drugie zaś częściowo tylko wchodziły w skład wartości gotowego produktu. Smith nazywał kapitałem stałym ten, który daje zysk, nie zmieniając rąk właściciela, obiegowym zaś ten, który przynosił dochód, obiegając z rąk do rąk. Kryterjum Ricardo'a jest inne. Rozróżnia on te dwie kategorie kapitału na podstawie ich trwałości. „Kapitał“, píše on, „zaliczany jest do kategorii obiegowego lub stałego, stosownie do tego, czy prędko się niszczy i często musi być reprodukowany, czy też wolno się tylko konsumuje“¹. Tak więc piwowar, posiadający kosztowne maszyny i wartościowe budynki posługuje się w pierwszej linii kapitałem stałym, szewc zaś kapitałem obiegowym, zużywa on bowiem znaczną część swego kapitału na płace robocze, które „służą dla kupna żywności i odzieży, artykułów, podlegających prędszemu zniszczeniu aniżeli budynki i maszyny“³.

Ten podział ściśle kapitału stałego od obiegowego nie rozgranicza. Widział to sam Ricardo pisząc, że nie jest on zasadniczym i że linja demarkacyjna nie może być dokładnie przeprowadzona⁴. Ricardo wprowadza jednak tę klasyfikację, aby

¹ str. 23 Tł. p. str. 17.

¹ str. 24.

² lb. 24/25. Tł. p. str. 18.

⁴ lb. 24. odsył. 1.

dowieść, że poza pracą i czas potrzebny dla wymiany towaru, na wartość jego wpływ wywiera. Kapitał stały jest to taki, który *po dłuższym przeciągu czasu*, aniżeli kapitał obiegowy, przy sprzedaży towaru się realizuje.

Ricardo myśl swoją rozwija na podstawie następującego przykładu. Maszyna, wykończona przy pomocy 100 robotników, otrzymujących 50 £ rocznie będzie przy dziesięcioprocentowej stopie zysków kosztowała £ 5500. (5000+500). Jeżeli dopiero w drugim roku będzie można sprzedać wytworzone za jej pomocą towary, to fabrykant do £ 5500 będzie musiał doliczyć 10% zysku, czyli że praca 100 robotników warta będzie £ 6050, podczas gdy praca 100 ludzi zatrudnionych wyrobem przedmiotów, które już po roku mogą być wymienione, nie będzie przekraczała £ 5500. „Tutaj mamy przed sobą kapitalistów“, pisze Ricardo, „zużywających absolutnie tę samą ilość pracy, a jednak towary, które produkują, różnią się co do wartości z powodu nierównej ilości stałego kapitału t. j. nagromadzonej pracy“¹.

W dalszym ciągu Ricardo zastanawia się nad tem, jak podwyższenie się płac roboczych oddziaływać będzie na stosunek wymienny tych dwóch kategorii towarów. Wywody poświęcone temu zagadnieniu należą do najbardziej trudnych do rozwiązania, a to ze względu na to, że tutaj operuje Ricardo założeniem, które dopiero w rozdziale o płacach roboczych stara się uzasadnić. Według tego twierdzenia, które później dokładniej zbadamy, podwyższenie się płac roboczych nie wywiera żadnego wpływu na ceny, a odbija się jedynie na stopie zysków. „Podniesienie się wartości pracy nie może nastąpić bez obniżenia się zysków“, pisze Ricardo².

Według niego produkt pracy 100 ludzi będzie zawsze wart £ 5500, bez względu na to, czy płaca ich wynosić będzie 50, 51 lub 52 funty. Z podniesieniem się płacy na 51 stopa zysków spadnie z 10 na 8, a przy 52 funtach na 6 procent. Takie obniżenie się stopy zysków musi wpływ swój wyrzucić na wartość wymienną tych artykułów, które zostały wyprodu-

¹ str. 28. Tł. p. str. 20/21.

² str. 28.

kwane przy pomocy kapitału stałego. Do wartości maszyny, będącej produktem 100 robotników i której koszt wynosi 5500, trzeba będzie dodać nie 10 ale 8 lub 6%.

Według obliczeń Ricardo'a wartość produktu, wytworzonego przez 100 ludzi, będzie się przedstawiała przy realizacji tego towaru: ¹.

PO ROKU (KAPITAŁ OBIEGOWY)				PO DWÓCH LATACH (KAPITAŁ STAŁY)	
Płaca robocza		Zysk od kapitału		Wartość produktu	
jednego robotnika	100 robotników	Suma	%		
50 Ł	5000 Ł	500 Ł	10	5500 Ł	$5500 + 10\% = 6050 \text{ Ł}$
51 Ł	5100 Ł	400 Ł	8	5500 Ł	$5500 + 8\% = 5940 \text{ Ł}$
52 Ł	5200 Ł	300 Ł	6	5500 Ł	$5500 + 6\% = 5830 \text{ Ł}$
53 Ł	5300 Ł	200 Ł	4	5500 Ł	$5500 + 4\% = 5720 \text{ Ł}$

Na podstawie tego rodzaju obliczeń Ricardo dochodzi do wniosku, że przy podwyższeniu się płac roboczych, wszystkie przedmioty, wyprodukowane przez bardzo cenne maszyny lub w bardzo kosztownych budynkach, lub też takie, które wymagają długiego czasu, zanim mogą być przywiezione na rynek, straciłyby na wartości (relative value), podczas gdy wszystkie inne, wytworzone w pierwszej linii przez pracę, lub dające przywieźć się prędko na rynek, zyskałyby na wartości w stosunku do nich ². Widzimy bowiem, że przy płacy roboczej 50 Ł towar, wytworzony przy pomocy „kapitału stałego“ jest wart o 550 Ł więcej aniżeli produkt „kapitału obiegowego“, przy płacy 53 różnica wynosi jedynie 220 Ł.

Obliczenie to skłoniło Ricardo'a do zmodyfikowania swej teorii wartości. Ze względu na różny skład kapitału stałego i obiegowego w poszczególnych przemysłach produkt tej samej ilości rąk roboczych może ze zmianą płac roboczych w różnym wymieniać się stosunku. Zaznacza jednak Ricardo, że czynnik ten odgrywa tylko podrzędną rolę. Widzimy z powyższej tabeli,

¹ Obliczenie na podstawie przykładu podanego na str. 28 — 30 Tł. p. str. 21—22.

² lb. str. 29. Tł. p. str. 21—22.

że przy znacznem obniżeniu się stopy zysków, (równoznaczne jest to u Ricardo'a z podwyższeniem się płac roboczych) stosunek wymienny produktu kapitału stałego i obiegowego malej tylko uległby zmianie.

Inaczej się rzecz przedstawia, o ile chodzi o drugą wielką przyczynę zmian wartości przedmiotów, to jest powiększenie lub zmniejszenie się ilości pracy, potrzebnej dla ich wykończenia. „O ile dla wyprodukowania zboża, wystarczyłoby 80 zamiast 100 ludzi, wartość zboża spadłaby o 20%, czyli z Ł 5500 na Ł 4400. Gdyby dla produkcji sukna praca 80 robotników była dostateczna zamiast pracy 100, sukno by spadło z Ł 6050 na 4950“¹.

Dlatego też Ricardo w dalszym ciągu swych wywodów abstrahuje od wpływu składu kapitału na wartość towarów, uważając, że znaczenie tego czynnika jest drugorzędne.

Całe to tak skomplikowane dowodzenie należy do najślabszych części całego systemu Ricardo'a. Już sam fundament—definicja kapitału stałego i obiegowego — jest nader kruchy. Podkreśliliśmy już, że sam Ricardo zdawał sobie sprawę z tego, iż przeprowadzona przez niego linja demarkacyjna między temi dwiema kategorjami kapitału jest nader nieściśła (str. 95). „Trudnem jest“, pisze on, „określić dokładnie granicę, gdzie się zaczyna kapitał obiegowy i stały; istnieją bowiem nieskończone stopnie trwałości kapitału“².

Lecz ten brak ścisłości nie jest jedyną wadą jego podziału. Ricardo pomieszał, co jest o wiele gorsze, trwałość techniczną przedmiotów z prędkością, z jaką kapitał powraca do producenta. W niektórych wypadkach coprawda pojęcia te są identyczne. Tak. np. maszyna, która po 10-ciu latach staje się nieużyteczną, w ciągu tego okresu musi reprodukować kapitał wyłożony na nią. W wielu wypadkach jednak trwałość techniczna i szybkość reprodukcji wartości są absolutnie różne. Węgiel zniszczony zostaje zupełnie w procesie produkcji, żelazo

¹ str. 29 30. Tł. p. str. 22.

² str. 131. Tł. p. str. 109.

lub złoto zaś, zużyte na wytworzenie przedmiotu, trwa przez dziesiątki a nawet setki lat. Reprodukacja kapitalistyczna wymaga tymczasem, aby wartość wszystkich tych surowców w całości była zawartą w cenie sprzedaży gotowego produktu. Zapomniał o tem zupełnie Ricardo, myśląc przy formułowaniu swej definicji jedynie o trwałości technicznej przedmiotów.

Podział Ricardo'a grzeszy jeszcze trzecim brakiem. Ntema w nim miejsca na surowce. Kapitał stały dla niego to maszyny, kapitał obiegowy to płace robocze, o trzeciej tak ważnej podstawie produkcji—o surowcach—zapomniał on zupełnie.

Tak samo więc jak Smith i Ricardo starając się określić ściśle kapitał stały i obrotowy, zaplątał się w cały szereg niejasności. Fizjokratyczne *avances annuelles* i *avances primitives*, dzielące kapitał według szybkości reprodukcji, o wiele lepsze dają nam rozwiązanie zagadnienia.

Zobaczymy dalej, że cała argumentacja Ricardo'a, starająca się dowieść, że wzrost płac roboczych nie pociąga za sobą podwyższenia się cen, lecz powoduje jedynie obniżenie się zysków, z fałszywych wychodzi założeń. Wobec tego i wnioski na tej podstawie oparte upadają. Przytoczyliśmy je tutaj, ponieważ wykazują one jasno, jak cała teoria wartości Ricardo'a uzależniona jest dążeniem zysków do równowagi. O ile równość zysków daje się tylko osiągnąć przez wymianę nierównych ilości pracy, z konieczności taki stosunek wymienny musi się wytworzyć.

Wartość przedmiotów rzadkich.

Ricardo teorię swą zastosował jedynie do tych towarów, których ilość powiększona być może za pomocą pracy i na produkcję których konkurencja oddziaływa bez żadnych przeszkód¹. Wartość produktów rzadkich jak stare monety, obrazy i t. d. „jest zupełnie niezależna od ilości pracy, która początkowo była konieczną dla ich wyprodukowania, zmienia się ona ze zmianami bogactwa i smaku tych, którzy pragną je posiadać“².

¹ str. 7 Tłom. p. str. 2.

² str. 6. Tł. p. str. 2.

„Towary“, pisze on w innym miejscu, „które są zmonopolizowane, bądź przez jednostkę bądź przez towarzystwo handlowe, zmieniają swą wartość według prawa, wyłożonego przez lorda Lauderdale'a; tanieją one wtedy, gdy liczba sprzedających się zwiększa, drożeją zaś, gdy chęć posiadania ich ze strony kupujących wzrasta; cena ich nie zależy koniecznie od ich wartości naturalnej. Ceny towarów natomiast, podlegających konkurencji i dających się pomnożyć w umiarkowanych nawet rozmiarach, zależą w pierwszej linji nie od stanu popytu i podaży, lecz od większych lub mniejszych kosztów produkcji“¹.

Niektórzy krytycy, opierając się na tych twierdzeniach, zarzucają Ricardowi dwulicowość jego teorii wartości. A jednak różne traktowanie przez Ricardo'a artykułów rzadkich i tych, których ilość daje się powiększyć, jest tylko naturalną konsekwencją myśli przewodniej jego systemu.

O ile bowiem chodzi o artykuły rzadkie lub zmonopolizowane, cały mechanizm, dzięki któremu towary wymieniają się w stosunku do zużytej na nie pracy, zostaje zatrzymany. O ile obraz Rembrandta lub Rubensa, wykończony w ciągu kilku dni, zostaje sprzedany za milion marek, fabrykant pończoch lub sukna nie będzie mógł skorzystać z wysokiej stopy zysku, jaką osiągnięto, nie będzie mógł zamienić swej dotychczasowej produkcji na wytwarzanie prawdziwych arcydzieł starych mistrzów.

Relatywność teorii wartości Ricardo'a.

I w innych miejscach Ricardo zwraca uwagę na to, jak tam, gdzie wyrównanie zysków jest niemożliwym, prawo wartości nie może wpływu swego wyrzucić. Tak np. w rozdziale o handlu zagranicznym, mówi on, że kapitał można coprawda z łatwością przenieść z jednej prowincji do drugiej, że jednak z trudnością opuszcza on kraj ojczysty. Dlatego „praca 100 angiików nie może być wymieniona na produkt pracy 80 angiików; lecz produkt pracy 100 angiików może być wy-

¹ str. 376. Tł. p. str. 313.

mieniony na produkt pracy 80 portugalczyków, 60 rosjan lub 120 mieszkańców Indji wschodnich¹. Na podobne fakty Ricardo kilkakrotnie w *Principles* zwraca uwagę, przedewszystkiem w rozdziałach, poświęconych nauce o podatkach². Wyjątki i modyfikacje, jakie Ricardo ustanawia dla swej teorii, pokazują wyraźnie, jak bardzo cała jego nauka o wartości jest uwarunkowana dążeniem zysków do równowagi.

Przyczyny zmian wartości.

Celem prawa wartości Ricardo'a nie jest jedynie odkrycie tych reguł, według których towary się wymieniają, lecz bada on również, a można nawet powiedzieć przedewszystkiem przyczyny zmiany ich stosunku wymiennego.

Widać to w rozdziałach, w których Ricardo bada wpływ płac roboczych na wartość wymienną. Zwraca on uwagę na to, że godzina lub dzień pracy różnie są wynagradzane zależnie od zręczności i wysiłku, jakich one wymagają. Dlatego produkt jubitera wyższą osiąga cenę, aniżeli towar, który w tym samym czasie wykończony został przez niewykwalifikowanego robotnika³.

Dodaje on jednak: „ponieważ badanie, na które chciałbym zwrócić uwagę czytelnika, odnosi się do skutków *zmian*, jakie zachodzą w ich stosunku wymiennym, a nie wartości bezwzględnej, przeto zbadanie norm, według których są wynagradzane poszczególne rodzaje pracy ludzkiej, nie przedstawia dla nas specjalnego znaczenia“⁴. Jakkolwiek wielką byłaby bowiem początkowa nierówność, różnica z biegiem czasu nie podlega wielkim zmianom. „Porównywując wobec tego wartość tego samego towaru w *różnych okresach czasu*“, pisze on, „możemy abstrahować od różnic wykształcenia i intensywności, jaką dana

¹ str. 116, 117. Tł. p. str. 95.

² str. 171 seq. 254, 255.

³ str. 16. Tł. p. str. 10.

⁴ str. 16. Tł. p. str. 11.



praca wymaga, ponieważ wpływ tych czynników w obydwóch epokach pozostaje ten sam“¹.

Ricardo sprowadza podnoszenie się i spadanie cen towarów, to znaczy wartości, wyrażonej w pieniądzach, do zmian w ilości pracy, koniecznej do ich wykończenia. „Jeśli sztuka sukna“, pisze on, „równa się wartości dwóch sztuk płótna i, jeśli 10 lat później zwykła wartość sztuki sukna równa się wartości czterech sztuk płótna, możemy śmiało wnioskować, że albo więcej pracy zostało zużytej dla wykończenia sukna, albo też mniej pracy dla wyprodukowania płótna, albo, że też obydwie te przyczyny wpływ swój wywierały“². „Gdyby obuwie i ubranie robotnika“, czytamy w innym miejscu, „mogło dzięki ulepszeniom maszyn być wykończony za pomocą jednej czwartej tej pracy, która jest obecnie konieczna, wartość ich spadłaby prawdopodobnie o 75%“³. „Zaoszczędzenie pracy“, pisze on kilka stron dalej, „nie omieszka nigdy zmniejszyć wartości wymiennej towaru bez względu na to, czy zaoszczędzono pracę, potrzebną przy wykańczaniu samego towaru lub też przy wytwarzaniu kapitału, za pomocą którego został on wyprodukowany“⁴.

Z chwilą zrozumienia myśli przewodniej Ricardo'a uzasadnienie tych twierdzeń jest dla nas jasnym. Fabrykant, który dla wytworzenia towaru zużywa więcej pracy aniżeli przedtem, musi cenę produktu podwyższyć, inaczej bowiem zysk jego spadłby poniżej przeciętnej normy. Producent naodwrot, który dzięki ulepszeniom technicznym uzyskał w produkcji oszczędność pracy, przez dopływ kapitału zmuszony zostaje do obniżenia ceny.

¹ str. 16. Tł. str. 10. W podobny sposób Ricardo wyraża się o zyskach, które w stosunku do bezpieczeństwa, wygody i t. d. przemysłu są różne, których różnica jednak z biegiem czasu nie podlega zasadniczym zmianom. str. 67. Tł. p. str. 56.

² str. 16. Tł. p. str. 10.

³ str. 10. Tł. p. str. 6.

⁴ str. 20. Tł. p. 14.

Teorja wartości Ricardo'a a teorja subiektywna.

Każdemu, zajmującemu się kwestjami ekonomicznymi, musi wydać się dziwnem, że ciągle jeszcze spór między zwolennikami teorji Ricardo'a, opierającej się na pracy, a jej przeciwnikami, szukającymi rozwiązania zagadnienia przy pomocy analizy psychologicznej, nie jest jeszcze zakończony. Taka różnica zdań po dyskusji, trwającej więcej, niż sto lat, musi mieć głębszą przyczynę.

Postawienie zagadnienia przez przedstawicieli obu szkół jest to samo. Chociaż zwolennicy subiektywnej teorji wartości zwracają swą uwagę głównie na wartość *użytkową*, celem ich badań jest sformułowanie, tak samo, jak to czyni Smith i Ricardo, praw, które regulują *wartość wymienną* towarów. „Słowo wartość“, pisze *Jevons*, „o ile jest słusznie użyte, oznacza zwyczajnie stosunek, w którym jeden towar zamienia się na inny“¹. *Böhm-Bawerk* jeszcze dobitniej się wyraża. „Jakie jest wogóle zadanie prawa wartości“, mówi on, „przecież ma ono wyłącznie na celu wyjaśnienie stosunku wymiany towarów, jaki możemy zauważyć w rzeczywistości. Chcemy dowiedzieć się, dlaczego w wymianie jeden tuzurek ma taką wartość, jak 20 łokci płótna, dlaczego 10 funtów herbaty równają się 1/2 tonnie żelaza i t. d.“²

Zbyt często w nauce ekonomicznej zapominano o właściwym zadaniu problemu wartości i dyskusje na ten temat w wielu wypadkach nacechowane są brakiem ścisłości i jasności. Mowa w nich jest o wszystkim, o psychologii i filozofji, tylko nie o zasadniczem zagadnieniu ekonomicznem.

Pomimo tego, że klasyczna i subiektywna szkoła ten sam cel mają na widoku, każda z nich do niego inną dąży drogą. Gdy czytamy dzieła reprezentantów subiektywnej teorji wartości, mamy prawie wrażenie, że ludzie przychodzili na świat ze wszystkim, co dla ich egzystencji jest potrzebne. Spotykamy

¹ *Jevons*, Theory of political economy—4-te wyd. str. 77.

² *Böhm-Bawerk*, Geschichte der Kapitalzinstheorien—2 wyd. str. 536.

tam Robinsonów, którzy w braku innego zajęcia, łamią sobie głowy nad tem, w jakich warunkach byłoby dla nich najkorzystniejszym wymienić okulary na worki ze zbożem, kubelki z wodą, *które posiadają*, na inne towary.

Odpowiedź, jaką szkoła subiektywna daje na to pytanie, jest bezwarunkowo słuszna. Głównym jej błędem jest to, że nie uwzględnia ona faktu, iż już przed ukazaniem się towarów na rynku *podczas ich produkcji*, powstają pojęcia wartościowe, które na ich stosunek wymienny decydujący wywierają wpływ.

W inny zupełnie sposób starają się Smith i Ricardo o rozwiązanie zagadnienia. Pytają się oni, w jakich warunkach producent będzie uważał, że warto dlań pewien towar *wytworzyć*, aby zamienić go na inny. Teorje Smitha i Ricardo'a identyfikowano często, różnią się one jednak zasadniczo między sobą.

„W tem wczesnem surowem stadjum społeczeństwa“, pisze Smith, „które poprzedzało akumulację kapitału i przywłaszczenie gruntu, wzajemny stosunek ilości pracy, koniecznej dla otrzymania różnych przedmiotów, był widocznie jedynym czynnikiem, który mógł służyć jako reguła przy wymianie jednego na drugi. Jeżeli np. u narodu myśliwskiego, zabicie bobra kosztuje 2 razy więcej, aniżeli zabicie jelenia, jasnym jest, że jeden bóbr wymieniać się będzie na 2 jelenie, czyli innemi słowy wart on będzie tyle, co 2 jelenie“¹.

Twierdzenie Smith'a staje się dla nas zrozumiałem, jeżeli uprzytomnimy sobie, że „w tem wczesnem surowem stadjum społeczeństwa“ każdy może według swego wyboru sam wytworzyć dany towar, albo też otrzymać go drogą wymiany. Jest rzeczą jasną, że jeżeli ktoś, kto w ciągu 2 dni może złowić jelenia, nie będzie w ciągu tygodnia polował na bobry, aby zamienić je na jednego jelenia.

Ilość pracy, jaka w takich warunkach potrzebna jest jednostce dla wyprodukowania towaru, stanowi maximum, jakie gotowa jest ona dać za ten przedmiot, o ile ma nabyć go w drodze wymiany. Gdy żądają od niej więcej, znika ona z rynku, po-

¹ Wealth of Nations, książka I, rozdział VI.

nieważ jest dla niej korzystniejszym bez wymiany, a drogą własnej produkcji, potrzeby swe zaspokoić. Wobec tego wymiana traci rację bytu.

Dlatego też wśród szczepu łowieckiego, o którym mówi Smith, jedynie dwa jelenie mogą być dawane za jednego bobra. Subiektywna ocena wartości nie może w żaden sposób wpływać na ten stosunek wymienny.

O ile teorię Smitha pojmiemy w tym sensie, twierdzenie jego, „że wartość towaru zależy od trudu i wysiłku, które sobie *zaoszczędzamy* lub którym obarczamy innych“ traci swój zagadkowy charakter.

Ponieważ nauka Smith'a wychodzi z założenia, że jednostka może wszystkie towary wyprodukować sama, jest rzeczą zrozumiałą, dlaczego stosuje on ją w warunkach prymitywnych, kiedy podział pracy nie był jeszcze tak rozwinięty, jak w naszych społeczeństwach przemysłowych. Dziś naturalnie szewc nie może zastanawiać się nad tem, czy byłoby dla niego bardziej korzystnym samemu skonstruować maszynę do szycia, aniżeli na- być ją wzamian za sprzedane buty.

Ricardo uzupełnił teorię swego poprzednika i wykazał, że i w gospodarstwie kapitalistycznym dzięki dążeniu kapitałów do równych zysków, towary wymieniają się w stosunku do włożonej w nie pracy. Mechanizm ten, który, jak widzimy, zupełnie różni się od tego, który Smith miał na myśli, tam, gdzie może wpływ swój wywierać, również działalność subiektywnych szacowań neutralizuje. „Gdyby nawet kupujący chcieli“, pisze Ricardo w liście do Malthus'a, „dawać więcej za żelazo, niż za złoto, nie mogliby tego uczynić, ze względu na to, że podaż zależałaby od kosztów produkcji“¹.

Klasyczne i subiektywne teorie wartości niosą na sobie piętno epoki, w której powstały, Gdy Ricardo pisał swe *Principles*, struktura gospodarcza podlegała silnemu wstrząśnieniu, które nazywamy rewolucją przemysłową. Zagadnienie, dlaczego produkty przemysłowe spadły w cenie, podczas gdy wartość

¹ Letters to Malthus str. 174.

artykułów rolnych się podniosła, stało na pierwszym planie dyskusji.

Na pytanie to Ricardo dał odpowiedź, która może nie we wszystkich detalach jest prawdziwa, lecz która, jak sam się on o niej wyraził stanowi „the nearest aproximation of truth“ (największe zbliżenie się do prawdy)¹. Jeżeli łokieć płótna jest dwa razy tyle wart co funt żelaza, to nie można coprawda utrzymywać, że na wykończenie pierwszego towaru zużyto dokładnie dwa razy tyle pracy, lecz nie ulega wątpliwości, że mniej więcej taki jest stosunek. O ile cena żelaza po pewnym czasie podniesie się, podczas gdy cena płótna pozostanie bez zmiany, to przyczyny tego zjawiska szukać będziemy mogli z całą pewnością w zmniejszeniu się ilości pracy, koniecznej dla wytworzenia pierwszego artykułu.

Epoka, w której teoria subiektywna przez *Jevonsa* i szkołę austriacką na nowo została wprowadzoną na arenę dyskusji i w której zyskiwała sobie coraz liczniejszych zwolenników, tak gwałtownych wstrząśnień nie знаła. Dziwić się nie trzeba wobec tego, że rozstrząsania przedstawicieli kierunku subiektywnego nie dążą do rozwiązywania jakiegokolwiek bądź problemu dynamiki gospodarczej. Nacechowane one są pewną sztuczością i często robią wrażenie bezcelowych łamigłówek.

Ricardo sam bardzo dobrze wytłomaczył przyczynę nieporozumienia między nim a przedstawicielami teorii, tłumaczącej wartość przy pomocy prawa podaży i popytu. W liście do Malthusa pisał on: „Myśli Pan zawsze o bezpośrednich i przejściowych skutkach specjalnych zmian, podczas gdy ja abstrahuję od tych bezpośrednich i przejściowych zmian, i całą moją uwagę zwracam na trwały stan rzeczy, który z nich wynika“². Słowa te dają się zastosować i do szkoły subiektywnej.

Od czasu *Petty'ego* ekonomja polityczna starała się odnaleźć ten punkt ciężkości—tak zwaną cenę naturalną, do której zdążają wszystkie ceny. Ricardo pierwszy rozwiązał to zaga-

¹ Letters to Malthus str. 175 176.

² Ib. str. 127.

dnienie, które przed nim w mglistej tylko pojawiało się formie i ujął prawidła wartości w ścisłe formy. Szkoła subiektywna nad istnieniem ceny naturalnej przeszła do porządku dziennego i całą swoją uwagę poświęciła zjawiskom, odgrywającym się na powierzchni życia gospodarczego, które dawna teoria tłumaczyła przy pomocy prawa podaży i popytu. Cała zasługa *Jevonsa* i szkoły austriackiej na polu teorii wartości redukuje się do odróżnienia użyteczności od wartości subiektywnej. Podczas gdy *Smith* utrzymywał, że rzeczy, mające największą wartość użytkową, posiadają najmniejszą wartość wymienną, *Jevons*, *Menger* i *Böhm-Bawerk* dowiedli, że woda np. posiada wielką użyteczność, że wartość jej użytkowa jednak zależy od ilości, jaką rozporządza jednostka. Człowiek w pustyni da za szklanekę wody królestwo, dla człowieka siedzącego przy źródle nie będzie miała ona żadnej wartości.

Na tem polega cała zasługa przedstawicieli subiektywizmu w dziedzinie teorii wartości. Próba szkoły austriackiej zbudowania na tym fundamencie nauki ekonomicznej zawiodła zupełnie. Tak np. *Menger* i *Böhm-Bawerk* odróżniają „dobra pierwszej kategorii“ i „dobra drugiej kategorii“. (*Güter erster und zweiter Ordnung*), to znaczy produkty służące dla spożycia z jednej strony z drugiej zaś maszyny, narzędzia i surowce. Wartość tych ostatnich normuje się według wartości pierwszych. *Böhm-Bawerk* wychodząc z tego założenia stara się skonstruować teorię zysku, wykazując, że ze względu na czas potrzebny dla przemienienia się maszyn, surowców i t. d. w gotowy towar, fabrykant kupując je, cenę ich odpowiednio obniża. Tak więc zysk przedsiębiorcy jest pewnego rodzaju dyskontem od wartości gotowego towaru.

Założenie tej teorii jest sztuczne i zupełnie fałszywe, wiemy bowiem, że dążenie stopy zysków do równowagi musi z konieczności niwelować wartość, tak, że cena maszyny, będącej produktem 10 robotników i wykończonej w określonym przeciągu czasu, nie może być niższą, aniżeli cena gotowego produktu, którego wykończenie wymaga tej samej ilości rąk roboczych.

Krytykując tutaj teorię użyteczności krańcowej, bynajmniej nie przeoczamy faktu, że jej twórcy na innym polu wielkie dla ekonomji położyli zasługi. Prace *Jevonsa* z dziedziny teorii monetarnej, rozstrząsania metodologiczne *Mengera*, krytyka teorii zysku *Böhm-Bawerka* należą do najcenniejszych dzieł nowoczesnej ekonomji politycznej. Na tle beznadziejnego zaniedbania teorii przez szkołę historyczną świecą one jasno w ciemności, w jakiej przez pół wieku na kontynencie pogrążona była nauka ekonomiczna.

O ile jednak chodzi o teorię wartości, to teoretycy ci według słów, które *Jevons* skierował przeciwko Ricardowi „sprowadzili ekonomję polityczną na fałszywe tory“.

Teorja renty.

Czy fakt, że właściciel ziemi w formie renty otrzymuje bez żadnego wysiłku dochód, daje się pogodzić z teorią, według której wartość towaru zależna jest od włożonej w nią pracy? Zagadnienie to rozwija Ricardo w dalszym ciągu swoich *Principles*. W teorii renty¹ można rozróżnić następujące myśli przewodnie:

1° Ricardo wychodzi z założenia, że wartość wymienna wszystkich towarów bez względu na to, czy są one produktami fabryk, kopalń lub rolnictwa, zawsze zależy od ilości pracy, która jest konieczną dla ich wytworzenia w *najbardziej niedogodnych warunkach*². „Zboże, które jest produkowane przy

¹ Jako rentę oznacza Ricardo tę część produktu ziemi, którą właściciel gruntu otrzymuje za „pierworodne i nie dające się zniszczyć siły“. Renta w znaczeniu Ricardo'a nie daje się identyfikować z tem, co w codziennem życiu nazywamy „rent“ czyli dzierżawą. Ta ostatnia bowiem zawiera i procenty od kapitału, inwestowanego w ziemi, często jest ona jedynie zapłatą za produkty ziemi. Jeżeli ktoś np. za prawo rąbania drzewa w lesie, właścicielowi płaci pewną sumę, według Ricardo'a nie można tego nazwać rentą (str. 45 Tł. p. str. 35, 36). O ile odróżnienie w dzierżawie właściwej renty od zysku od kapitału jest słusznem, o tyle pogląd, że suma płacona za las nie jest rentą nie daje się uzasadnić.

² str. 50. Tł. p. str. 40.

największym nakładzie pracy, ustanawia cenę zboża wogóle¹. Tak samo utrzymuje on, że w górnictwie, cena produktu zależy zawsze od kosztów produkcji najmniej wydajnej kopalni².

2^o Cena tego produktu granicznego—tak nazwiemy towar, wykonany w najbardziej niedogodnych warunkach—składa się wyłącznie z płacy roboczej i przeciętnego zysku. „Kruszec“, pisze Ricardo, „wydobyty z najuboższej kopalni, musi posiadać przynajmniej wartość wymienną, dostateczną nie tylko dla zaopatrzenia tych, którzy w niej pracują i produkt przynoszą na rynek, w potrzebne dla nich ubranie i pożywienie. Musi on również temu, który wyłożył niezbędny kapitał, dla prowadzenia przedsiębiorstwa dawać zwykły i przeciętny zysk“³. Cena produktu granicznego nie zawiera więcej. „Kapitał ulokowany na najmniej urodzajnej glebie, nie przynosi renty“⁴.

Na zupełnie innym stanowisku stał *Smith*, który uważał że z chwilą powstania renty prawo wartości, według którego towary wymieniają się w stosunku do włożonej w nie pracy, traci swą siłę. Według niego poza płacą i zyskiem renta wchodzi jako część składowa ceny, a przez to wartość produktów rolnych odpowiednio się podwyższa.

Ricardo dowodzi, że tak bynajmniej nie jest, że produkt, normujący cenę, nie zawiera w sobie renty, że produkty idą w górę nie dlatego, że renta rośnie, ale przeciwnie renta się podnosi, gdy zachodzi potrzeba wzięcia pod uprawę mniej urodzajnych gruntów. „Adam Smith nie może mieć wobec tego słuszności“, pisze Ricardo, „przypuszczając, że pierwotne prawo, regulujące wartość wymienną towarów, a mianowicie stosunek włożonej w nie pracy, może ulec zmianie skutkiem zawłaszczenia ziemi i płacenia renty... Renta nie stanowi części składowej ceny towarów“⁵.

¹ str. 55. Tł. p. str. 44.

² str. 62, 63, 317. Tł. p. str. 51, 265.

³ str. 63. Tł. p. str. 51.

⁴ str. 55. Tł. p. str. 45.

⁵ str. 55. Tł. p. str. 45.

3° Ponieważ cena normuje się według najbardziej niedogodnych warunków, właściciele gruntów bardziej urodzajnych otrzymują dochód, przewyższający przeciętną stopę zysków. O ile jest potrzebnem, aby zaopatrzyć ludność w zboże, uprawiać trzy gatunki ziemi № 1, 2 i 3, które przy użyciu tej samej ilości kapitału i pracy dają 100, 90 i 80 quarters zboża, w takim razie właścicielowi gruntu № 1, poza przeciętnym zyskiem pozostaje jeszcze 20, a właścicielowi gruntu № 2 — 10 quarters zboża, które może sprzedać po cenie rynkowej¹.

4° Dążenie kapitału do równych zysków produkt ten zamienia w rentę. Dzierżawca bowiem otrzymuje ten sam zysk, o ile uprawia grunt № 3, za który nie potrzebuje płacić renty, albo też, o ile oddaje on właścicielom gruntów № 1 lub 2 20 lub 10 quarters ze zbioru. Renta nie może być mniejszą, bo gdyby dzierżawca się wahał ją zapłacić „wkrótce znalazłyby się jednostki, które chętnie właścicielowi gruntu oddałyby wszystko, co przewyższa stopę zysków“². „Dwie stopy zysków nie mogą istnieć“³. Na tem twierdzeniu opiera się nietylko teoria wartości Ricardo'a, lecz również jego teoria renty.

Na podstawie tej teorii Ricardo dochodzi do wniosku, że „z wrostem ludności, który zmusza kraj do posługiwania się glebami gorszego gatunku, aby wyprodukować artykuły żywności, które są mu potrzebne, renta gruntów urodzajnych się zwiększa“⁴. „Każda przyczyna, zmuszająca kapitał do przeniesienia się na mniej urodzajne grunta, podnosi rentę na lepszych“⁵ pisze on gdzieindziej. Naodwrot wszystkie ulepszenia w rolnictwie, które pozwalają porzucić uprawę mniej urodzajnych gleb, powodują spадanie renty. „Jest rzeczą jasną“, pisze Ricardo, „że spadek renty z konieczności będzie musiał nastąpić, gdy milion quarters zboża, który dotąd otrzymywano z gruntów № 1, 2 i 3, dzięki

¹ str. 47. Tł. p. str. 38.

² str. 49. Tł. p. str. 39.

³ lb.

⁴ str. 48. Tł. p. str. 38.

⁵ str. 397. Tł. p. 330.

zastosowaniu ulepszeń będzie można otrzymać z gleby № 1 i 2 bez uprawy gleby № 3¹.

Prawo renty gruntowej, sformułowane przez Ricardo'a, już przed nim zostało odkryte. Istnienie renty różniczkowej zauważył już *Petty*, (patrz str. 15). W roku 1777 *James Anderson*, farmer szkocki wyłomaczył dokładnie jej charakter. Poglądy *Andersona* były zdaje się *Ricardowi* nieznane, sam jednak w przedmowie powołuje się na innych odkrywców tej teorii. „W roku 1815“, pisze on, „*Malthus* w swym dziele *Inquiry into the Nature and Progress of rent* i docent (fellow) *University College* w Oksfordzie w swym *Essay on the Application of Capital to Land* prawie jednocześnie przedstawili światu prawdziwą doktrynę renty“².

Czy wobec tego teorii *Ricardo'a* odmówić trzeba wszelkiej oryginalności? Tak bynajmniej nie jest. Przedewszystkiem nie zapominajmy o tem, że on pierwszy rozwinął naukę o rencie w związku z teorią wartości. Pozatem, aby ocenić całą doniosłość dzieła *Ricardo'a*, uprzytomnić sobie musimy, jak mgliste pod względem istoty renty przed nim panowały poglądy. Teoria fizjokratów, utrzymująca, że produkty rolne posiadają specjalną własność tworzenia renty, nie została jedynie przyjęta przez *Smith'a*, lecz jeszcze wśród współczesnych *Ricardo'a* znajdowała zwolenników. Teorii *Smitha*, według której renta powiększa się z urodzajnością gleby, nikt przed *Ricardo'em* nie kwestjonował.

Ani w artykule *Political Economy* w *Encyclopedia Britannica* w roku 1810, ani też w innych pismach z tego czasu nie spotykamy krytyki tego twierdzenia³.

Tak np. *Malthus*, który sam sformułował prawo renty różniczkowej, utrzymywał, że istnienie jej jest wynikiem nader cennej własności ziemi, którą Bóg obdarzył ludność. Dostarczać ona bowiem może więcej środków żywności, aniżeli wymaga utrzymanie osób, pracujących na niej⁴.

¹ str. 56. Tł. p. str. 46.

² str. 1.

³ *Cannan* s. c. str. 312.

⁴ *Essay on rent*. cyt. *Cannan* s. c. str. 224.

Dopiero Ricardo zbił te naiwne twierdzenia i pokazał, że renta pojawia się wszędzie tam, gdzie różne ilości pracy konieczne są dla wytworzenia tego samego produktu. Prawa, które rządzą rentą w górnictwie niczem się nie różnią od praw, jakie stwierdzono w rolnictwie¹.

Podczas gdy *Smith* i *Malthus* widząc w rencie dar natury uważali, że ze zwiększeniem się urodzajności powinna ona rosnąć, Ricardo dowiódł, że „może ona być niższą w kraju, w którym gleby są nader urodzajne, aniżeli w kraju, w którym dają one tylko plon mierny, jest ona bowiem zależną bardziej od względnej aniżeli od absolutnej urodzajności—od rzadkości produktu, a nie od jego obfitości“².

Teoria renty różniczkowej była znana coprawda przed Ricardo'em, on jednak dopiero wszystkie z niej wyprowadził konsekwencje.

Podziwiać należy ścisłość całej teorii renty Ricardo'a. Zawiera ona tylko jeden słaby punkt. Twierdzenie, że ostatnia klasa uprawnej ziemi nie daje renty, odpowiada coprawda prymitywnym stosunkom, w których ziemia nieuprawna nie została jeszcze przywłaszczoną, lecz nie daje ona się zastosować w warunkach dzisiejszych, gdzie wszystkie grunta znajdują się w posiadaniu jednostek lub grup społecznych. Tutaj, nawet za użycie najbardziej nieurodzajnej i nieuprawnej gleby, właścicielowi pewne odszkodowanie musi być zapłacone.

Już *Adam Smith* zwrócił na to uwagę, pokazał on, jak z powiększającym się popytem na drzewo, lasy norweskie, z których dawniej wszyscy bez ograniczeń korzystać mogli, zaczęły przynosić właścicielom rentę³.

Zjawiska te nietylko sprzeciwiają się teorii renty Ricardo'a, lecz nie dają one się również pogodzić z jego teorią wartości. Widzimy tutaj bowiem, że wartość drzewa się podnosi, pomimo

¹ Patrz rozdział XXIV Teoria renty gruntowej Adama Smith'a i rozdział XXXII Poglądy Malthusa na rentę gruntową.

² Principles. str. 398. Tł. p. str. 330.

³ Wealth of Nations. książka I rozdz. 11.

tego, że w procesie produkcji nie zaszły żadne zmiany. Jest rzeczą bowiem jasną, że dzierżawca lasu przy sprzedaży drzewa policzy sobie sumę, zapłaconą za prawo rąbania. Jest rzeczą również oczywistą, że rolnik, biorąc ziemię tę pod uprawę, musi dać właścicielowi pewien ekwiwalent, odpowiadający sumie, którą może on otrzymać przy gospodarstwie leśnym. Podwyższenie więc renty za tę ostatnio uprawianą glebę musi również podwyższyć cenę wszystkich produktów rolnych.

Wobec tego wniosek Ricardo'a nie jest słuszny, że jedyną przyczyną podwyższenia cen produktów rolnych może być wyłącznie zwiększenie pracy koniecznej dla wytworzenia ostatniego produktu, a nie płacenie renty właścicielowi. Prócz renty różniczkowej, której prawa Ricardo tak ściśle sformułował, istnieje jeszcze inna renta, która poza płacami roboczymi i zyskiem tworzy część składową cen. Tłumaczy się ona tem, że w gęściej zaludnionych krajach wszystkie grunta są przywłaszczone i że ziemia posiada tam charakter monopolu. W listach swych Ricardo sam przyznał, że teoria jego pod tym względem jest niedostateczna i zwrócił uwagę na to, że i najgorszy gatunek gleby daje rentę. Ta ostatnia jednak według Ricardo'a jest tak minimalną, że ze spokojem można jej nie brać pod uwagę¹.

Zdaje mi się, że uwaga ta jest zupełnie słuszną. Niestety nie posiadamy gruntownie opracowanej historii cen ziemi i dzierżaw, któraby nam pozwoliła zbadać dokładnie rozwój renty w poszczególnych epokach. Tylko na podstawie najważniejszych zmian raty dzierżawnej w XIX w. można dowieść, że teoria Ricardo'a jest słuszną.

Napewno zjawiska współczesne skłoniły Ricardo'a do sformułowania swej teorii renty. Podczas wojen napoleońskich ludność i dobrobyt Anglii silnie wzrosły. Wtedy to ukazało się prawo zbożowe z r. 1804, zabraniające przywozu zboża, a jednocześnie blokada kontynentalna proklamowaną została przez Napoleona. Pod wpływem tego kraj mógł postugiwać

¹ *Dicht.* Erläuterungen zu David Ricardo's Grundsätzen. tom II. str. 171 seq.

się jedynie własną produkcją rolną. Gleby gorszego gatunku musiały być wzięte pod uprawę, ceny zboża podniosły się bardzo znacznie (z 60 szylingów za quarter w r. 1804, na 108 szylingów w r. 1813)¹ a i rata dzierżawy podległa znacznej wyższości².

Wręcz przeciwne zjawisko mogliśmy obserwować w 70-tych latach zeszłego stulecia, gdy z powodu wzięcia pod uprawę nader żyznych prerji amerykańskich, cena produktów rolnych na rynkach światowych zaczęła spadać. Zyski dzierżawców w Anglii spadły z powodu tego niżej przeciętnej normy, poczęści nawet zamieniły się w straty. Znaczna część farmerów porzuciła Anglię i emigrowała, a właściciele gruntów zmuszeni zostali pod wpływem tego do zmniejszenia ceny dzierżaw aż do 30%³.

Przykłady te potwierdzają w zupełności twierdzenie Ricardo'a, że uprawa nieurodzajnych gleb podnosi rentę, uprawa zaś bardziej płodnorodnych ją zmniejsza. „Praca natury“, pisze Ricardo, „wynagradzana jest nie dlatego, że daje dużo, ale dlatego, że daje ona mało. 'Im staje się skąpszą w swych darach, tem większej ceny wymaga za swą pracę“⁴.

Jestem pewien, że, gdy z czasem zmiany renty systematycznie zostaną zbadane, przekonamy się o tem, że renta monopolowa w porównaniu do renty różniczkowej małą jedynie odgrywa rolę i że teoria wartości i renty Ricardo'a jest cennym dorobkiem ekonomji, ułatwiającym zrozumienie dynamiki życia gospodarczego.

Teoria płac roboczych.

Struktura teorii płac roboczych przypomina zupełnie budowę teorii wartości. Tak samo spotykamy i tu pojęcie ceny rynkowej i ceny naturalnej i tak samo tu działa mechanizm, który pomimo wszelkich wahań płace robocze sprowadza do ich naturalnego poziomu.

¹ Diehl s. c. t. II str. 345.

² Baumstark — Volkswirtschaftliche Erläuterungen vorzüglich über David Ricardos System. str. 512—514.

³ Diehl—t. II str. 374.

⁴ lb. str. 53. Tł. p. str. 43.

Czem jest naturalna cena pracy? „Cena naturalna pracy“, pisze Ricardo, „jest to cena, potrzebna klasie robotniczej w celu umożliwienia jej egzystencji i utrzymania rasy bez zwiększenia, ani też bez zmniejszenia jej liczebnie“¹. Cena naturalna pracy „zależy więc od ceny środków żywności, przedmiotów pierwszej potrzeby i wygód, niezbędnych dla utrzymania robotnika oraz jego rodziny“².

Nie trzeba przypuszczać, że Ricardo pod ceną naturalną rozumiał wyłącznie minimum fizjologiczne. Wiedział on dobrze, że minimum egzystencji w wysokim stopniu zależy od stanu kultury i rozwoju gospodarczego kraju. „Robotnik angielski“, pisze on, „uważałby, że stopa tej płacy stoi poniżej naturalnej, że nie wystarcza ona na utrzymanie rodziny, gdyby poza kartoflami nie mógł kupić sobie innego pożywienia i gdyby musiał mieszkać w lepiance; a jednak w krajach, w których życie uważane jest za tanie, potrzeby człowieka zaś łatwe do zaspokojenia, tak skromne żądania uważane są za dostateczne“³.

Płace robocze podnoszą się i spadają coprawda zależnie od podaży i popytu, z konieczności jednak powracają one znowu do normy naturalnej. Mechanizmem wyrównywającym jest według Ricardo'a ruch ludności. Gdy płace robocze są wysokie, ludność robotnicza prędko się powiększa, gdy są zaś niskie, zmniejsza się, a przez to zwiększenie, względnie zmniejszenie podaży pracy, płaca wraca do naturalnego poziomu. „Gdy skutkiem bodźca, jakim dla wzrostu ludności były wysokie płace“, pisze Ricardo, „liczba robotników się zwiększa, płace spadają znowu do naturalnego poziomu a nawet z powodu reakcji, spadają poniżej tej ceny“⁴. Gdy naodwrot z powodu niedostatku, liczba robotników się zmniejsza „cena rynkowa pracy podnosi się do normy naturalnej, a robotnik zdobywa skromne wygody, które mu zapewnia naturalna stopa płacy“⁵.

¹ s. c. str. 70. Tłom. p. str. 58.

² Ib.

³ ib. str. 74. Tł. p. str. 61.

⁴ ib. str. 71. Tł. p. str. 59.

⁵ ib.

Cała ta teoria oparta jest na nader kruchych podstawach. Już samo określenie płacy naturalnej jako wielkości, zależnej od stanu kultury, dowodzi nam, że Ricardo stoi na chwiejnym, niepewnym fundamencie. Bardziej niezgodnym z rzeczywistością jest jego pogląd na ruch ludności.

Długoletnie badania statystyczne wykazały nam, że między powiększeniem się płac roboczych a wzrostem ludności niema tego związku, na jakim Ricardo całą swą teorię opierał. Poprawa warunków materialnych nie pociąga za sobą z konieczności powiększenia się liczby dzieci, przeciwnie widzimy, że im większy jest dobrobyt, tem liczba dzieci jest mniejsza.

Sam Ricardo zdawał sobie z tego sprawę, że zwiększanie lub zmniejszanie się ludności w stosunku do dobrobytu odpowiadało jedynie ówczesnym stosunkom Anglii; wiedział on, że nie można było uważać zjawiska tego za prawo naturalne. Píše on, że robotnik może zużyć podwyższoną płacę nie tylko na powiększenie swej rodziny, lecz na kupno przedmiotów, które przyczyniają się do uprzyjemnienia życia. „Jego podwyższone płace“, mówi on, „będą miały wtedy tylko ten skutek, że zapotrzebowanie na niektóre przedmioty wzrośnie; a ponieważ wobec tego klasa robotnicza nie powiększy się, płace jego pozostaną wysokie. Lecz pomimo tego, że takie mogą być skutki wysokich płac roboczych, rozkosze życia rodzinnego są tak wielkie, że doświadczenie nam bez wyjątku pokazuje, iż poprawa warunków klasy robotniczej pociąga za sobą wzrost ludności“¹.

Ricardowi przy formułowaniu teorii płac roboczych nie chodziło wyłącznie o stwierdzenie, że płace robocze zdążają zawsze do poziomu naturalnego, pragnął on wykazać również, że z biegiem rozwoju gospodarczego i z powiększeniem się renty poziom ten stale się obniża.

Na wysokość płac roboczych bowiem szybkość akumulacji kapitału bardzo silny wywiera wpływ. Gdy kapitał prędko się powiększa, płace robocze podnoszą się znacznie ponad poziom naturalny, gdy zaś akumulacja kapitału jest powolna, płaca ro-

¹ *Principles* str. 400. Tł. p. str. 332.

bocza spada poniżej tej normy. Wtedy to „położenie robotników jest nader smutne i wówczas nędza pozbawia ich tych wszelkich wygód, które siłą obyczaju stały się dla nich niezbędnymi“¹.

Ponieważ według Ricardo'a z powiększeniem się renty gruntowej stopa zysków, jak to zobaczymy dalej, stale się zmniejsza, i poziom płac roboczych musi z konieczności z biegiem historii się obniżać. „W naturalnym procesie rozwoju społeczeństwa“, pisze Ricardo, „płace robocze, o ile są zależne od podaży i popytu, będą miały tendencję obniżania się; podaż bowiem pracy będzie się zwiększała w tem samym tempie, popyt zaś będzie się zwalniał. Gdyby naprzykład płace robocze były regulowane na podstawie rocznego przyrostu kapitału według stopy 2 procent, spadłyby one, gdyby stopa akumulacji wynosiła jedynie 1½ procent. Obniżyłyby się one jeszcze bardziej, gdyby kapitał powiększał się jedynie o 1 proc., lub o ½ proc.“²

Na podstawie przykładów Ricardo'a można wpływ przejścia do uprawy gruntów mniej urodzajnych na płace robocze zilustrować w następujący sposób:³

	Urodzajność ostatniej uprawianej gleby	Ceny zboża za quarter	Płaca robocza wynosi rocznie	
			w pieniądzach	w naturze
Faza I	180 quarters	4 Ł — —	24 Ł — —	6.00 quarters
„ II	170 „	4 Ł 4 s. 8 d.	24 Ł 14 s. —	5.83 „
„ III	160 „	4 Ł 10 s. —	25 Ł 10 s. —	5.66 „
„ IV	150 „	4 Ł 16 s. —	26 Ł 8 s. —	5.50 „
„ V	140 „	5 Ł 2 s. 10 d.	27 Ł 8 s. 6 d.	5.33 „

Tak więc z rozwojem gospodarczym, który z konieczności pociąga za sobą uprawę gruntów mniej urodzajnych, płaca robocza wyrażona w quarters zboża się zmniejsza. W powyższym przykładzie z 6.00 spada ona do 5.33.

¹ str. 71. Tł. p. str. 59.

² str. 77. Tł. p. 64.

³ str. 79, 80, 90. Tł. p. 66, 67, 75.

Teorja kwantytatywna.

Klamrą, która łączy teorię zysku Ricardo'a z całą jego nauką o podziale, jest teoria kwantytatywna, według której poziom cen zależny jest od ilości obiegających pieniędzy. Teoria ta sformułowana już przez *Bodin'a*, *Hume'a* i *Cantillon'a* (patrz str. 12/13) na początku dziewiętnastego wieku na nowo wysunięta została na pierwszy plan, w związku z ówczesnym kryzysem walutowym w Anglii.

W roku 1797 Bank angielski zmuszony został do zawieszenia wymienialności banknotów na złoto. Stan ten trwał do roku 1819, a bezpośrednim skutkiem wprowadzenia waluty papierowej było powstanie agio'a na złoto. Specjalnie w roku 1810 podniosło się ono dość znacznie. Za uncję złota płacono przeciętnie w szylingach: ¹.

1800	77 s. 9 d.	1806	80 s. —
1801	85 „ —	1807	80 „ —
1802	84 „ —	1808	80 „ —
1803	80 „ —	1809	80 „ —
1804	80 „ —	1810	90 „ —
1805	80 „ —		

Jakie były przyczyny tego nagłego podniesienia się ceny złota z 80 na 90 szylingów? Na ten temat powstała ożywiona dyskusja. Podczas gdy ogólnie uważano, że niekorzystny bilans handlowy wywołał agio, Ricardo w listach, opublikowanych najpierw w *Morning Chronicle* a później w broszurze, wydanej w roku 1810 pod tytułem: *The High Price of Bullion, a proof of the Depreciation of Bank Notes*, starał się dowieść, że nadmiar emisji banknotów spowodował ich deprecjację.

Do tej opinii przychyliła się również sławna komisja parlamentarna, tak zwana *Bullion Commission*, zwołana dla zbadania problemu walutowego ².

¹ Artykuł *Papierwährung* w *Handwörterbuch der Staatswissenschaften*.

² Raport tej komisji został obecnie na nowo wydany przez *Cannan'a* pod tytułem „*The paper pound of 1797—1821*“. Londyn. 1919.

Opierając się na swej teorii kwantytatywnej Ricardo żądał ograniczenia emisji banknotów i uzależnienia jej od ilości złota, znajdującego się w kasach banku ¹.

Teorja ta nader silny wywarła wpływ na całą politykę bankową Anglii. Nią bowiem kierowali się *Peel* i jego doradcy, wydając w roku 1844 sławne prawo tak zwany *Peels Act*, na którym do tej pory oparty jest ustrój Banku angielskiego. Prawo to wyklucza wszelką elastyczność przy emisji banknotów i normuje ilość ich ściśle w zależności od zapasów złota, które znajduje się w banku ².

Teorię kwantytatywną wprowadził również Ricardo do nauki o podziale, starając się przy jej pomocy dowieść, że *podwyższenie się płac roboczych nie może pociągnąć za sobą podniesienia się cen*.

Twierdzenie to jak nić czerwona ciągnie się przez całe dzieło Ricardo'a. „Zanim porzucę przedmiot niniejszy“ pisze on już w pierwszym rozdziale swych *Principles*, poświęconym teorii wartości, „pragnę zwrócić uwagę na to, że Adam Smith i wszyscy jego następcy bez żadnego wiadomego mi wyjątku utrzymywali, jakoby ze zwyczają w cenie pracy następowała zawsze zwyczajka w cenie wszystkich towarów. Udało mi się, mam nadzieję, wykazać, że niema podstaw dla takiego twierdzenia“ ³.

Dopiero w rozdziale o płacy roboczej znaleźć możemy uzasadnienie tego twierdzenia, które oparte jest na *teorii kwantytatywnej*. *Ceny mogą się podnieść tylko wtedy, gdy ilość złota w kraju się zwiększy*. Podwyższenie się cen tymczasem utrudnia wszelki dopływ złota, „któreby nie mogło przychodzić z zagranicy w celu kupna tych drogich towarów, lecz odpływałoby

¹ *Principles* str. 340 seq. Tł. p. 284 seq. Sprawie tej Ricardo poświęcił specjalną broszurę: *Proposals for an Economic land Secure Currency*. 1816

² Teorię kwantytatywną Ricardo stosuje również w rozdziale, poświęconym kwestji handlu zagranicznego, dowodząc jak już *Hume* i *Cantillon* przed nim, że każde zwiększenie i zmniejszenie się ilości pieniędzy w kraju, niebędące w stosunku z jego potrzebami ekonomicznymi, musi się automatycznie wyrównywać.

³ *Principles* str. 38 Tł. p. 30.

z kraju, by nabywać z zyskiem tańsze towary zagraniczne. Z tego wynika, że podniesienie się płac nie pociągnie za sobą podniesienia się ceny towarów¹. „Przywóz złota i podniesienie się cen wszystkich towarów krajowych, wzamian za które złoto jest otrzymywane, są to zjawiska, nie dające się z sobą pogodzić“². Używanie pieniędzy papierowych nie zmienia według Ricardo'a tego stanu rzeczy „ponieważ pieniądz papierowy stosuje się, lub powinien się stosować do wartości złota“³.

Teoria kwantytatywna Ricardo'a, na której się opiera całe powyższe dowodzenie, nie wytrzymuje krytyki. Dzisiejszy system monetarny jest bardziej elastyczny aniżeli to przypuszczał Ricardo. Z tą samą rezerwą złota banki mogą stosownie do potrzeb organizmu gospodarczego kilkakrotnie zwiększać ilość znaków obiegowych, emitując większą ilość banknotów. Poza to gdy życie ekonomiczne żywiej zaczyna pulsować i przyspieszone tempo obiegu monetarnego ten sam osiąga skutek.

¹ str. 81. Tł. p. 67. Po za tą alternatywą, polegającą na tem, że złoto pochodzi z zagranicy, Ricardo uwzględnia inną możliwość, przypuszczając, że jest ono *produktem krajowym*. Mysł jego o wiele mniej wyraźnie jest tutaj rozwinięta. „Zadna zmiana płac roboczych“, pisze on, „nie może pociągnąć za sobą zmiany wartości względnej tych przedmiotów (złota i innych towarów). Te same przyczyny, które wzbudziłyby w myśliwcu i w rybaku chęć podniesienia wartości zwierzyny i ryb, zmusiłyby właściciela kopalni do podniesienia wartości jego złota. Ponieważ chęć ta wpływałaby z taką samą siłą na wszystkie trzy zawody, a względne położenie osób, biorących w nich udział przed i po podwyższeniu się płac pozostałoby niezmienione, wartość względna zwierzyny, ryb i złota pozostałaby nie naruszoną. Płaca robocza mogłaby podnieść się o 20%, a zyski spaść w większym lub mniejszym stopniu, nie zmieniłoby to jednak ani trochę stosunku, w którym przedmioty te się wymieniają“ (str. 22. Tł. p. str. 16).

Dowodzenie to bynajmniej nie grzeszy jasnością i mało jest przekonujące. Trzeba wielkiego wysiłku, aby z rozrzuconych w rozdziale o wartości, o płacach roboczych i o zysku zdań, zestawić jednolitą całość.

Ricardo widocznie przypuszcza, że ceny mogą się podnieść jedynie przy powiększeniu się produkcji złota. Ponieważ podwyższenie się cen jest równoznaczne ze zmniejszeniem się wartości wymiennej złota, sytuację taką uważa prawdopodobnie za wykluczoną.

² str. 82. Tł. p. 68.

³ Ib.

Tak np. ze statystyk niemieckiego Reichsbanku wynika, że w izbie kompensacyjnej (Giroguthaben) w roku 1892 za pomocą jednej marki metalowej osiągnięto obrót 393 marek, w roku zaś 1900—783 m. Rok 1892 był punktem kulminacyjnym depresji ekonomicznej, rok 1900 zaś nader pomyślnej konjunktury przemysłowej. W tym krótkim czasie system obiegowy z łatwością przystosował się do nowych wymagań, a obrót w izbie kompensacyjnej bez powiększenia się ilości złota, podniósł się o 90%¹.

Błędne więc było przypuszczenie Ricardo'a, że ceny mogą się tylko wtedy podnieść, gdy powiększy się ilość obiegającego w kraju złota. Doświadczenie pokazuje nam, że ceny nie idą w górę dlatego, że przybywają do kraju transporty złota, lecz przeciwnie, gdy ceny się podnoszą, elastyczny system kredytowy przystosowuje się do nowych warunków i puszcza w obieg większą ilość pieniędzy i z większą szybkością za pomocą tych znaków załatwia transakcje. Już *Tooke i Newmarch*² w klasycznym dziele o historii cen w roku 1838 zwrócili na to uwagę, a od tego czasu niejednokrotnie można się było przekonać, że nie ceny są zależne od ilości pieniędzy, ale, że przeciwnie stan cen określa ilość znaków obiegowych.

Teorja zysku.

Teorja zysku Ricardo'a ściśle się wiąże z jego teorją kwantytatywną. Ponieważ podniesienie się płac roboczych, wywołane podrożeniem produktów rolnych nie może pociągnąć za sobą podniesienia się cen, stopa zysków z przejściem do uprawy gruntów mniej urodzajnych stale musi spadać.

¹ Der deutsche Geldmarkt 1895—1902 w ankiecie: Die Störungen im deutschen Wirtschaftsleben während der Jahre 1900 ff. Schriften des Vereins für Socialpolitik t. 110 str. 60.

² History of prices. 5 tomów 1838—1857.

Na podstawie przykładów liczbowych, przytoczonych przez Ricardo'a, można wpływ ten w następujący sposób zilustrować: 1.

	Urodzajność ostatniej uprawianej gleby	Z Y S K				°/o
		w naturze	w pieniądzech			
Faza I	180 quarters	120 quarters	480 Ł.	0 s.	0 d.	16 ⁰ / ₀
„ II	170 „	111.7 „	473 „	0 „	0 d.	15.7 ⁰ / ₀
„ III	160 „	103.4 „	465 „	0 „	0 d.	15.5 ⁰ / ₀
„ IV	150 „	95.0 „	456 „	0 „	0 d.	15.2 ⁰ / ₀
„ V	140 „	86.7 „	445 „	15 „	0 d.	14.8 ⁰ / ₀

„Tak więc stopa zysków przy uprawie gleb, dających urodzaj 180 quarters, wynosi 16⁰/₀, przy przejściu zaś do gleb mniej urodzajnych stale się obniża.

Ricardo sam czuł, że fundament, na którym te wnioski oparł nie był zbyt mocny. Dlatego widocznie na końcu rozdziału o zyskach dodaje on, że nawet gdyby przy podniesieniu się płac roboczych ceny towarów się podwyższyły, kapitalista otrzymywałby mniej towarów aniżeli przedtem. Zyski jego, wyrażone w pieniądzech byłyby niezmienione, za wszystkie artykuły musiałby jednak płacić drożej². „Tak więc“, pisze Ricardo, „starałem się wykazać po pierwsze, że wzrost płac roboczych nie podniósłby ceny towarów, lecz obniżyłby bez wyjątku zyski, po drugie zaś, że gdyby ceny wszystkich artykułów mogły być podniesione, wpływ na zyski pozostałby ten sam“³.

Całokształt teorii podziału.

Z powyższych wywodów widać, że w swej teorii podziału Ricardo zajmował się prawie wyłącznie wpływem powiększenia się renty gruntowej na poziom zysków i płac roboczych. To wysunięcie tego problemu na pierwszy plan łatwo daje się wytłumaczyć ówczesnymi warunkami gospodarczymi.

¹ str. 90, 93, 94. Tł. p. str. 75, 77, 78.

² str. 106. Tł. p. 87.

³ str. 107. Tł. p. str. 88.

W końcu XVIII i na początku XIX-go wieku ceny zboża szybko zaczęły się podnosić. Wynosiły one za quarter pszenicy przeciętnie: ¹.

1770 — 1779	45 s. —
1780 — 1789	45 s. 9 d.
1790 — 1799	55 s. 11 d.
1800 — 1809	82 s. 2 d.
1810 — 1813	106 s. 2 d.

Ten wzrost cen wywierał bardzo silny wpływ na podział bogactwa narodowego. Podczas bowiem gdy renta gruntowa stale się podnosiła, dochód klasy dzierżawców, jak to wykazywały liczne ankiety parlamentarne, stale się zmniejszał. Na podstawie tych faktów *West* sformułował swą teorię obniżania się stopy zysków, lecz Ricardo pierwszy dopiero starał się całością zjawisk ująć w teoretyczną formę ².

Według Ricardo'a przejście do gruntów mniej urodzajnych powiększa rentę, a przez to samo zmniejsza część rocznego dochodu narodowego, pozostającego do podziału między klasę kapitalistów i robotników.

Przypuśćmy, że w rozwoju gospodarczym społeczeństwo przechodzi do uprawy gleb coraz mniej urodzajnych i że różnić możemy 5 faz historycznych. W pierwszej jedynie grunta, dające plon 180 quarters, będą uprawiane, w drugiej obok nich grunta z urodzajem 170, w trzeciej z urodzajem 160 quarters i t. d.

Stan gruntów tych przedstawiać się będzie w sposób następujący:

	Grunt I	Grunt II	Grunt III	Grunt IV	Grunt V
Faza I	180				
„ II	180	170			
„ III	180	170	160		
„ IV	180	170	160	150	
„ V	180	170	160	150	140

¹ *Cannan* s. c. str. 149.

² *ib.* 340.

Renta w tych pięciu fazach będzie wynosiła:

	Grunt I	Grunt II	Grunt III	Grunt IV	Grunt V
Faza I	0				
„ II	10	0			
„ III	20	10	0		
„ IV	30	20	10	0	
„ V	40	30	20	10	0

Ilość zboża, pozostająca do rozdziału między dzierżawców a robotników, z powiększeniem się renty coraz bardziej się zmniejsza. Wynosi ona w pierwszej fazie 180, w drugiej 170, w trzeciej 160, w czwartej 150, w piątej 140 quarters. Wyeliminowawszy rentę gruntową, Ricardo ułatwił sobie znacznie określenie części, przypadających na dwie inne klasy społeczne. „Gdy się pozbędziemy renty“, pisze on w liście do Mac Culloch'a, „podział między kapitalistę a robotnika staje się problemem o wiele prostszym“¹.

Jak część dochodu, pozostała po zapłaceniu renty, dzieli się między klasę dzierżawców i kapitalistów? Czy ciężar powiększającej się renty ponosi tylko jedna z nich, czy też dochód jednej i drugiej się zmniejsza? Ricardo przychyliła się do tego drugiego rozwiązania. Na podstawie *Principles* podział dochodu w poszczególnych fazach w następujący możemy przedstawić sposób:

	Urodzajność ostatniej uprawianej gleby	Ilość zboża, pozostająca do podziału po spłaceniu renty	Część, przypadająca na robotnika ²	Część, przypadająca na dzierżawcę ²
Faza I	180	180	60	120
„ II	170	170	58	112
„ III	160	160	57	103
„ IV	150	150	55	95
„ V	140	140	53	87

Wiemy, że obniżenie się płacy roboczej Ricardo tłumaczył tem, że przy zmniejszającej się stopie zysków prędkość akumulacji kapitału się zwalnia, a to z konieczności wywiera ujemny

¹ Letters of Ricardo to Mac Culloch.

² Dla uproszczenia przedstawiamy podział w okrągłych liczbach.

wpływ na poziom płac roboczych. I tak według Ricardo'a „w naturalnym rozwoju społeczeństwa, płaca robocza, o ile ją reguluje podaż i popyt, będzie miała tendencję zniżkową“¹.

Główną wadą całej tej konstrukcji Ricardowskiej jest zbyt wielkie uproszczenie skomplikowanych warunków gospodarczych. U Ricardo'a jedynie od sum zaoszczędzonych przez dzierżawcę zależy szybkość akumulacji kapitału. Zapomina on zupełnie o tem, że i landlord część zaoszczędzonej renty zamienia w kapitał. O przemysłowcu, o bankierze z City, Ricardo, zapatrzony w swą fermę, zupełnie jak to już zaznaczyliśmy (str. 90) zapomniat. Jego teoria podziału jest najgenjalniejszą, podjętą dotąd próbą zbadania, jak zmiana renty oddziałuje na płace robocze i zyski. Jest ona jednak jedynie próbą, a nie rozwiązaniem problemu.

Postulaty ekonomiczno-społeczne Ricardo'a

Tak więc naturalny rozwój społeczeństwa zmusza według Ricardo'a do uprawy gleb coraz mniej urodzajnych. Bogaci się na tem tylko jedna klasa właścicieli, dochód innych z konieczności się zmniejsza. Podczas gdy praca na roli staje się coraz mniej wydajną, w przemyśle wręcz przeciwne możemy obserwować zjawiska. „Tendencja naturalnej ceny wszystkich przedmiotów z wyjątkiem surowców i pracy“, pisze Ricardo, „z rozwojem bogactwa i ludności pcha w kierunku zniżkowym; bo pomimo tego, że z jednej strony wartość ich realna rośnie z powodu podniesienia się naturalnej ceny surowców, z których są zrobione, jest to jednak więcej aniżeli wyrównane przez ulepszenia maszyn, przez lepszy podział i rozmieszczenie pracy i przez postępy w zastosowaniu nauki i techniki przez producentów“².

Społeczeństwa więc o gęstym zaludnieniu mogą w pełnym stopniu przeciwdziałać tendencji, wywołanej przez konie-

¹ str. 77. Tł. p. str. 64.

² str. 71. Tł. p. 59.

żność uprawiania coraz bardziej nieurodzajnych gruntów. Środkiem zaradczym jest wolny import zboża.

Sprawie tej poświęcił Ricardo broszurę zatytułowaną *On Protection to Agriculture*, w której zwalcza cła zbożowe, tak zwane *Corn laws* wprowadzone w Anglii. „Podrożenie zboża, pisze on tam, „nie nastąpiłoby, gdyby mniej pracy wystarczyło dla otrzymania tych samych plonów, gdybyśmy przez powiększenie naszych zasobów przemysłowych postarali się o to, aby pośrednio otrzymywać zboże wzamian za nasze fabrykaty“¹.

Import zboża z krajów, posiadających niewyzyskane i urodzajne gleby, obniża rentę, powiększa stopę zysków, a przyspieszając proces akumulacji kapitału, przyczynia się do podniesienia dobrobytu². Zniesienie więc wszystkich barjer, utrudniających dowóz zboża, jest według Ricardo'a środkiem najbardziej wskazanym. „Przy systemie zupełnie wolnego handlu“, pisze on, „każdy kraj oczywiście poświęca pracę i kapitał takim zawodom, które dla każdego z nich są najkorzystniejsze. Dążność taka do osiągnięcia osobistej korzyści wiąże się znakomicie z dobrem ogółu. Stymulując przemysł, wynagradzając pomysłowość, zużywając jaknajodpowiedniej siły poszczególnie, któremi nas obdarzyła natura, rozmieszcza ona prace w jaknajbardziej racjonalny i ekonomiczny sposób, jednocześnie rozpowszechnia ona ogólny dobrobyt, powiększając ilość produktów i łączy jednym wspólnym węzłem interesów i wzajemnych stosunków wszystkie narody świata cywilizowanego“³.

Tak więc obok fizjokratów i Adama Smith'a Ricardo postulował wolnego handlu na naukowych staral się oprzeć podstawach. W pierwszej linii pragnął on wykazać szkodliwość cel zbożowych. Kwestja ta po skończeniu się wojen napoleońskich nabrała wielkiego znaczenia, a walka z tak zwanymi *corn laws* toczyła się w Anglii prawie przez całą pierwszą połowę XIX wieku. Zasada wolnego handlu ostatecznie zwyciężyła, wszelkie cła zbożowe w roku 1846 zostały zniesione, a w tej walce *Principles*

¹ Oeuvres completes. wyd. Fonteyrand str. 649.

² *Principles* str. 105/106, 112. Tł. p. str. 87, 93.

³ str. 114. Tł. p. str. 94.

Ricardo a dostarczały przeciwnikom protekcjonizmu argumentów naukowych. Nic więc dziwnego, że dzieło Ricardo'a pomimo swych wad architektonicznych i niejasności stylu stało się tak popularnem.

Principles Ricardo'a nietylko przez obóz wolno handlowy, ale również przez socjalizm wciągnięte zostały do walki politycznej. Ustępy z dzieła Ricardo'a, w których stara się wykazać, że zysk może się tylko powiększyć kosztem płacy roboczej, jego teoria, że w ustroju kapitalistycznym robotnik może zarobić tylko minimum egzystencji, stały się bronią socjalizmu, zwalczającego dzisiejszy ustrój. Specjalnie teoria płacy roboczej, nazwana przez *Lassalle'a* „okrutnem prawem spiżowem“ przez dłuższy czas była jednym z głównych argumentów naukowych przeciwników kapitalizmu.

Nader rozpowszechnionem jest przekonanie, że dzieło Ricardo'a i na *Marxa* głęboki wywarło wpływ i że od niego twórca „*Kapitału*“ zapożyczył swą teorię wartości. Przekonanie to jest zupełnie mylne.

Nauka *Marxa* i Ricardo'a zasadniczo się od siebie różnią, a jedynie fakt, że jedna i druga w pracy widzą podstawę wartości, spowodowała niesłuszne zupełnie ich identyfikowanie. W rzeczywistości różnią się one zasadniczo.

Ricardo nie bada zupełnie przyczyn istnienia zysku. Wychodzi on z założenia, że jest to zjawisko znane i z tendencji dążenia stopy zysków do równowagi wyprowadza prawo wartości. U *Marxa* tymczasem prawo wartości jest narzędziem, za pomocą którego stara się on rozwiązać zagadnienie zysku czyli nadwartości.

Sam *Marx* w swej krytyce Ricardo'a na tę różnicę zwrócił uwagę. „Zamiast wychodzić z założenia ogólnej stopy zysków“, pisze on, „Ricardo powinien był przedewszystkiem zbadać, o ile jej istnienie odpowiada określeniu wartości przez czas roboczy“¹. Dla *Marxa* prawo, według którego praca określa

¹ *Mehrwerttheorien* s. c. t. II str. 14. Idem str. 61.

wartość towarów, jest fundamentem, na którym buduje teorię zysku. Ricardo na odwrót dążenie kapitału do równych zysków stawia na czele swego systemu. Towary wymieniają się w stosunku do włożonej w nie pracy tylko wtedy, gdy zgadza się to z tendencją zysków do równowagi. O ile zadanie, które postawił sobie Ricardo, znalazło w systemie jego rozwiązanie, o tyle z takim mozołem wzniesiona przez Marxa w pierwszym tomie *Kapitału* konstrukcja teoretyczna, już w trzecim tomie się rozbiła¹.

Tak samo jak teoria płac roboczych i teoria renty Ricardo'a stała się hasłem reformatorów społecznych. Już w roku 1821 *James Mill*, przyjaciel Ricardo'a, dowodził, że w razie podniesienia się renty państwo ma prawo zużycia przyrostu na ogólne cele. Idea ta rozwinięta została przez jego syna *Johna Stuarta Milla*, który w roku 1870 stworzył w celu jej propagowania *Land Tenure Reform Association*. W Armeryce *Henry George* w książce, wydanej w roku 1879 pod tytułem *Progress and Poverty*, bardziej radykalnych jeszcze domaga się reform. Wychodząc z założenia Ricardo'a dowodzi on, że ze zwiększeniem się ludności wzrasta renta bez żadnych wysiłków właścicieli ziemi. W tem upatruje on główne źródło niedomagań społecznych i dlatego żąda on nietylko zagarnięcia przez państwo przyrostu renty, ale

¹ *Marx* uzasadnienie swej teorii, według której praca jest miernikiem wartości, nie daje. Proces jej formowania się przedstawia on jako pewnego rodzaju *Seelenwanderung* i tak samo jak wędrowanie dusz nie jest naukowo stwierdzonym faktem i teoria Marxa jest wyłącznie wytworem jego fantazji. *Marx*, wysnuwając logiczne konsekwencje ze swych założeń, dochodzi w trzecim tomie *Kapitału* do wniosku, że towary nie wymieniają się w stosunku do ich wartości. (str. 143). Tem twierdzeniem *Marx* sam swemu prawu wartości odmówił znaczenia, zadanie prawa tego polega bowiem na wytłomaczeniu stosunku wymiennego towarów. O ile teoria wartości zagadnienia tego nie rozwiązuje, jest ona bezcelową łamigłówką. Słusznie też *Böhm-Bawerk* w swej krytyce Marxa system jego nazwał „genjalnym domkiem z kart“. (*Capital und Capitalzins* s. c. t. I str. 495—538) *Böhm-Bawerk* należy do tych autorów, którzy mylnie przypuszczają, że *Marx* opierał się przy formułowaniu swej teorii wartości na Ricardzie.

użycia całej nadwyżki na cele społeczne. Podatek ten wystarczy na pokrycie wszystkich wydatków; tak więc Henry George dochodzi do tego samego postulatu co i fizjokraci, do tak zwanego *impôt unique*.

Widzimy więc, że Ricardo na hasła polityczne i społeczne XIX wieku bardzo silny wywarł wpływ. Nie na tem jednak polega w pierwszej linii jego znaczenie. Walki, w których posługiwano się nazwiskiem Ricardo'a po części już należą do historii, prawa jednak sformułowane przez niego—prawo wartości i renty gruntowej—do dziś dnia nie straciły na znaczeniu. Są to dwa najcenniejsze klejnoty, jakie posiada ekonomja polityczna.



ROZDZIAŁ V

EPOKA PO-RICARDOWSKA

„Von Ricardo zur Vulgärökonomie“, tak *Marx* zatytułował czwarty tom swych *Merwerttheorien*. Tytuł ten jest może zbyt jaskrawy, słusznie jednak podkreśla on głęboką przepaść, jaka oddziela epokę klasyczną od okresu późniejszego. Ukazanie się *Principles* Ricardo'a stanowi ostatni etap wielkich odkryć teoretycznych, których napróżno szukamy w późniejszej literaturze ekonomicznej. W ciągu przeszło stuletniego okresu ekonomja polityczna małe tylko poczyniła postępy i zdobycze jej w stosunku do wielkiego wysiłku, włożonego w tak obfitą literaturę, są minimalne. Następcy klasyków położyli zasługi na polu teoretycznym nie tyle przez oryginalność pomysłów, ile przez uporządkowanie i usystematyzowanie spuścizny, pozostawionej przez twórców ekonomji.

Wiemy, że ani *Smith*, ani też *Ricardo* nie dali nam systematu wykończonego pod względem architektonicznym. Ani granic, ani terenu badań, ani też metody nauki ekonomicznej ściśle nie określili.

Pierwszym systematykiem ekonomji politycznej był *J. B. Say*, którego *Traité d' Economie Politique* (1803) na trzy dzieli się książki:

- I. *De la Production des Richesses.*
- II. *De la Distribution des Richesses.*
- III. *De la Consommation des Richesses.*

Do tego podziału *James Mill* (ojciec sławnego *John Stuarta*) dołączył i naukę o wymianie. W jego *Elements of Political Economy* (1821) znajdujemy cztery następujące rozdziały:

- I. *Production.* (Produkcja).
- II. *Distribution.* (Podział).
- III. *Interchange.* (Wymiana).
- IV. *Consumption.* (Spożycie).

John Stuart Mill spożycia nie włączył do ekonomji politycznej, dowodząc słusznie, że nie posiadamy dotąd żadnego prawa konsumpcji, któreby mogło tworzyć specjalny przedmiot nauki ekonomicznej¹. Tak więc powstała definicja ekonomji politycznej, według której nauka ta zajmuje się prawami, rządzącymi produkcją, podziałem i wymianą bogactw.

Klasycy problematu metody nie roztrząsali, stosując ją jedynie. I tutaj dopiero ich następcy kwestję tę w systematyczne ujęli formy. W pierwszej linii *John Stuart Mill* w swym *System of Logic* (1843) po nim *Cairnes* (*The character and logical method of political economy*) (1875), *J. N. Keynes* (*The Scope and Method of Political Economy*) i *Karol Menger* (*Untersuchungen über die Methode der Socialwissenschaft und der politischen Oekonomie insbesondere*) (1883) przyczynili się najbardziej do wyjaśnienia zagadnienia metody ekonomji politycznej. Wykazali oni, że jedynie metoda stosowana przez *Smitha* i *Ricardo*'a może doprowadzić do celu.

Nauka o produkcji bardzo małe w ciągu 19-go wieku zrobiła postępy. Zagadnienie podziału pracy rozwinięte zostało przez *Karola Büchera*, który w swej *Entstehung du Volkswirtschaft* (1 wyd. 1893) wykazał, że w podziale pracy możemy rozróżnić poszczególne zjawiska jak specjalizację, podział na rzemiosła, podział pracy w fabryce i t. d. *Bücher* wzbogacił również naukę swą klasyfikacją trzech faz gospodarczych: (gospodarka domowa, miejska i narodowa), które zauważyć możemy w rozwoju prawie wszystkich narodów.

Największe jednak zasługi na polu nauki o produkcji położył *Henryk von Thünen*, który w swem dziele *Der isolierte Staat in Beziehung auf Landwirtschaft und Nationalökonomie*

¹ *Essays on some unsettled questions of political economy.* 1844 str. 132.

(1-e wyd. Rostok 1842)¹ sformułował tak zwane *prawo relatywności* w rolnictwie. „Wyższe systemy gospodarcze“, pisze on tam, „mają dla oka przez to, że są one bardziej sztuczne i skomplikowane i że wymagają one jednocześnie wyższych znajomości i większego doświadczenia, coś oslepiającego i kuszącego. Ponieważ wyższe systemy na miejscach, gdzie zostały zaprowadzone, dają niewątpliwie większe zbiory i lepiej zużytkowują ziemię, błęd, „że wystarczy posiadać odpowiednie znajomości, aby wyższy system gospodarczy przenieść do gorzej zagospodarowanej okolicy“ jest do wytłomaczenia, ale tem niebezpieczniejszy“².

Thünen wykazuje, że pogląd ten jest fałszywy, że wyższe, to znaczy bardziej intensywne systemy gospodarki rolnej jedynie w specjalnych warunkach mają rację bytu. „Badania nasze“, pisze on, „wykazały, że gospodarstwo meklenburskie lub płodozmienne, zaprowadzone w okręgu trzechpolówki zostałyby zmyte przez czas i musiałyby zniknąć bez śladu“³. Intensywność uprawy zależy przedewszystkiem od wysokości ceny. Tylko tam, gdzie cena jest wysoka, gospodarstwo płodozmienne może się rozwinąć.

Ponieważ z oddaleniem się od miasta ceny produktów rolnych się zmniejszają, systemy rolne w okręgach, oddalonych od centrum muszą być mniej intensywne, aniżeli w jego pobliżu.

Tak więc wychodząc z miasta wstąpimy najpierw w strefę ogrodnictwa, dalej zetkniemy się z systemem płodozmiennym, dalej z gospodarstwem typu meklenburskiego, przejdziemy później do okręgu trzechpolówki. Wreszcie dotrzemy do okolicy, w której wszelka uprawa rolna dla sprzedaży tych produktów w mieście ustaje i w której pasterstwo jest podstawą życia gospodarczego.

Słuszność wniosków Thünera przez wszystkich badaczy produkcji rolnej została stwierdzona. Nietylko w Europie środkowej możemy zauważyć formowanie się stref mniej i więcej

¹ Tłomaczenie polskie wyszło w roku 1859.

² 3-cie wyd. str. 262/3.

³ Ib. 262.

intensywnego gospodarstwa według planu, naszkicowanego w Izolowanym Państwie, ale i w starożytności podobne istniały okręgi¹.

Teoria Thüнена daje nam nietylko klucz dla zrozumienia przyczyn istnienia poszczególnych systemów w rolnictwie w chwili obecnej, ułatwia ona nam również zrozumienie przyczyn ich rozwoju. „Izolowane Państwo“, pisze Thünen, „przedstawia pod względem rolnictwa obraz jednego i tego samego państwa w poszczególnych wiekach. Przed stu laty istniała w Meklenburgu wyłącznie trzechpolówka i ona jedynie odpowiadała ówczesnym stosunkom. W najwcześniejszych czasach polowanie i pasterstwo były prawdopodobnie jedynymi źródłami pożywienia. W przyszłym stuleciu tymczasem gospodarstwo płodozmienne będzie może również rozpowszechnione, jak dziś meklenburskie“.

Przepowiednie te Thüнена się sprawdziły. Dzięki niemu posiadamy dziś naukę o przyczynach istnienia i rozwoju form gospodarczych w rolnictwie, opartą na solidnych podstawach. Prawidłowość pojawiania się poszczególnych form produkcji przemysłowej nie została dotąd wyłomaczona w podobnie ścisły sposób.

Nauka o podziale od czasu Ricardo'a małe tylko poczyniła postępy. Do rozwinięcia teorii renty najwięcej przyczynił się Thünen, badając w swym *Isolierte Staat* wpływ odległości poszczególnych okręgów od miasta na wysokość renty².

Zagadnieniu zysku poświęcona została nader bogata literatura. Jedni starali się wytłomaczyć zjawisko to przy pomocy teorii, produktywności kapitału (*Lord Lauderdale, Roscher*), inni za pomocą analizy psychologicznej pragnęli rozwiązać to zagadnienie. Do tej kategorii zaliczyć trzeba teorię abstynencji *Seniora*

¹ Wykazał to *H. Wiskemann* w pracy „Die antike Landwirtschaft und das von Thünensche Gesetz“ 1859.

² Cały szereg autorów zajmował się dowodzeniem, że zjawisko renty nietylko w rolnictwie, ale i w innych dziedzinach życia gospodarczego istnieje. Literaturą, dotyczącą tego przedmiotu, zajmuje się obszernie *Rist* w „Histoire des doctrines économiques“. (*Gide i Rist*). 1909. str. 625—639.

i naukę o wartości przyszłych i teraźniejszych dóbr *Böhm-Bawerka*. Wszystkie te teorie zupełnie przeoczyły fakt, że zysk jest zjawiskiem historycznym, podczas gdy produktywność kapitału, tak samo jak i motywy psychologiczne, mające rzekomo wytłomaczyć zysk, spotkać można w społeczeństwach nie znających zupełnie kapitału jako źródła dochodu. Jedynie *Marx* w swej teorii nadwartości starał się wytłomaczyć zysk jako produkt ustroju kapitalistycznego, lecz i on nie dał nam zadowalniającego rozwiązania.

Do teorii *płac roboczych*, które sformułowane zostały już przez klasyków, teorii minimum egzystencji (*Turgot, Ricardo*) i teorii podaży i popytu (*Smith*), późniejsza ekonomja dodała teorię, według której wysokość płacy roboczej zależy od produktywności robotnika¹. Teoria ta opiera się na skonstatowaniu kilku faktów, nie zgadzających się z nią objawów nie uwzględnia i na miano prawa nie zasługuje.

Na tle *Principles* Ricardo'a cały nowoczesny ten dorobek nauki o podziale nader niepokaznie się przedstawia. Niepokaznie nie tylko ze względu na to, że prawie żadnych rezultatów nie wykazuje, ale i z innych jeszcze powodów. Wszystkim prawie autorom XIX wieku, którzy zajmowali się zagadnieniem zysku, płacy roboczej i renty brak tej szerokiej perspektywy, która cechuje dzieło Ricardo'a. Tak jak on nikt po nim nie zdołał objąć okiem całokształtu zagadnienia podziału.

Principles Ricardo'a były ostatnią próbą zbadania, jak zmiany poszczególnych źródeł dochodu, które otrzymuje właściciel, kapitalista i robotnik wzajemnie na siebie oddziałują².

Większe stosunkowo postępy zauważyć możemy w nauce o *obiegu*. Mechanizm pieniężny stał się dziś o wiele bardziej skomplikowanym aniżeli za czasów klasyków i pisarze jak *Bagehot* (*Lombard Street, a description of the money market*) (1873),

¹ Teoria o „funduszu płac roboczych“ (wages fund) jest jedynie odmianą teorii podaży i popytu.

² Nowoczesne teorie wartości krytykowaliśmy powyżej (str. 103—108) starając się wykazać, że w stosunku do prawa Ricardo'a nie oznaczają one postępu.

Goschen (The theory of foreign exchanges) (1861), i cały szereg innych przyczynili się w pierwszej linii do rozwikłania tych zagadnień.

Bardzo więc skromnym jest dorobek teoretyczny, którym może się pochwalić ekonomja po-Ricardowska. Specjalnie mało wydajnym był okres ostatnich kilkudziesięciu lat.

Dwa wręcz przeciwne kierunki w tym okresie się zarysowały, jeden teoretyczny, drugi opisowy. Pierwszy, nie troszcząc się o zagadnienia życia realnego, nie widząc wielkich zmian jakie w zjawiskach gospodarczych zachodzą z biegiem czasu, wyłącznie zajmuje się teorią (szkoła austrijska i matematyczna). Drugi zaś nie uznaje wogóle praw i teorii i całą swą uwagę poświęca obserwacji faktów, nie starając się nawet rozróżnić zjawisk zasadniczych od przypadkowych (szkoła historyczna)¹. Tak więc teoria zamiast być narzędziem, pozwalającym nam na łatwiejsze zorientowanie się w skomplikowanych zagadnieniach realnych, stała się terenem ekwilibrystyki umysłowej i bezpłodnych sporów o definicje. Fakty zaś, które powinny służyć nam jako podstawa syntezy, stały się same ostatecznym celem badania. Czy można się dziwić wobec tego, że ekonomja polityczna znajduje się w tak rozpaczliwym stanie i że rezultaty jej prawie nikogo nie zadawalniają?

Wojna obecna wykazała najlepiej, jakie są skutki obecnego chaosu teoretycznego, panującego w ekonomji. Gdy chodziło o rozwiązanie najprostszych zagadnień, które narzuciło nam życie, ekonomja polityczna była bezradną. Gdy np. chciano zorientować się czy po wojnie będzie brak kapitału i czy stopa zysków spadnie lub podniesie się, teoretycy rozpoczęli spór o definicję kapitału i każdy innej dostarczył odpowiedzi. W Niemczech poważni mężowie stanu twierdzili, że Rzesza wierznie może prowadzić wojnę, ponieważ pieniądz pozostaje w kraju. Wyobrażali oni sobie, że pieniądze wydane na armję w formie pożyczek wojennych stale wracać będą do kas państwowych i że w ten sposób środków materialnych rządowi

¹ W ostatnim czasie szkoła ta straciła swoją wyraźnie antyteoretyczną tendencję.

nie zbraknie. Teoretycy czuli absurd tego twierdzenia, lecz nie wiedzieli, jak sobie z nim dać radę. Jest rzeczą charakterystyczną, że uniwersytet we Wrocławiu ogłosił konkurs na temat co jest prawdą, a co błędem w twierdzeniu: „Das Geld bleibt im Lande“.

W naukach ścisłych teoria daje nam możność nie tylko zrozumienia skomplikowanych zjawisk, ale w pewnej mierze daje nam możność ich przewidywania. W meteorologii możemy z góry powiedzieć, jaka będzie pogoda, prawa astronomiczne pozwalają nam z góry oznaczyć konstelację gwiazd, w fizyce rezultat połączenia się dwóch sił. W ekonomii dalecy jesteśmy od takiej doskonałości. Przyczyną tego w pierwszej linii jest fakt, że istnieje rozłam między teorią a życiem. Tylko wtedy, gdy teoria ekonomiczna zejdzie ze swych mglistych wyżyn, w których buja obecnie, gdy będzie starała się uzgodnić swe zasady z objawami życia codziennego, zmiana na lepsze będzie mogła nastąpić.

Można powiedzieć, że i pod tym względem klasycy pokazali nam drogę.

Widzieliśmy, jak problemat kapitału powstał na tle dyskusji o produktywności *grande* i *petite culture*. Teoria wartości Ricardo'a miała na celu wytłomaczenie faktu, dlaczego z biegiem historii produkty rolne drożeją, przemysłowe zaś obniżają się w cenie. Teoria podziału, przedstawiona nam w jego *Principles*, również ściśle była związana ze zmianami, które w stosunku poszczególnych źródeł dochodu zachodziły w ówczesnej Anglii. Tak nawet u najbardziej abstrakcyjnego z klasyków, teoria i obserwacja faktów w jedną harmonijną łączyły się całość.

Idąc jedynie temi śladami, wytkniętymi przez klasyków, wybrniemy z zastoju, w który pogrążona została nowoczesna ekonomja polityczna.

QUESNAY I TURGOT¹

Nader ciekawem i barwnem jest środowisko, na tle którego tworzył się pierwszy systemat ekonomji politycznej. Powstał on w mieszkaniu margrabiny de Pompadour, gdzie Quesnay jako lekarz nadworny, kreślił swój sławny *Tableau économique*.

François Quesnay urodził się 4-go czerwca 1694 roku we wsi Méré (Arrondissement Rambouillet). Ojciec jego był rolnikiem.

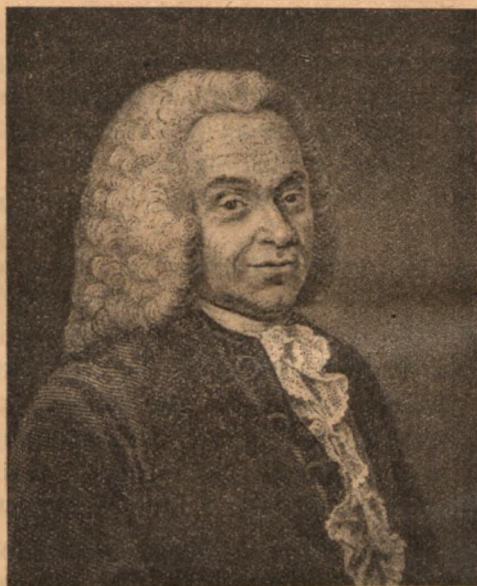
Mając lat 16, wstąpił Quesnay na praktykę do chirurga, mieszkającego w pobliskiej gminie, pozostał tam jednak tylko rok jeden i w roku 1711 udał się do Paryża, gdzie u znanego rytownika Pierre de Rochefort uczył się rytownictwa. Podobno w wolnych chwilach zajmował się naukami przyrodniczymi i medycyną. Bliższych szczegółów o tej epoce nie posiadamy, wiemy tylko, że po odbyciu pięcioletniej nauki rytownictwa, porzucił to zajęcie i osiadł jako chirurg w Mantes (1717).

Sława jego, jako chirurga i akuszera szybko się rozniosła. Wkrótce wszedł on w kontakt z okoliczną arystokracją, głównie zaś z księciem Noailles. W salonach jego spotkał się z najznakomitszymi ówczesnymi chirurgami francuskimi La Peyronie i Garangeot. W dyskusji z nimi zrodziła się myśl napisania

¹ Szkic ten biograficzny oparty jest na *Onckena*, *Geschichte der Nationalökonomie*, *Schelle'a Le docteur Quesnay*. 1907. *Schelle'a Turgot* s. c. i *Leona Say'a*, *Turgot*. (Biblioteka Uniw. 18. 35. 7. 8).

książki: *Observations sur les effets de la saignée* (1730), w której Quesnay zwalczał poglądy przybocznego lekarza króla, *Silva'y*, o puszczeniu krwi, ostrzegając przeciwko zbyt częstemu używaniu tego środka. Publikacja ta zwróciła uwagę świata lekarskiego na Quesnay'a i dzięki niej wybrany został na sekretarza i profesora założonej w roku 1731 w Paryżu *Académie de chirurgie*.

W roku 1749 otrzymał stanowisko lekarza nadwornego margrabiny de Pompadour i zamieszkał obok jej apartamentów w pałacu wersalskim. Miał on wtedy lat 55.



W owej to epoce nastąpił zwrot w całym kierunku myśli Quesnay'a, który od spraw medycznych przeszedł do problemów ekonomicznych. Pierwsze jego prace z dziedziny nauk gospodarczych ukazały się w Wielkiej Encyklopedji, wydanej przez *Diderota*. Były to artykuły *Fermiers* (1756) i *Grains* (1757).

Wskutek różnicy poglądów wszystkie bardziej umiarkowane jednostki wycofały się z redakcji Encyklopedji. Quesnay również odmówił dalszego współpracownictwa. Prace *Hommes, Impôt, Intérêt de l'argent*, które były już gotowe, nie ukazały się z tego powodu.

Dokładna data powstania *Tableau économique* jest nam nieznana. Dupont de Nemours twierdzi, że pierwsze wydanie ukazało się w roku 1758, Mirabeau zaś, że w roku 1759. *Tableau économique* odbity w czterech egzemplarzach w drukarni pałacu wersalskiego, przeznaczony był dla Króla i dla Markizy.

Quesnay nosił się z zamiarem opublikowania dzieła tego w oficjalnym *Mercure*, razem z maksymami zatytułowanymi *Extraits des économies royales de Sully*. Pani de Pompadour jednak sprzeciwiała się temu w obawie, że dzieło Quesnay'a ze względu na swoją niejasność, narazi się na śmieszność. Dla popularyzacji więc oddano *Tableau* margrabiemu *de Mirabeau*, który pracę tę opublikował z komentarzami w swym *Ami des Hommes*.

W pierwotnej formie, *Tableau économique* przez długi czas był nieznany, dopiero w roku 1890 udało się Stefanowi Bauerowi znaleźć jeden egzemplarz wśród papierów margrabięgo *de Mirabeau* w *Archives nationales* w Paryżu.

W roku 1894 z powodu dwóchsetnej rocznicy urodzin Quesnay'a, *British economic association* wydała ten *Tableau* jako facsimile. Pozatem Quesnay opublikował cały szereg drobnych prac ekonomicznych w *Journal de l'agriculture, du commerce et des finances* (1765, 1766) i w *Ephémérides du citoyen ou bibliothèque raisonnée des sciences morales et politiques* (1767—1768). Quesnay umarł w 1774 r.

Naokoło Quesnay'a zgrupowała się bardzo liczna szkoła wyznawców jego nauki, która doktryny mistrza w licznych dziełach popularyzowała. Do najbardziej znanych uczniów należą: margrabia *de Mirabeau*, *Mercier de la Rivière*, intendant wyspy *Martinique*, *Le Trosne*, *abbé Baudeau* i *Dupont de Nemours*.

Oryginalnością myśli żaden z nich się nie odznacza. Jedynie *Turgo*towi przyznać można zupełnie samodzielne stano-

wisko wśród fizjokratów. *Turgot* po raz pierwszy spotkał się z *Quesnay*'em w roku 1758, będąc młodym. *Maître des requêtes* i od tego czasu bywał on częstym gościem w Wersalu i na zebraniach fizjokratów w Paryżu.

Anne Robert Jacques Turgot, baron de l'Aulne, urodził się 10 maja 1727 roku w Paryżu. Pochodził on z starej normandzkiej rodziny szlacheckiej. Pierwsze nauki odbył w Collège Louis le Grand; w r. 1749 wstąpił do seminarjum Saint Sulpice, aby się oddać zawodowi duchownemu. Nie czując jednak do niego powołania, w roku 1751 zrzucił szaty zakonne i wstąpił na drogę administracyjną.

Po przejściu niższych szczebli kariery urzędniczej i sądowniczej, zamianowany został w roku 1761 intendantem w Limoges, gdzie rozwinął nader pożyteczną działalność reformatorską, wprowadzając lepszy podział podatków, budując nowe drogi. Na tem stanowisku *Turgot* pozostał 13 lat.

W roku 1774 *Ludwik XVI* wstępując na tron, powierza mu tekę ministra marynarki i finansów. Zaprowadzenie wolności pracy, zniesienie cechów, zwolnienie handlu zbożem od wszelkich ograniczeń, zamiana pańszczyzny na czynsz, oto reformy, dzięki którym *Turgot* stał się jednym z najslawniejszych mężów stanu historii nowoczesnej.

Konflikt z parlamentem zmusił *Turgota* do podania się w roku 1776 do dymisji. Umarł on 18 marca 1781 roku.

Będąc jeszcze w seminarjum, *Turgot* rozpoczął swe pierwsze studia ekonomiczne. W roku 1749 napisał on *Lettre à l'abbé de Ciccé sur le papier monnaie*.

Tak samo jak *Quesnay*, *Turgot* był współpracownikiem Encyklopedji, ogłaszając w niej pięć artykułów, z których dwa *Foires et Marchés* i *Fondations* poświęcone były sprawom gospodarczym.

Główne jego dzieło *Réflexions sur la production et la distribution des richesses* napisane zostało w roku 1766 w Limoges.

Po raz pierwszy opublikował je w roku 1769/1770 *Dupont de Nemours* w *Ephémérides du Citoyen*.

Wpływ, jaki fizjokraci wywarli na umysłowość wieku XVIII, nietylko we Francji, ale w całej Europie był niezmiernie silny. W Niemczech margrabia badeński *Karol Fryderyk* hołdował nauce fizjokratycznej i starał się jej system wprowadzić w życie. Był on przez długi czas w korespondencji z margrabią *Mirabeau*. We Włoszech wielki książę Toskany *Leopold* starał się pchnąć reformy społeczne w kierunku fizjokratycznym. Nauka ich dotarła i do Rosji, gdzie ją propagował książę *Galicyn*, autor dzieła: *De l'esprit des économistes ou les économistes justifiés d'avoir posé par leurs principes, les bases de la révolution française.* (1796).



Specjalnie w Polsce liczba zwolenników doktryny fizjokratycznej była wielka. W wędrówkach swych zagranicznych ten i ów z magnatów trafił do salonu margrabiego *Mirabeau*. Tak np. *Chreptowicz* i *Massalski*.

Z drugiej strony widzimy fizjokratów, przybywających do Polski. Bawił w Polsce abbé *Baudeau* i *Dupont de Nemours*. Pierwszego sprowadził do siebie biskup Massalski i dał im intratną synekurę (Kanonję w Widziszczach). Dupont został wezwany przez księcia Czartoryskiego na posadę gubernera.

Pierwszym, który się podjął zapoznać rodaków z systemem ekonomistów, jest ksiądz *Antoni Popławski*, profesor etyki i „prawa naturalnego“ w akademji krakowskiej. W roku 1774 wydał on książkę zatytułowaną: *Zbiór niektórych materji politycznych*.

Drugi z kolei teoretyk fizjokrata u nas, to ksiądz *Hieronim Strojnowski*, profesor i długoletni rektor akademji wileńskiej, autor dzieła: *Nauka prawa przyrodzonego, politycznego, ekonomiki politycznej i prawa narodów*. Dzieło to ukazało się w druku w r. 1785¹.

Réflexions Turgota przetłomaczone zostały na polski przez nieznanego autora w r. 1802. (*O składaniu i podzieleniu majątków w społeczności*). Dodano do tego: *Pismo oryginalne o re-produkcji corocznej krajowej* (str. 216)².

Najbardziej znanym z polskich fizjokratów teoretyków jest brat Hieronima, *Walerjan Strojnowski*. Dzieło jego pod tytułem *Ekonomika powszechna krajowa* ukazało się dopiero w r. 1816 i jest jedyną pracą polską, która nietylko propaguje idee polityczne fizjokratów, ale system ich krytycznie oświeśla.

¹ *J. B. Marchlewski*. Fizjokratyzm w dawnej Polsce. 1898. *Dr. Stanisław Grabski*. Zarys rozwoju idei społeczno-gospodarczych w Polsce od pierwszego rozbioru do r. 1831. Ostatnio o fizjokratach polskich pisał *Stefan Dziewulski* (Polska myśl ekonomiczna na Wszechnicy wileńskiej. *Ekonomista* 1920 t. I str. 1—42) i dr. *Zofja Daszyńska-Golińska* (Polska nauka ekonomiki. *Ekonomista* 1920 t. II str. 1—28).

² Biblioteka Krasieńskich 5599.

ADAM SMITH

Adam Smith urodził się d. 5 czerwca 1723 roku w szkockim miasteczku Kirckaldy jako syn kontrolera komory celnej. Ojciec zmarł kilka miesięcy przed jego przyjściem na świat, tak że wychowaniem młodego Smith'a zajmowała się w pierwszej linii matka. W mieście rodzinnem uczęszczał Smith do szkoły początkowej, gdzie od najwcześniejszej młodości wyróżniał się zamiłowaniem do książek i znakomitą pamięcią.

W roku 1737, mając lat 14, wstąpił na uniwersytet w Glasgowie, a stamtąd po trzech latach udał się do Oxfordu, gdzie uczęszczał do Balliol College. Tu oddawał się początkowo studjom matematyczno-przyrodniczym, później zaś historycznym. Nie dał mu zbyt wiele uniwersytet oxfordzki, którego poziom ówczesny był bardzo niski. Smith w *Wealth of Nations* z ironją mówi o profesorach tej wszechnicy, którzy katedry uważają za pewnego rodzaju synekury¹. Po siedmioletnim pobycie w Oxfordzie Smith wrócił do Kirckaldy, gdzie przez dwa lata żył wspólnie z matką, oddając się różnorodnym studjom (bez żadnego określonego planu).

W roku 1748 przeniósł się do Edynburga i tam miał szereg wykładów o sztuce oratorskiej i o sztukach pięknych.

W roku 1751 Smith został powołany na profesora logiki w uniwersytecie glasgowskim, a rok potem otrzymał katedrę

¹ t. II str. 251 (ks. V rozdz. I).

moralności na tymże uniwersytecie. Smith był znakomitym pedagogiem. Mówił swobodnie, każdy wykład był pełen treści i myśli i tworzył pewnego rodzaju całość. Sława Smitha, jako pedagoga prędko się rozniosła i z najbardziej oddalonych okolic Anglii studenci przyjeżdżali do Glasgowa, aby uczyć się na wykłady Smith'a.

Pierwsze dzieło Smith'a ukazało się w roku 1759 pod tytułem *Theory of moral sentiments*. Przez kilka lat po ukazaniu się tego dzieła Smith pozostał jeszcze na uniwersytecie, poświęcając swe wykłady specjalnie problematom prawnym i ekonomicznym.

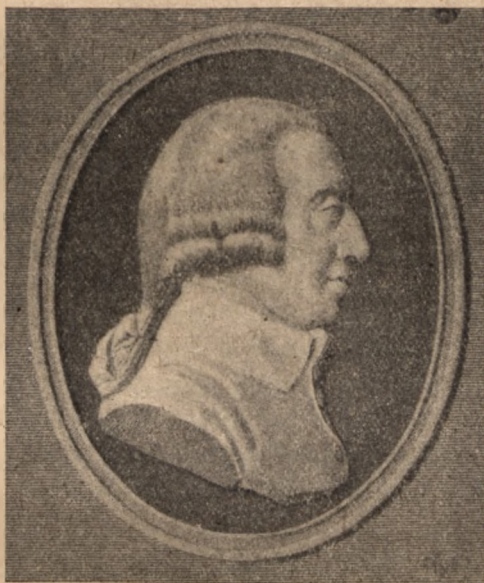
Pod koniec roku 1763 Smith otrzymał propozycję towarzyszenia młodemu lordowi Buccleugh w podróży na kontynent. Smith skorzystał z tej okazji, aby zapoznać się z Francją i w marcu 1764 roku ruszył z swym młodym uczniem w podróż. Podczas pierwszego pobytu zatrzymał się Smith w Paryżu tylko 10 lub 12 dni, po upływie których udał się do Toulouse'y, gdzie bawił 18 miesięcy. Stamtąd udał się z młodym lordem do południowej Francji i do Genewy.

Około Bożego Narodzenia 1765 roku wrócił on do Paryża i tym razem został tam 10 miesięcy. Wtedy to zawiązał stosunki z *Turgotem*, *Quesnay'em*, *Neckerem*, *d'Alembertem*, *Helvetiusem*, *Marmontelem* i t. d. Zetknięcie się z przedstawicielami ówczesnej myśli francuskiej przyczyniło się znacznie do rozszerzenia poglądów Smith'a, mylnym jest jednak, jak to już wyżej zaznaczyliśmy, pogląd, jakoby od nich system swój wolnohandlowy zapożyczył.

W październiku 1766 roku Smith z lordem Buccleugh wrócił do Anglii Cały późniejszy okres dziesięcioletni przebył w Kirckaldy u swej matki, gdzie zdala od zgiełku wielkomiejskiego oddawał się studjom. Rezultatem tej pracy było *Bogactwo Narodów*, które ukazało się w roku 1776.

Dwa lata po opublikowaniu tego dzieła Smith mianowany został królewskim komisarzem ceł w Szkocji. W celu objęcia tego urzędu przeniósł się on do Edynburga, gdzie spędził osta-

tnie 12 lat swego życia. W roku 1784 umarła mu matka, w roku 1788 kuzynka Miss Douglas, która przez 60 lat opiekowała się nim. Od tej chwili siły zaczęły go opuszczać i dwa lata później Smith po ciężkiej chorobie kiszek umarł w Edynburgu.



Kilka dni przed śmiercią, gdy czuł zbliżający się zgon, spalił wszystkie swe manuskrypty. Treść tych papierów nieznaną była nawet najbliższemu jego przyjacielom. Prawdopodobnie były to notatki jego wykładów o retoryce.

Za życia Smitha jego *Bogactwo Narodów* rozeszło się w pięciu wydaniach.

U nas Smith był mało popularnym. Kompletnego tłumaczenia *Wealth of Nations* dotąd nie posiadamy. Streszczenie tego dzieła w języku polskim wydane zostało przez Jana Znoskę pod tytułem *Nauka ekonomji politycznej podług układu Adama*

Smith'a. Wilno 1811. Przetłomaczony został również rozdział V książki IV. (Rozprawa o handlu zbożowym i o ustawach dotyczących się handlu tego. Warszawa 1814).

Przedstawicielem systemu teoretycznego *Smith'a* był u nas *Fryderyk hr. Skarbek*, który w dziele swym, wydanym w roku 1830 w Paryżu pod tytułem *Theorie des richesses sociales*, kontynuuje idee smithianizmu ¹.

Kierunek wolnohandlowy, głoszony przez *Smith'a* u nas nigdy nie cieszył się powodzeniem. Nasza polityka gospodarcza, tak za czasów Księstwa Warszawskiego jak i za czasów Królestwa Kongresowego, była zawsze protekcjonistyczną. Zwolennikiem idei *Smith'a* był u nas jedynie minister spraw wewnętrznych *Mostowski*, który sprzeciwiając się kierunkowi protekcjonistycznemu *Lubeckiego*, starał się wprowadzić u nas zasady wolnego handlu ².

¹ Dzieło to przetłomaczone zostało na język polski w roku 1859 60.

² *Smolka*. Polityka *Lubeckiego*. t. I. str. 178.

DAWID RICARDO¹

Dawid Ricardo urodził się 19 kwietnia 1772 roku w Londynie. Pochodził on ze znanej rodziny hiszpańsko-żydowskiej. Przodkowie jego za czasów inkwizycji przesiedlili się z Hiszpanji do Włoch, gdzie w roku 1660 w Livorno ślady ich spotykamy. Pod koniec XVII stulecia położenie żydów we Włoszech zaczęło się pogarszać i wtedy Ricardowie wyemigrowali do Holandji, gdzie w świecie handlowym poważne zajmowali stanowisko.

Gdy potęga Holandji zaczęła się chylić ku upadkowi *Abraham Ricardo*, ojciec Dawida, mając lat 14, wywędrował do Londynu, gdzie przyjął poddaństwo angielskie. Dzięki swym stosunkom i zdolnościom w krótkim czasie zyskał sobie w City uznanie.

Młody Ricardo, po skończeniu szkoły średniej, mając lat czternaście, wstąpił do interesu ojca. Zaręczyny Ricardo'a stały się przyczyną zerwania stosunków między synem a ojcem. Narzeczona Dawida należała do sekty quakerskiej, a ojciec Ricardo'a, będąc jednym z filarów synagogi hiszpańsko-portugalskiej, nie chciał dopuścić do tego związku.

Pierwsze lata nowej kariery Ricardo'a były nader ciężkie, Ricardo jednak dzięki poważaniu, jakim się cieszyło jego nazwisko w City, sympatji, którą go obdarzano, przedewszystkiem jednak dzięki swym zdolnościom przezwyciężył wszystkie przeszkody. Dla finansistów rzutkich i odważnych, czasy owe, nacechowane nader gwałtownymi zmianami kursów papierów i walut,

¹ Szkic ten biograficzny skreślony jest na podstawie pracy *J. H. Hollander, David Ricardo* s. c.

dawały możność prędkiego wybicia się. Ricardo w krótkim czasie dorobił się znacznego majątku i w świecie finansowym Londynu pierwszorzędną odgrywał rolę.

Po upadku Napoleona Ricardo wycofał się z czynnego życia kupieckiego i kupiwszy piękny majątek w Gloucestershire, Gatcomb Parc, oddał się wyłącznie nauce i polityce.



Pomimo tego, że Ricardo już od wczesnej młodości został wciągnięty do życia praktycznego, okazywał on zawsze nader żywe zainteresowanie się nauką i literaturą. Wolne od zajęć handlowych chwile poświęcał studjom nad chemją i geologją i z zamiłowaniem czytał Shakespeare'a.

Przeczytanie *Bogactwa Narodów* nowy zupełnie kierunek nadało jego myśli. Gdy dla kuracji swej żony bawił w Bath, książka ta wpadła mu w ręce i głębokie nań wywarła wrażenie. Od tego czasu datuje jego zajęcie się problematami ekonomicznymi.

Epoka pracy twórczej Ricardo'a na polu ekonomiki zaczyna się w roku 1809. Z pierwszym swym utworem, zatytuło-

wanym *The price of gold* (cena złota), Ricardo wystąpił dnia 29 sierpnia 1809 r. w dzienniku *Morning Chronicle*, omawiając tam znane nam już z poprzednich wywodów wydarzenia waukowe (str. 118—121).

W roku 1810 Ricardo rozwinął swą teorię w książce *The high price of bullion*. Później jeszcze kilkakrotnie Ricardo w tej sprawie zabierał głos. W roku 1817 ukazały się jego sławne *Principles*, które za życia autora wyszły w trzech wydaniach.

Prawie cała późniejsza działalność Ricardo'a poświęcona była pracy parlamentarnej. W roku 1819 wybrany on zostaje do Izby gmin i w dyskusjach parlamentu nader czynny bierze udział. W ciągu 4 lat 126 razy zabierał głos.

W związku z pracą parlamentarną wydał on kilka broszur, poświęconych głównie aktualnym kwestjom dnia.

Niedługą jednak była działalność parlamentarna Ricardo'a. Na jesieni 1823 roku zachorował Ricardo na ucho. Okazało się zapalenie i po kilku godzinach wielkich męczarni skonał 12 września. Pochowany został w majątku swej córki Hardenhuish Parc w bliskości Chippenham.

*

Po śmierci Ricardo'a *Mc. Culloch* wydał zbiór jego dzieł w r. 1846. Dzieło to przetłumaczone zostało również na język francuski. Wydano też korespondencję Ricardo'a z Malthus'em, *Mc. Culloch'em* i *Hutches-Trower'em*.

U nas pisma Ricardo'a mało dotąd były czytane. Pierwszy przekład polski dzieła Ricardo'a wydany został w Warszawie w roku 1826 i 1827 przez *St. Kunatta*. Jest on oparty na pierwszym wydaniu oryginału. Obecnie w bibliotece Wyższej Szkoły Handlowej wyszło nowe tłumaczenie *Principles* pod tytułem „Zasady ekonomji politycznej i podatkovania“ (tłumaczenie pani Dr. M. Bornsteinowej).

Bibliografję dzieł, dotyczących Ricardo'a znaleźć można w wydaniu *Principles Gonner'a*, w *Handwörterbuch der Staatswissenschaften* (artykuł *Ricardo*) i u *Diehla*: *Erläuterungen zu Dawid Ricardo's Grundsätzen der Volkswirtschaftslehre*.



SPIS RZECZY

Wstęp str. 5—7.

ROZDZIAŁ I

Początki ekonomji politycznej

Powstanie pojęcia praw w ekonomji politycznej str. 11. Prawo Koepernika i Greshama str. 12. Teorja kwantytatywna. Bodin. Locke. Cantillon. Hume str. 12—13. Pieniądz i bogactwo. Dudley North. Boisguilbert str. 13—14. Teorja ceny. Prawo podaży i popytu. Cena rynkowa i cena naturalna. Cantillon i Sir William Petty str. 14—15. Teorja podziału Cantillon'a str. 15. Teorja renty i zysku Petty'ego str. 15. Przyczyny wahanja się stopy zysków str. 16—17.

ROZDZIAŁ II

Fizjokraci

Pojęcie praw naturalnych. Porządek naturalny i pozytywny str. 21—22. Fizjokraci i Adam Smith str. 22—25. Trzy klasy w systemie fizjokratów str. 25—29. Teorja produkcji. Nauka o kapitale str. 29—34. Nauka o podziale. Tableau économique str. 34—42. Teorja obiegu str. 42—44. Krytyka systemu fizjokratycznego str. 44—49.

ROZDZIAŁ III

Adam Smith

Wpływ dzieła Smith'a str. 53—54. System socjologiczny Smith'a str. 54—58. Metoda 58—62. Nauka o produkcji str. 62—63. Nauka o kapitale str. 63—75. Nauka o podziale str. 73—76. Prawo podaży i popytu str. 76—78. Teorja obiegu str. 78—79. Polityka społeczna Smith'a str. 79—84.

ROZDZIAŁ IV

Dawid Ricardo

Niepopularność Ricardo'a str. 87—88. System Ricardo'a str. 89—90. Założenia teorji wartości Ricardo'a str. 90—95. Wpływ kapitału stałego i obiegowego na wartość wymienną str. 95—99. Wartość przedmiotów rzadkich 99—100. Relatywność teorji wartości Ricardo'a str. 100—101. Przyczyny zmian wartości str. 101—102. Teorja wartości Ricardo'a a teorja



subiektywna str. 103—108. Teoria renty str. 108. Teoria płac roboczych str. 114—118. Teoria kwantytatywna str. 118—121. Teoria zysku str. 121—122. Całokształt teorii podziału str. 122—125. Postulaty ekonomiczno-społeczne Ricardo'a str. 125.

ROZDZIAŁ V

Epoka po-Ricardowska

Principles Ricardo'a ostatni etap wielkich odkryć teoretycznych str. 133. Systematycy ekonomji politycznej. J. B. Say, James Mill, John Stuart Mill str. 133—134. Metoda str. 134. Nauka o produkcji str. 134. Prawo relatywności Thünera str. 134—136. Nauka o podziale. Teoria renty, zysku i płac roboczych str. 136—137. Nauka o obiegu str. 137—138. Skromny dorobek ekonomji po-Ricardowskiej str. 138. Dwa kierunki w nowoczesnej ekonomji str. 138. Konieczność połączenia teorii i obserwacji faktów w jedną harmonijną całość str. 139.

ŻYCIORYSY

Quesnay i Turgot str. 143—148. Adam Smith str. 149—152. Ricardo str. 153—155.

PORTRETY

Quesnay str. 144. Turgot str. 147. Adam Smith str. 151. Dawid Ricardo str. 154.

Indeks osobowy str. 158. Indeks rzeczowy str. 159.

ERRATA

- str. 5. zamiast „historję ekonomiczną“ powinno być: „W różny sposób można traktować historję doktryn ekonomicznych“.
- str. 13. zamiast „bilans z pasywnego zamienia się w aktywny“ powinno być: „bilans z aktywnego zamienia się w pasywny“.
- str. 14. zamiast „Cenę naturalną określa się ilością pracy koniecznej dla jej wytworzenia“ powinno być: „Cenę naturalną przedmiotu określa się ilością pracy konieczną dla jego wytworzenia“.
- str. 31 odsyłacz 2. zamiast „§ XLII“ powinno być: „§ LII“, zamiast „str. 364“ powinno być: „str. 564“.
- str. 41. zamiast „wywóz artykułów zboża“ powinno być: „wywóz zboża“.
- str. 59. zamiast „Tak np. w rozdziale VI“ powinno być „w rozdziale VII“.
- str. 60. zamiast „Smith w pierwszym rozdziale“ powinno być: „Smith w pierwszym rozdziale trzeciej książki“.
- str. 67 odsyłacz. zamiast „Ib.“ powinno być „W. of N.“
- str. 114. ods. 4 zamiast „Ib“ powinno być „Principles“.
- str. 128. zamiast „uzasadnienie“ powinno być „uzasadnienia“.

INDEKS OSOBOWY

- A**lembert str. 150
 Anderson James str. 111
 Ashley W. str. 88
- B**agehot str. 137.
 Baudeau st. 27, 32, 38, 41,
 115/6, 148
 Bodin str. 12, 118
 Boisguilbert str. 13
 Bornstein str. 155
 Böhm-Bawerk str. 30, 31
 Bücher Karol str. 134
- C**airnes str. 103, 107, 134
 Cannan str. 89
 Cantillon str. 7, 12, 13, 14, 15,
 16, 29, 76, 118
 Chreptowicz str. 147
- D**enis Hector str. 36
 Diehl str. 155
 Dietzel str. 88
 Dupont de Nemours str. 22, 23,
 27, 38, 145/6, 148
- G**alicyn str. 146
 George Henry str. 128
 Gonner str. 88, 155
 Goschen str. 87, 138
 Gresham str. 11
- H**elvetius str. 150
 Hildebrand Bruno str. 23
 Hume str. 12, 13, 16, 78, 11s
 Hutches-Trower str. 155
- J**evons str. 87, 103, 107, 108
- K**arol Fryderyk badeński str. 147
 Kautsky str. 30
 Keynes J. N. str. 134
 Knapp str. 79
 Kopernik str. 11
 Kunatt St. str. 155
- L**assalle str. 127
 Lauderdale Lord str. 100, 136
 Laveleye str. 87
 Leopold książę Toskany str. 147
 Le Trosne str. 145
 Locke str. 12, 16, 78
 Lubecki str. 150
- M**ac Culloch str. 124, 155
 Malthus str. 46, 111, 112, 155
 Marshall str. 88
 Marmontel str. 150
 Marx Karol str. 30, 36, 69, 70,
 72, 127, 133
 Massalski str. 147
 Massie str. 16, 78
 Menger str. 107, 108, 234
 Mercier de la Rivière str. 145
 Mill James str. 128, 133/4
 Mill John Stuart str. 45, 128, 134
 Millar John str. 55
 Mirabeau str. 27, 36, 40, 46, 145
 Mostowski str. 150
- N**ecker str. 150
 Newmarch str. 121
 North str. 7, 13, 16, 78
- O**ncken str. 27
- P**etty Sir William str. 7, 14, 15,
 106, 111
 Popławski Antoni str. 148
- Q**uesnay str. 15, 21—49, 83,
 143—145, 150
- R**icardo Ahraham str. 153
 Ricardo Dawid str. 15, 47,
 85—129, 137, 153—155
 Roscher str. 136
- S**ay J. B. str. 5, 45, 67, 89, 133
 Schell von str. 23
 Senior str. 136
 Sismondi str. 88—89
 Smith Adam str. 22—25, 30, 34, 36,
 42, 46, 51—84, 91, 95, 109,
 112, 137, 149—152
 Steward Dugald str. 55
 Strojnowski Hieronim str. 148
 Strojnowski Walerjan str. 148
 Stuart str. 89
- T**ooke str. 121
 Thünen str. 134—136
 Turgot str. 15, 17, 23—49, 67, 89,
 137, 145—147, 150
- W**est str. 111
- Z**noska Jan str. 157

INDEKS RZECZOWY

Austryjaska szkoła str. 138, patrz Indeks osobowy Menger i Böhm-Bawerk.

Avances patrz Kapitał.

Cena naturalna i rynkowa. Petty, Cantillon str. 14, Smith str. 68—60, 76—78. Ricardo str. 92—95.

Dedukcja patrz Metoda.

Dochód czysty patrz Renta.

Economic principle str. 58—62.

Fizjokraci str. 19—49, 90, 95 patrz Indeks osobowy Quesnay, Turgot itd.

Historyczna szkoła str. 87, 138.

Indukcja patrz Metoda.

Kanoniści str. 11.

Kapitał. Fizjokratyczna teoria kapitału. Avances str. 29—34. Avances foncières, annuelles i primitives str. 36—22. Nauka o kapitale Smith'a str. 63—73. Kapitał stały i obiegowy u Ricardo'a str. 95—99.

Kwantytatywna teoria, Bodin, Locke, Hume stron. 12—14. Ricardo str. 118—121.

Matematyczna szkoła str. 138.

Merkantyliści str. 11.

Metoda Smith'a. Indukcja i dedukcja str. 58—62. Nowocześni ekonomiści o metodzie str. 134. Zadania metody str. 138/9.

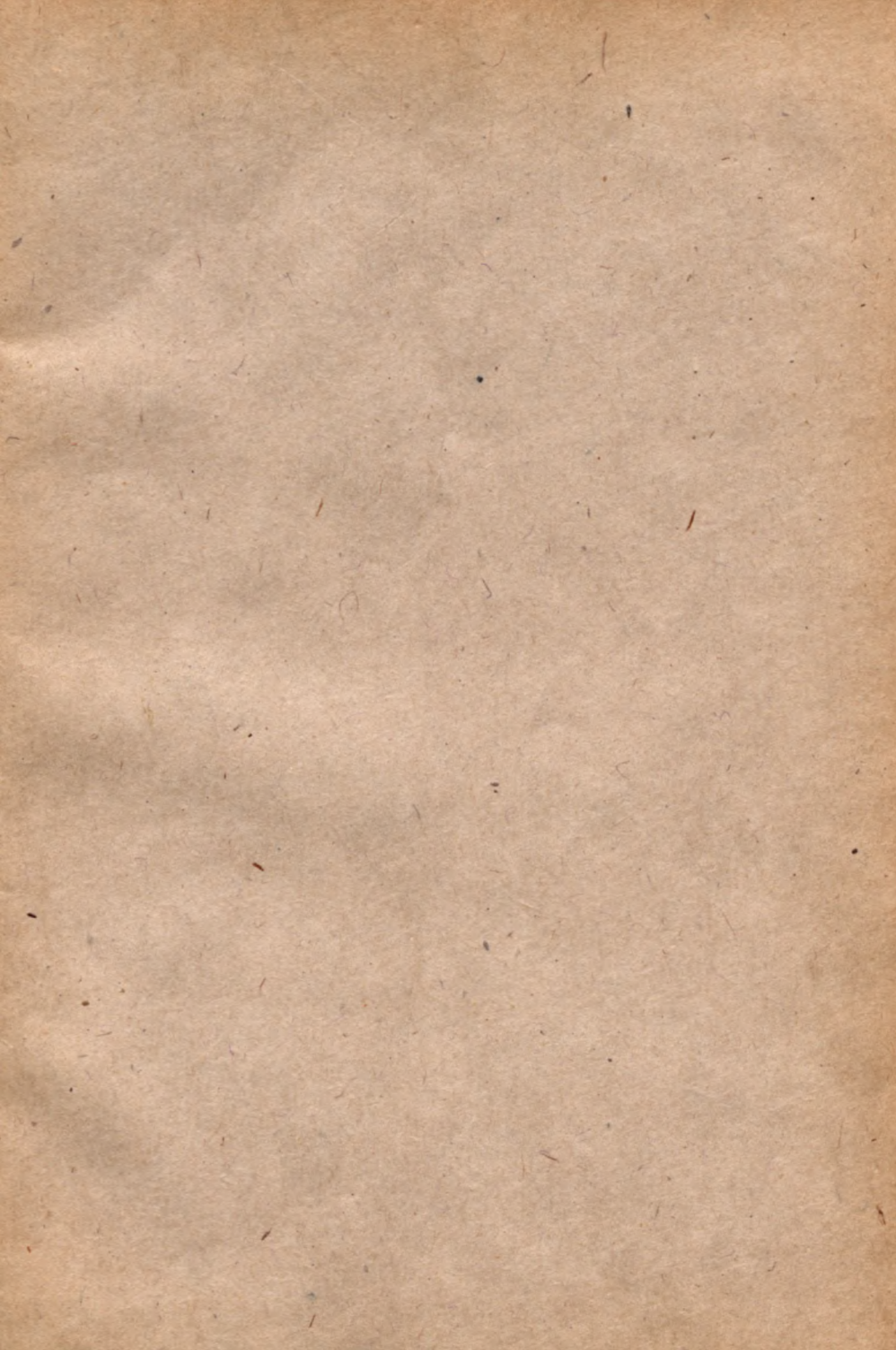
Obieg. patrz Pieniądz.

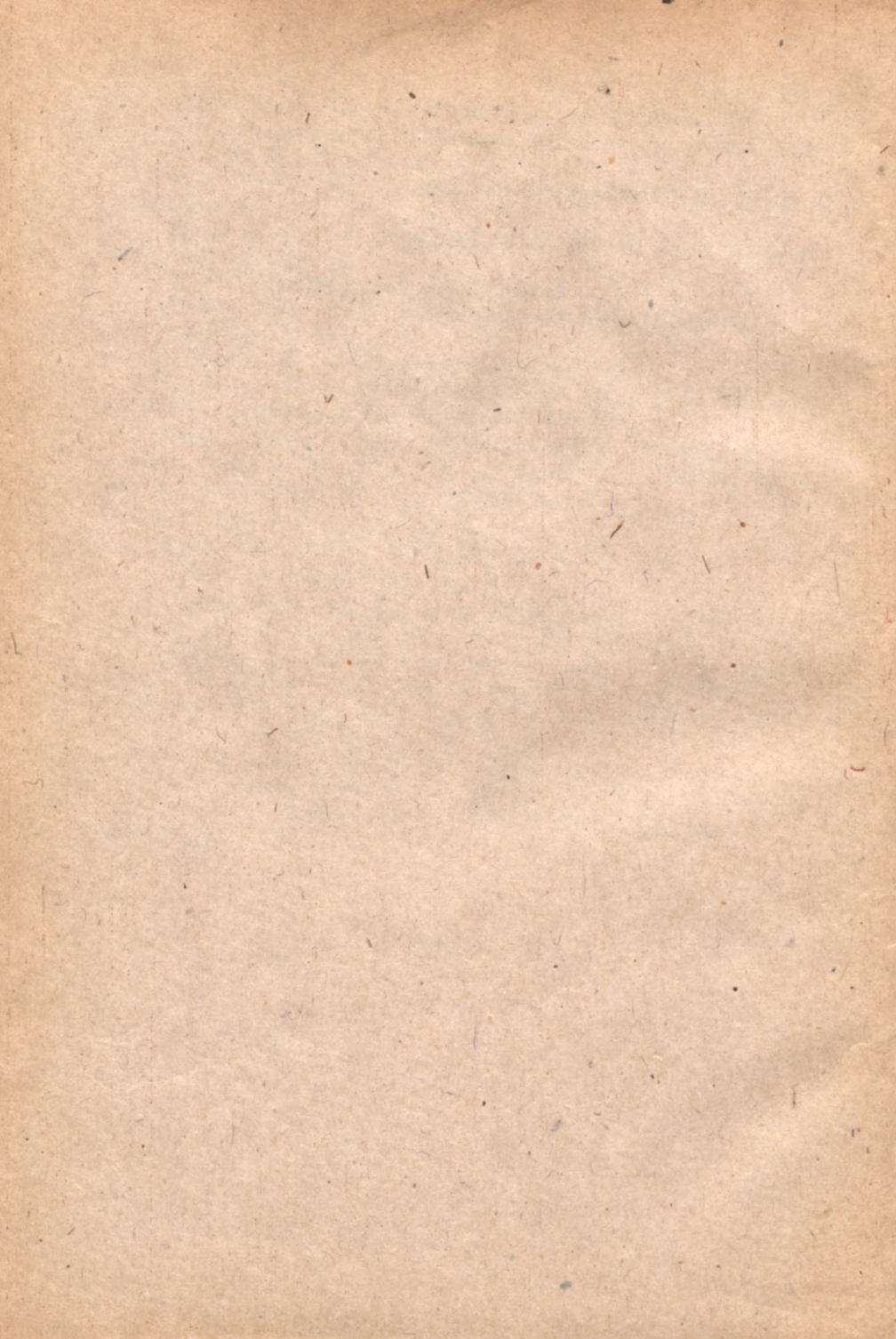
Pieniądz znakiem obiegowym a nie bogactwem str. 13. Teoria pieniądza fizjokratów str. 42—44. Teoria pieniądza Smith'a str. 78—79. Postępy teorii w XIX wieku str. 137 8.

Płaca robocza. Teoria Turgota str. 49 ods. 3, Smith'a str. 60, 78, Ricardo'a str. 114—118, 127. Nowoczesne teorie str. 137.

Podział. Teoria Cantillon'a str. 15. Trzy klasy w systemie fizjokratów str. 25. Nauka o podziale u fizjokratów. Tableau économique str. 34—42. Nauka o podziale Smith'a str. 73—76. Nauka o podziale u Ricardo'a str. 89—90, 122—125. Małe postępy od czasu Ricardo'a str. 134—137.

- Podział pracy. Fizjokraci str. 16. Smith str. 63. Bücher 134.
- Polityka ekonomiczna i społeczna fizjokratów str. 41—42. Smith'a str. 58, 79—84, Ricardo'a str. 125.
- Praca produkcyjna i nieprodukcyjna u fizjokratów str. 25—29, 45 u Smith'a str. 68—70.
- Prawa w ekonomji politycznej str. 11. Pojęcie praw naturalnych u fizjokratów str. 21—22.
- Prawo Kopernika i Greshama str. 11—12.
- Prawo podaży i popytu. Cantillon str. 14. Smith str. 76—78.
- Procent patrz Zysk.
- Produit net str. 26—29, 40—42, 44—49, 63.
- Produkcja. Teoria produkcji fizjokratów str. 29—34, Smith'a str. 62—63, u nowoczesnych ekonomistów str. 134—137.
- Renta. Teoria Cantillona i Petty'ego str. 15. Teoria produit net fizjokratów str. 26—29, 40—42, 44—49. Teoria Smith'a str. 74—76, 109, Ricardo'a str. 108—114, 128—129, Thüнена str. 136.
- Socjologiczny system Smith'a str. 54—58.
- Systematycy ekonomji politycznej str. 133—134.
- Tableau économique patrz Podział.
- Wartość. Teoria Petty'ego str. 14. Teoria wartości fizjokratów str. 47. Smith str. 104—105. Założenia teorii wartości Ricardo'a str. 90—95. Wpływ kapitału stałego i obiegowego na wartość wymienną str. 95—99. Wartość przedmiotów rzadkich str. 99—100. Relatywność teorii wartości Ricardo'a str. 100—101. Przyczyny zmian wartości 101—102. Teoria wartości Ricardo'a a teoria subiektywna str. 103—108.
- Zysk od kapitału. Teoria fruktyfikacyjna Petty'ego str. 15. Przyczyny wahania się stopy zysków str. 16. Teoria zysku fizjokratów str. 47—48, Smith'a str. 74—75, Ricardo'a str. 121—122, 127—128. Nowoczesne teorie zysku str. 136—137.
-





151-

Biblioteka im. Hieronima
Łopacińskiego w Lublinie



457357

L

z. II.2000

1000836126

